Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 138 (1200) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 19 MAJA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Towarzysz Bierut zapoznał się z postępami robót na MDM

(f) W dniu 16 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bolesław Bierut odwiedził teren budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Prezydentowi RP towarzyszyli: członkowie Rady Państwa tow. Franciszek Jóźwiak i tow. Roman Zambrowski, Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz i podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. Jakub Berman.

Prezydent RP, oprowadzany przez naczelnego architekta Warszawy inż. tow. Sigalina, zapoznał się z postępami prac na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, a w szczególności na placu MDM, gdzie w chwili obecnej skoncentrowany jest największy wysiłek załogi.

W odpowiedzi na osobiste zainteresowanie się Prezydenta RP pracą załogi MDM, wiele zespołów budowlanych podjęło dodatkowe cenne zobowiązania produkcyjne.

Zakończenie centralnych eliminacji amatorskich zespołów związkowych

(f) Centralne eliminacje związkowych zespołów artystycznych, biorących udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych — zostały w dn. 16 bm. zakończone.

Decyzją jury pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego CRZZ Tadeusza Ćwika, do finałów zostało zakwalifikowanych 12 następujących zespołów:

Zw. Zaw. Kolejarzy z Czechowic — za wystawienie „Zwykłej sprawy" Tarna; Państw. Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego z Poznania — za „Tysiąc walecznych" Bojewskiego; Łódzkich Zakładów im. Stalina — za „Zwycięstwo" Warmińskiego; Domu Górnika z Krosna — za „Wczoraj i przedwczoraj" Maliszewskiego; Okręgowego Zarządu Kin z Poznania — za „Wiejskie kino" Tomorowicza; Zw. Zawodowego Kolejarzy z Krakowa — za „Trzeba było iskry" Pasternaka; pracowników Służby Zdrowia w Połczynie-Zdroju (woj. koszalińskie) — za „Pawilon pod sosnami" Rusinka.

Przedstawienia finałowe odbędą się na scenach teatrów warszawskich w dn. 19 bm.

W dniu 20 bm. w siedzibie CRZZ odbędzie się wręczenie nagród wyróżnionym zespołom.

Przygotowania do sianokosów

Dobiega końca remont sprzętu
Chłopi zgłaszają się do grup kośnych

(f) Tegoroczne sianokosy zapowiadają się pomyślnie. Dzięki obfitym opadom deszczu — trawy na łąkach bujnie się rozrastają, rokując wysokie plony siana. Aby zebrać je z jak największej przestrzeni łąk i sprzęt przeprowadzić w odpowiednim czasie, chłopi, robotnicy rolni i pracownicy ośrodków maszynowych intensywnie przygotowują się do nadchodzących sianokosów.

Ośrodki kończą remonty maszyn i sprzętu kosnego oraz zaopatrują się w części zamienne, aby móc rozpocząć sianokosy w najwłaściwszym terminie. Gminne spółdzielnie zaopatrują chłopów w kosy i inny sprzęt, potrzebny do sianokosów. Nadleśnictwa przygotowały spore ilości żerdzi i innego materiału do budowy urządzeń do suszenia siana.

Jednocześnie w tych województwach i powiatach, w których w stosunku do posiadanego inwentarza jest za mało paszy, rady narodowe przy współpracy ZSCh i ZMP organizują specjalne grupy kośne, które wyjadą na sprzęt siana do obfitujących w łąki województw: zielonogórskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego i białostockiego.

W woj. poznańskim już w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały Prezydium rządu o sianokosach, zgłosiło chęć wyjazdu na sianokosy ponad 1 tys. członków spółdzielni produkcyjnych i wielu gospodarzy indywidualnych. Grupy kośne z woj. poznańskiego wyjadą do woj. zielonogórskiego.

W woj. łódzkim zorganizowano dotychczas 25 grup kośnych. Najwięcej zgłoszeń na wyjazd na sianokosy napływa z tych miejscowości, których mieszkańcy już w roku ub. przywieźli siano z łąk woj. szczecińskiego.

W 30 rocznicę powstania organizacji pionierskiej w ZSRR

(f) W dniu 19 maja 1922 r. powstała organizacja pionierów radzieckich. W dziecięcej organizacji ZSRR, która w 1924 r. otrzymała imię Włodzimierza Lenina wyrośli wspaniali ludzie radzieccy — obecni realizatorzy genialnych wskazań Lenina i Stalina.

Przypadająca w bieżącym roku 30 rocznica powstania organizacji pionierskiej jest radosnym świętem nie tylko dla dzieci radzieckich, lecz dla wszystkich postępowych organizacji dziecięcych na świecie.

Młodzież polska obchodzić będzie 30 rocznicę powstania organizacji pionierskiej. W całym kraju w Domach Harcerza i w Młodzieżowych Domach Kultury odbędą się wieczornice i poranki artystyczne. Szczególnie uroczysty przebieg będą miały tego rodzaju imprezy w Warszawie, w Łodzi i w Katowicach.

Z okazji 30-lecia radzieckiego pioniera młodzież polska pisze wiele listów do swych młodych przyjaciół w Związku Radzieckim.

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

(f) W ostatnich dniach radzieccy robotnicy znacznie zwiększyli tempo prac przy wykopach pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki. Obecnie codziennie wywozi się ponad 2 tysiące ton ziemi. Samochody „ZIS", „MAZ" i „GAZ", zwinne wywrotki pracują przy wywozce. Średnio co 3 minuty specjalny samoładowacz i koparki napełniają skrzynie samochodów. Samochody z ziemią szybko opuszczają plac budowy, by wkrótce przyjechać po nowy ładunek. Ziemia z wykopów używana jest do niwelowania terenu i zasypywania podstołecznych glinianek.

O szybkim tempie prac przy wykopach pod fundamenty Pałacu może świadczyć fakt, że w ciągu niespełna dwóch tygodni od rozpoczęcia tych robót, koparki, które przygotowywały z początku wykopy od ul. Siennej przesunęły się już do ul. Złotej.

Na placu budowy minerzy w dalszym ciągu rozsadzają resztki fundamentów starych domów.

Budowniczowie MDM wzmagają tempo prac

Wykorzystując doświadczenia czynu majowego budowlani w całym kraju walczą o nowe osiągnięcia

(f) Coraz bliższy jest termin oddania do użytku nowego wspaniałego założenia urbanistycznego Nowej Warszawy — Placu MDM i równocześnie coraz szybsze jest tempo prac, coraz bardziej potęguje się ofiarność i zapał załogi, która realizuje podjęte przez siebie zobowiązanie — ukończenia robót do dnia 22 lipca br.

W dniu 17 bm., — zespół budujący blok 5-b, który zamyka plac od strony południowo-zachodniej, odniósł nowy, wspaniały sukces. Na 2 tygodnie przed ustalonym w harmonogramie terminem zakończono betonowanie gzymsu wieńczącego budynek, umożliwiając tym samym o 2 tygodnie wcześniej rozpoczęcie robót brygadom kamieniarskim.

Do niedawna jeszcze budowa tego bloku należała do najgorszych, jeśli chodzi o uzyskiwane wyniki w pracy. Dzięki kierownictwu z inż. Wowkowiczem na czele, majstrom Frankowskiemu, Berentowi i Filipiakowi, którzy potrafili właściwie zorganizować pracę, wprowadzić na budowie planowanie dobowe, którzy potrafili zmobilizować odpowiednio załogę — dzięki ofiarnej pracy całego zespołu roboczego — budowa wysunęła się na czołowe miejsce spośród innych i wykonała do dnia 17 bm. roboty, których wykonanie przewidywał harmonogram do dnia 1.VI. br.

Na odbytej w dniu 17 bm. masowce załoga bloku 5 b zobowiązała się przyśpieszyć wykonanie dalszych swych zadań o 3 dni. Brygady cieślelskie: Szewczyka, Jońskiego, Wnuka, Kwasiborskiego, Wieczorka i Daszkowskiego postanowiły przyśpieszyć wykonanie swych zadań o 15 dni.

Wartość wykonanych zobowiązań robotników budowlanych wynosi 118 milionów złotych

Zapał i entuzjazm, z jakim świat pracy podejmował i realizował zobowiązania produkcyjne, czcząc 60 rocznicę urodzin swego Prezydenta i święto 1 Maja, objął podobnie jak w innych gałęziach naszej gospodarki, tak i w budownictwie nie spotykaną dotąd ilość zakładów pracy i załóg roboczych.

W trakcie realizacji zobowiązań nastąpił wśród robotników budowlanych dalszy poważny rozwój nowych form współzawodnictwa pracy. Podczas gdy w IV kwartale ub. roku nowe formy współzawodnictwa pracy objęły 1.810 brygad skupiających ponad 13 tys. robotników, to dzięki realizacji zobowiązań w I kwartale br. nowe formy współzawodnictwa objęły 2.356 brygad z 21.304 robotnikami.

Dzięki wykonaniu zobowiązań robotników budowlanych Śląska, młodzież Piotrowic na dwa miesiące przed wyznaczonym terminem otrzymała obszerny gmach szkolny o kubaturze ponad 13 tys. m sześciennych. W Świętochłowicach na cztery miesiące przed terminem mieiscowa ludność otrzymała trzy nowe bloki mieszkalne Załoga Krakowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego realizując swe zobowiązania oddała przedterminowo pięć obiektów produkcyjnych w nowowznoszonej wielkiej cegielni w Zasławicach. O 37 dni wcześniej niż zaplanowano robotnicy budowlani miasta Nowa Huta oddali do użytku gmach nowoczesnego szpitala. Zamiast 419 izb przewidzianych planem kwartalnym załoga Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego oddała do użytku 468 izb.

Według niekompletnych jeszcze danych zobowiązania swe wykonało przed terminem 122.312 pracowników budowlanych. Łączna wartość wykonanych zobowiązań sięga imponującej kwoty około 118 milionów zł.

Obecnie na budowach trwa walka o wyzyskanie i dalsze rozwijanie osiągniętych w czasie realizacji zobowiązań wyników. Uzyskane osiągnięcia muszą być wykorzystane jako odskocznia do dalszego rozwijania i pogłębiania dotychczasowych zdobyczy. Równocześnie usunięte muszą być błędy i niedomagania w pracy, jakie wśród pewnej części załóg ujawniły się w czasie realizacji zobowiązań. Te zadania stawia przed sobą obecnie aktyw budowlany, wykonując plan produkcyjny II kwartału br., wykonując zadania 1952 r. — przełomowego roku dla wykonania zadań planu 6-letniego.

Racjonalizator z przemysłu leśnego

Na ogólnokrajowym zjeździe trakowych, który odbył się niedawno w Bydgoszczy, omawiano stosowanie metody inż. Kowalowa w przemyśle leśnym. Na zdjęciu: przodownik pracy, trakowy Władysław Sokół demonstruje na zjeździe sposób szybkościowej wymiany piły. Obok kierownik techniczny Tadeusz Kazimierski przeprowadza chronometraż operacji

Foto CAF — Ostrowski

Koreańska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

(d) Do Warszawy przybyła rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowej z Ministrem Handlu Tian Si-u na czele.

Delegacja przyjechała w celu złożenia rządowi i narodowi polskiemu podziękowania za dary naszego społeczeństwa dla walczącej Korei oraz w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie układu handlowego między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

Przybyłych witali: Minister Handlu Zagranicznego — Tadeusz Gede oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na dworcu obecny był również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowej w Warszawie — Coj Ir oraz personel ambasady.

Przyjęcie delegacji przez Premiera Cyrankiewicza

(f) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 17 bm. przebywającą w Polsce delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pod przewodnictwem Ministra Handlu Tian Si-u.

Delegacji towarzyszył Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny KRLD w Polsce Coj Ir.

Minister Handlu Zagranicznego przyjął delegację

(f) Minister Handlu Zagranicznego Tadeusz Gede przyjął koreańską delegację rządową z Ministrem Handlu Tian Si-u na czele.

Zespoły artystyczne współzawodniczą o prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników

(f) Przygotowując się do Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej, młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie i studenci organizują setki wieczornic zlotowych, tworzą nowe zespoły artystyczne, organizują koła nauki, śpiewu i tańców.

Wiele zespołów już teraz demonstruje swój program na masowych młodzieżowych zabawach, spotkaniach i wycieczkach.

Nowe zespoły świetlicowe wraz z już istniejącymi współzawodniczą obecnie o prawo uczestniczenia w Zlocie. Do współzawodnictwa o miano najlepszych stanęły w województwie lubelskim 873 zespoły, w woj. koszalińskim 396, w Łodzi 160.

Obecnie powiatowe komisje konkursowe organizują eliminacje zespołów artystycznych. Wyróżnione na szczeblu powiatowym zespoły wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich. Około 130 najlepszych w Polsce młodzieżowych zespołów artystycznych, w wyniku eliminacji wojewódzkich weźmie udział w Zlocie.

Druga stołeczna konferencja ZMP

(f) Z udziałem ponad 200 delegatów — robotników, studentów, uczniów, żołnierzy i kadetów, rozpoczęła w dniu 17 bm. obrady II Stołeczna Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Związku Młodzieży Polskiej.

W konferencji udział wzięli serdecznie witani: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — tow. W. Matwin, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. W. Wicha, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — tow. J. Albrecht oraz przedstawiciel KC PZPR, kierownik Wydziału Prasowego — tow. S. Staszewski.

Długotrwałą gorącą owację zgotowali zebrani przybyłej na salę obrad delegacji młodzieży radzieckiej z sekretarzem Komitetu Centralnego Komsomołu — tow. Z. Fiodorową na czele.

Referat na temat 2-letniej działalności stołecznej organizacji ZMP, jej osiągnięć w pracy produkcyjnej, nauce i pracy społecznej oraz analizujący istniejące jeszcze braki w niektórych ogniwach organizacji — wygłosił przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP — tow. Zygmunt Kozłowski.

Pozdrowienia od młodzieży radzieckiej

Do młodzieży przemawiała następnie sekretarz KC Komsomołu — tow. Z. Fiodorowa, która w imieniu całej młodzieży radzieckiej, w imieniu wielomilionowego Komsomołu przekazała młodzieży Warszawy gorące pozdrowienia. Podkreślając osiągnięcia młodzieży polskiej w walce o jasną przyszłość, o zbudowanie podstaw socjalizmu, sekretarz KC Komsomołu stwierdziła m. in.: „Wasze osiągnięcia na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego drogie są nam — ludziom radzieckim. Razem z Wami szczerze cieszymy się z Waszych zwycięstw. Wasze sukcesy i osiągnięcia uważamy za zwycięstwa naszych przyjaciół i towarzyszy. Przyjaźń naszych narodów zrodziła się we wspólnej walce z faszyzmem. Została ona przypieczętowana krwią. Taka przyjaźń jest nienaruszalna, przyjaźń ta będzie wieczna i nie ma takiej wrogiej siły, która mogłaby podważyć tę świętą przyjaźń. Młodzież radziecka śledzi z uwagą bohaterską pracę, uporczywą naukę młodzieży polskiej, młodzież radziecka dobrze wie o bohaterskich wysiłkach młodzieży polskiej w walce z wieloma trudnościami na drodze budownictwa socjalistycznego.

Pragne zapewnić Was, drodzy towarzysze, że młodzież radziecka będzie nadal kroczyła w pierwszym szeregu bojowników o pokój, o szczęście, o komunizm. Na młodzieży radzieckiej możecie polegać, towarzysze! Młodzież radziecka nie zawiedzie".

Następnie wywiązała się żywa dyskusja, w której głos zabierali aktywiści z zakładowych, szkolnych i uczelnianych organizacji ZMP.

Przemówienie tow. Wichy

W czasie popołudniowych obrad do zebranej młodzieży przemawiał I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR tow. Wicha, który podkreślił znaczny wzrost szeregów stołecznej organizacji ZMP i jej aktywność w pracy zawodowej i społecznej.

Mówiąc o dużej ofiarności w pracy młodzieży warszawskiej, sekretarz KW PZPR wskazał, że nakłada to poważne obowiązki na organizację ZMP-owską, a szczególnie na aktywistów ZMP. „ZMP-owcy powinni porwać całą młodzież do stosowania wyższych form pracy — mówił tow. Wicha — do korzystania z doświadczeń radzieckich. Jednocześnie ZMP-owcy muszą wydać jeszcze bardziej zdecydowaną walkę chuliganom, bikiniarzom i obibokom."

Depesza PKOP do Konferencji Obrońców Pokoju w Londynie

(f) W związku z rozpoczynającą się w dniu 18 bm. Krajową Konferencją Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju w Londynie, PKOP przesłał depeszę treści następującej:

Nie mogąc wziąć udziału w Waszej Konferencji na skutek odmowy wydania wiz wjazdowych przez władze angielskie dla naszych delegatów, przesyłamy tą drogą serdeczne, braterskie pozdrowienia wszystkim angielskim obrońcom pokoju walczącym o przyjazną, pokojową współpracę między narodami. Wasza ofiarna walka przeciwko podżegaczom wojennym, którzy prowadzą zbrodniczą wojnę w Korei nie cofając się przed zastosowaniem broni bakteriologicznej zdobyła Wam głęboką sympatię i solidarność polskich obrońców pokoju. Życzymy Wam pomyślnych obrad i dalszych sukcesów w walce o utrwalenie pokoju, dla dobra narodu angielskiego i całej ludzkości.

Wystawa malarstwa polskiego w Moskwie

(d) MOSKWA (PAP). W salach Akademii Sztuki ZSRR odbędzie się 18 bm. otwarcie wystawy malarstwa polskiego pt. „100 lat realizmu w malarstwie polskim". W związku z tym odbyła się w Moskwie konferencja prasowa, na której prezes Akademii Sztuki ZSRR — Aleksander Gierasimow podkreślił, że otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Moskwie stanowi nie tylko doniosłe wydarzenie w życiu artystycznym stolicy radzieckiej, lecz jest również dobitnym wyrazem pogłębiającej się z każdym dniem niezłomnej przyjaźni radziecko-polskiej. Na konferencji przemawiał również attache prasowy ambasady polskiej w Moskwie — S. Kerner oraz komisarz wystawy, kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie dr Jerzy Zanoziński.

Następnie przedstawiciele prasy radzieckiej zaznajomili się z eksponatami wystawy. Na wystawie znajduje się około 200 dzieł polskich malarzy, rzeźbiarzy i grafików drugiej połowy XIX wieku oraz XX wieku, jak również współczesnych malarzy polskich.

Zlot młodzieży — sprawą całej partii

22 lipca odbędzie się w Warszawie wielka manifestacja młodzieży — Zlot młodych przodowników miast i wsi, fabryk, kopalń i gromad, szkół i uniwersytetów.

Już sama decyzja o zwołaniu w stolicy Zlotu Młodzieży w dniu, kiedy naród nasz święcić będzie ósmą rocznicę wyzwolenia narodowego i społecznego — świadczy o tym, jak ogromną wagę przywiązuje nasza partia i władza ludowa do spraw codziennego życia, wychowania, pracy i nauki naszej młodzieży; jak ogromną ufnością darzy ją nasz naród, jak wiele nadziei w ofiarnej walce jaką toczy nasz naród o silną, zasobną i szczęśliwą Ojczyznę pokłada on w swoje młode pokolenie, któremu Polska Ludowa otworzyła na oścież drzwi do twórczej pracy, kultury i wiedzy, i przywróciła zrabowane mu przez kapitalizm prawo korzystania w pełni z uroków i radości młodzieńczych lat.

Głębokie przemiany przeżywa nasz kraj. I w każdej z tych przemian młodzież ma swoje ważkie miejsce. To przede wszystkim o młodzież rozszerzają się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc zastępy naszej klasy robotniczej, która przewodzi ogólnonarodowej walce o pokój i budownictwo socjalistyczne. To przede wszystkim rękami młodzieży wznoszone są w naszym kraju wielkie budowle socjalizmu — Nowa Huta, Dychów, Jaworzno, Żerań, MDM. To spośród młodzieży rekrutują się i wyrastają kadry nowych wykwalifikowanych robotników, fachowców różnych zawodów, kadry nowej ludowej inteligencji.

Wśród doświadczeń pierwszych lat walki o realizację zadań planu 6-letniego znajdujemy m. in. liczne dowody, że młodzież nasza stanowi poważne oparcie w walce z konserwatyzmem, rutyniarstwem i biurokracją, że czując się otoczona opieką — potrafi ona z zapałem, z wiarą i z uporem torować drogę nowatorstwu.

Coraz częściej w naszych zakładach przemysłowych inicjatorami wprowadzania nowych, przodujących metod pracy są młodzi. To młodzieżowe brygady pierwsze zaszczepiły w naszym kraju radzieckie doświadczenia Korabielnikowej i Żandarowej, walkę o cykliczność produkcji w węglu.

Szczególnie jaskrawo, na każdym niemal kroku pokazuje nam życie, jak cennym pomocnikiem partii jest młodzież ZMP-owska na terenie wsi. Liczne i piękne mieliśmy chociażby w ostatnim roku przykłady świadomej i bojowej postawy młodzieży wiejskiej w walce o nowe życie, w walce z wyzyskiem i zacofaniem, w przełamywaniu wahań u własnych rodziców i wśród bliższego otoczenia, w krzewieniu idei sojuszu robotniczo-chłopskiego i świadomości praw i obowiązków wsi w tym sojuszu, w popularyzowaniu perspektyw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

W niejednej gminie i gromadzie dzięki pomocy młodzieży rozszerzyła się i pogłębiła więź organizacji partyjnych i organów władzy państwowej z masami pracujących chłopów. Jest to zjawisko znamienne dla etapu naszego budownictwa socjalistycznego.

Olbrzymia większość naszej młodzieży wstąpiła w okres świadomego życia już w latach, gdy lud był u władzy. I to stanowi o tym, że młodzież ta w swej masie, jest młodzieżą nową, pełną życia i werwy, ufającą w swe siły i śmiało spoglądającą w przyszłość.

Podrastające pokolenie naszej młodzieży o rządach burżuazji i obszarników w Polsce, o rządach zdrady, bezrobocia i nędzy wie tylko z mglistych wspomnień dziecinnych lat lub z opowiadań starszych. I z opowiadań i książek zna tylko bohaterskie dzieje nawet niedawnych walk rewolucyjnych swojego ludu. I dlatego niemała część naszej młodzieży nie umie często w pełni uświadomić sobie przełomu, jaki nastąpił w życiu narodu, nie zawsze potrafi spojrzeć na dzień dzisiejszy w skali porównawczej z okrutną przeszłością kapitalistycznego wyzysku i niedoli, co wpływa na fakt, że wśród młodzieży są elementy mniej odporne na podszepty niedobitków reakcji.

Stąd szczególna waga pracy wychowawczej wśród młodzieży, politycznego uświadamiania młodzieży, przyswajania jej najchlubniejszych tradycji postępowych i rewolucyjnych naszego narodu i dorobku rewolucyjnego ruchu międzynarodowego. Stąd szczególna waga uzbrajania naszej młodzieży w nową moralność socjalistyczną, uodparniania jej na naciski wrogiej propagandy, uczenia jej hardo stawiać czoła trudnościom, kształtowania naszego młodego pokolenia jako pokolenia płomiennych patriotów Polski Ludowej, świadomych, uzbrojonych w wiedzę — ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Cztery lata temu, w 1948 r., na Zlocie we Wrocławiu, wskazywał młodzieży towarzysz Bierut:

„...uczyć się, uczyć, uczyć. Czerpać z całą chłonnością młodego umysłu i młodego serca z wielkiej skarbnicy wiedzy ludzkiej. Codzienną pracą, wytrwałością, hartem zdobywać krok za krokiem coraz wyższy i wyższy poziom wykształcenia. Nie zrażać się trudnościami... Kształcić w sobie i innych siłę charakteru, hart, ducha ofiarności i wolę walki o sprawiedliwość społeczną".

Te wskazania towarzysza Bieruta stały się nicią przewodnią w pracy partii i ZMP wśród młodzieży. Te wskazania przyświecają dziś tysięcznym zastępom młodych chłopców i dziewcząt — w mieście i na wsi, przy budowlach i w uniwersytetach — gdy włączają się do ogarniającego cały już kraj młodzieżowego ruchu współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego.

Przygotowania zlotowe i sam Zlot stanowić będą nie tylko duże i radosne przeżycie dla naszej młodzieży, ale również istotny etap w rozwijaniu jej inicjatywy, aktywności produkcyjnej i społecznej. Znamionują to już pierwsze tygodnie akcji. Z dniem każdym coraz szersze zastępy młodzieży podchwytują hasło ZMP, z dniem każdym młodzież robotnicza, szkolna, wiejska — podejmuje nowe wielostronne inicjatywy we współzawodnictwie produkcyjnym, w walce o postępy w nauce, w rozwijaniu masowej, ludowej twórczości kulturalnej, artystycznej, sportowej.

Rozwijająca się wzmożoną falą, twórcza inicjatywa młodzieży — to cenny i trwały kapitał. Pierwszoplanowym zadaniem instancji partyjnych jest przejawić maksimum troski o to, aby młodzież jak najbardziej do tej inicjatywy zachęcać i aby ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego, obejmujący najróżniejsze dziedziny życia i pracy młodzieży — był otoczony serdeczną, troskliwą opieką polityczną i organizacyjną zarówno ze strony rad narodowych, jak dyrekcji przedsiębiorstw przemysłowych, związków zawodowych i ZSCh, profesorów wyższych uczelni i nauczycielstwa, instytucji kulturalnych, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych oraz wszystkich masowych organizacji społecznych.

Z niektórych terenów nadchodzą sygnały, że są działacze partyjni, państwowi lub gospodarczy, którzy traktują Zlot jako wyłączną sprawę młodzieży. Taki punkt widzenia jest rzecz jasna, z gruntu fałszywy, bo politycznie krótkowzroczny. Partia ma prawo wymagać od wszystkich starszych działaczy, by ustosunkowali się do akcji przedzlotowej jako do sprawy bardzo ważnej dla naszego państwa i naszej partii, by wszechstronnie pomagali młodzieży zarówno zorganizowanej w ZMP, jak i niezorganizowanej jeszcze, w rozwijaniu inicjatywy, by stale podnosili aktywność młodzieży, stwarzając jej niezbędne ku temu warunki, by troskliwie czuwali nad tym, aby cała praca przedzlotowa młodzieży nasycona była wychowawczą i ideologiczną treścią.

Zlot 22 lipca będzie pokazem wspaniałego dorobku, jaki gromadzi i rozwija nasza młodzież — aktywny, dzielny współuczestnik budownictwa socjalistycznego, dla którego wzorem jest bohaterski Komsomoł. Stanie się Zlot głębokim przeżyciem i niezapomnianym wydarzeniem nie tylko dla bezpośrednich jego uczestników w Warszawie, ale dla całej naszej młodzieży w całym kraju, aż do najdalszych jego zakątków.

Zlot będzie manifestacją bezgranicznej, ofiarnej i pobudzającej do czynu miłości naszego młodego pokolenia do swej ludowej Ojczyzny, która utorowała mu drogę do szczęścia. I przede wszystkim dlatego stanie się Zlot wielkim aktem, wychowującym naszą młodzież i mobilizującym ją do dalszej wytężonej i twórczej pracy, do hardego stawiania czoła napotykanym trudnościom, do śmiałego marszu naprzód po nowe osiągnięcia — w imię dobra swego kraju, w imię słonecznego jutra swego narodu, o pokój i przyjaźń między narodami.

DZIŚ W NUMERZE:

ZYGMUNT BRONIAREK: Koźledo

CZESŁAW DOMAGAŁA, wiceminister Rolnictwa: Włączenie SOM-ów do POM-ów leży w interesie pracujących chłopów

KAROL KURYLUK, prezes Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa: W walce o dobra książkę dla masowego czytelnika

ALICJA SOLSKA: Brak zapotrzebowania, czy brak zainteresowania

G. AJDINOW: Osiągnięcia techniki budowlanej w ZSRR

HENRYK DANKOWICZ: Młodzież jugosłowiańska w niewoli kliki faszystowskiej

JASZCZ: Śmiech i satyra (Teatr)

Fakty i wnioski

Włoscy wskrzesiciele faszyzmu

W ub. tygodniu włoska rada ministrów uchwaliła ustawę o tzw. „wielostronnej obronie demokracji". Ustawa ta przewiduje wysokie kary więzienia za działalność strajkową i za wszelkie przeciwstawianie się haniebnej polityce rządu włoskiego.

Faszystowski charakter ustawy podkreśla fakt, że jest ona oparta na kodeksie karnym reżimu Mussoliniego i wydana została w tym samym momencie, gdy chadecja praktycznie utraciła projekt ustawy przeciw neofaszystom.

Rząd De Gasperiego od dawna stara się pozyskać coraz bezczelniej występujących neofaszystów zgrupowanych w partii MSI, nie cofając się przed jawnym głoszeniem swych sympatii dla faszyzmu.

W ostatnim przemówieniu w Potenza premier De Gasperi oświadczył m. in., że „nie zamierza negować tego co było pozytywne w ruchu faszystowskim". Przy okazji pan premier „pochwalił" się, że uwolnił większość z przeszło 5 tysięcy faszystowskich działaczy skazanych przez sądy włoskie za zdradę ojczyzny.

Wypełniając rozkazy imperialistów amerykańskich i korzystając z pełnego poparcia Watykanu a równocześnie zdając sobie sprawę z rosnącej słabości chadecji — De Gasperi dokłada wszelkich starań by stworzyć reakcyjny i antynarodowy blok walki z klasą robotniczą.

Starania te w obliczu zbliżających się wyborów samorządowych w południowych Włoszech i rosnącego oburzenia wobec polityki rządu wśród szerokich rzesz społeczeństwa włoskiego stają się coraz bardziej gorączkowe. Ostatnie wystąpienia i posunięcia De Gasperiego są tego dobitnym dowodem.

W odpowiedzi na faszystowskie posunięcia rządu odbyły się masowe demonstracje w całym kraju. Robotnicy wielu zakładów przemysłowych w Mediolanie, Emilii, w Piemoncie i Ligurii ogłosili strajk. Klasa robotnicza Włoch zdecydowanie występuje przeciw zakusom reakcji. W walce przeciw niebezpieczeństwu faszyzmu i reakcji zespalają się wokół klasy robotniczej wszystkie siły demokratyczne i antyfaszystowskie Włoch.

Na jednym z wieców protestacyjnych w Rzymie członek kierownictwa KP Włoch Pajetta oświadczył: „Odpowiedzialność za odradzanie faszyzmu we Włoszech spada na rząd i chrześcijańską demokrację. Siły skupione wokół klasy robotniczej są w stanie przeciwstawić się odrodzeniu faszyzmu we Włoszech". (Z. O.)

Nowa radziecka turbina wysokoprężna

(d) MOSKWA (PAP). Załoga wielkiego kombinatu hutniczego im. Stalina w Leningradzie, która zakończyła niedawno produkcję największej na świecie turbiny parowej o mocy 150 tys. kW, osiągnęła nowy sukces produkcyjny. W zakładach im. Stalina zakończono budowę pierwszej wysokoprężnej turbiny kondensacyjnej o mocy 25 tys. kW. Przez wyprodukowanie tej turbiny zakończono produkcję serii wysokoprężnych turbin parowych.

Górnicy ZSRR otrzymali nowy typ kombajnu węglowego

(f) MOSKWA (PAP). W kopalniach radzieckich oddano do eksploatacji nowy typ kombajnu węglowego. Kombajn ten mechanizuje wszystkie procesy przy przebijaniu chodników w pokładach węglowych grubości 3 metrów. Maszyna podcina węgiel, nadaje chodnikowi odpowiedni profil i ładuje węgiel na transporter. Nowy agregat czyni prace górników znacznie lżejszą i kilkakrotnie przyśpiesza przebijanie chodników. W ciągu miesiąca nowy kombajn przesuwa się o 350 metrów.

Na marginesie

Akademik i swastyka

Akademia Francuska należy do tych instytucji, której liczni czołowi członkowie kolaborowali z reżimem Vichy. Nic zresztą dziwnego, skoro członkiem tej akademii był sam zdrajca Francji, Philip Petain.

Po śmierci Petaina nastąpiła konieczność uzupełnienia składu Akademii. Dostojni posiadacze „zielonych fraków" (strój akademii) zebrali się więc 15 maja na jedno ze swych rzadkich posiedzeń i po krótkim głosowaniu wybrali w miejsce Petaina — godnego następcę w osobie Andre Francois - Ponceta, obecnie wysokiego komisarza francuskiego w Trizonii.

Francois - Poncet, jak wiadomo, należał do głównych aktorów paktu w Monachium, o którym Hitler wyrażał się z nieukrywaną sympatią. Poza tym Francois-Poncet był, jako ambasador francuski w Trzeciej Rzeszy, ulubionym gościem hitlerowskich salonów.

Wedle zwyczajów Akademii Francuskiej nowy elekt wygłasza na uroczystym posiedzeniu „pochwałę" poprzednika.

Panu Francois-Poncet z pewnością nie przyjdzie trudno pochwalić czyny Petaina.

A może i dlatego wybrano go do akademii. Któż bowiem równie łatwo potrafiłby, wygłosić pochwałę zdrajcy własnego narodu. (mp)

Mordercy z Essen i ci, którzy kierują ich ręką, nie ujdą kary

Przemówienie Maksa Reimanna na uroczystym pogrzebie Philipa Muellera – Potężna demonstracja 150 tysięcy robotników Hamburga

(f) BERLIN (PAP). W Monachium odbył się uroczysty pogrzeb ofiary krwawej masakry w Essen, Philipa Muellera, zamordowanego przez policję adenauerowską. W pogrzebie, który zamienił się w potężną demonstrację przeciw terrorowi policji adenauerowskiej i przeciw militarystycznej polityce rządu bońskiego, wzięły udział tysiączne tłumy ludności Monachium oraz delegacje z całych Niemiec zachodnich, z NRD i Francji.

Nad tłumami powiewały sztandary różnych organizacji młodzieżowych i robotniczych. Niesiono liczne transparenty z napisami protestującymi przeciw terrorowi policji i nawołującymi do wzmożonej walki przeciwko polityce rządu Adenauera. Na mogile pierwszej ofiary „układu ogólnego" złożono stosy wieńców.

Nad grobem Philipa Muellera przemówił przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann. Oświadczył on m. in.:

Młodzież niemiecka nie chce służyć interesom królów armat Zagłębia Ruhry i amerykańskich podżegaczy wojennych. Protestując przeciw próbom oddania młodzieży niemieckiej w służbę imperialistów, złożył swe życie bohater młodzieży niemieckiej Philip Mueller. Lecz ofiara jego przyczyni się do umocnienia jedności młodzieży w walce o pokój. Ofiara jego jest wkładem w dzieło walki o jedność Niemiec, o szczęśliwą przyszłość narodu niemieckiego. Mordercy z Essen i ci, którzy kierują ich ręką nie ujdą kary.

(f) BERLIN (PAP). W piątek demonstrowało w Hamburgu przeszło 150 tysięcy robotników i pracowników umysłowych przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu", jak również przeciwko nowemu drakońskiemu regulaminowi, narzuconemu zachodnio - niemieckim zakładom pracy przez rząd Adenauera. Była to największa z dotychczasowych demonstracji zachodnio - niemieckich przeciwko zgubnej polityce rządu bońskiego.

O godz. 14 w Hamburgu przerwana została praca, a nieco później uległa przerwie cała komunikacja miejska. Na plac przed Domem Związków Zawodowych w Hamburgu podążyły z różnych części miasta długie pochody.

Agencja ADN podkreśla, że nie udała się próba kierownictwa SPD i prawicowych przywódców związkowych nadania akcji mas pracujących charakteru apolitycznego. Na transparentach obok haseł potępiających nowy regulamin zakładowy widniały liczne hasła stwierdzające, że masy pracujące Hamburga walczą przeciwko „układowi ogólnemu" i domagają się natychmiastowego zawarcia traktatu pokojowego.

W tymże dniu demonstracje przeciwko wojennej polityce Adenauera odbyły się w Hamburgu i w Hamburg - Bergedorf. Wzięło w nich udział przeszło 20 tysięcy osób.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu bawarskich związków zawodowych w Monachium uchwalono zorganizować w najbliższych dniach na terenie całej Bawarii wiece i zebrania, w celu zaprotestowania przeciwko „układowi ogólnemu".

Rada Miejska Dortmundu uchwaliła na wniosek radnych komunistycznych i socjalistycznych rozolucję protestującą przeciwko militarystycznej polityce rządu Adenauera, a w szczególności przeciw podpisaniu „układu ogólnego".

Depesza protestacyjna mieszkańców Berlina do rządu bońskiego

Uczestnicy demonstracji w Berlinie uchwalili tekst depeszy do parlamentu bońskiego, w której stwierdzają:

Setki tysięcy patriotów niemieckich, zgromadzonych w stolicy Niemiec, aby zaprotestować przeciwko masakrze w Essen, potępiają z najgłębszym oburzeniem skrytobójczy mord na osobie młodego obrońcy pokoju Muellera. Strzały w Essen były pierwszymi strzałami wojennego „układu ogólnego", były one skierowane przeciwko całej młodzieży niemieckiej, przeciw całemu narodowi niemieckiemu. Wskazują one wyraźnie, dokąd chcą zaprowadzić naród niemiecki Adenauer i Lehr: do niewoli u imperialistycznych magnatów zbrojeniowych, do masowego grobu, do wojny bratobójczej, do wojny amerykańskiej. Wzywamy całą ludność Berlina, aby wraz z całym narodem niemieckim zjednoczyła się w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", o traktat pokojowy. Jesteśmy zawsze gotowi bronić naszej ojczyzny, naszego budownictwa pokojowego i ustroju demokratycznego NRD oraz demokratycznego sektoru Berlina przed zakusami wszystkich prowokatorów i sabotażystów. Będziemy nieść aż do zwycięstwa sztandar walki o pokój i oporu narodowego.

Kongres Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich

BERLIN (PAP). W piątek otwarty został uroczyście w Berlinie IV Kongres Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich. Kongres odbywa się pod hasłem: „Zjednoczone siły kobiet — w obronie pokoju!". W obradach bierze udział około 4 tysiące delegatek ze wszystkich części Niemiec oraz liczne delegacje zagraniczne. Na otwarciu Kongresu obecni byli m. in.: prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann i wicepremier Ulbricht. Na porządku dziennym figurują zagadnienia dotyczące walki kobiet niemieckich o pokój i jedność Niemiec, sprawa czynnego udziału kobiet w realizacji planu pięcioletniego Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz problem wychowania i ochrony dzieci.

Uczestniczki Kongresu wzięły udział w olbrzymiej demonstracji ludności Berlina przeciwko terrorystycznym metodom rządu Adenauera i przeciw wojennemu „układowi ogólnemu".

Apel przedstawicieli kościołów i zrzeszeń religijnych ZSRR do kościołów i wiernych całego świata

(f) MOSKWA (PAP). W Zagorsku pod Moskwą odbyła się ostatnio konferencja przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych Związku Radzieckiego, poświęcona walce o pokój. Uczestnicy konferencji uchwalili następujący apel:

— Duchowni i wierni wszystkich wyznań i wszystkich krajów świata!

Z inicjatywy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w dniach od 9 do 12 maja odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych Związku Radzieckiego, zwołana w celu omówienia problemu obrony pokoju na całym świecie.

Wszyscy miłujący pokój ludzie są ogarnięci trwogą, gdyż czują, że atmosfera międzynarodowa zatruwana nienawiścią, strachem i pogłoskami o wojnie pogarsza się z każdym dniem. Wiele ludzi zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, lecz nie wszyscy wiedzą co jest źródłem tego niebezpieczeństwa, a niektórzy ulegają fałszywej propagandzie dopatrując się źródła niebezpieczeństwa nie tam, gdzie się ono w rzeczywistości znajduje. Dlatego też pozostają oni bądź na uboczu walki, bądź też są pełni wątpliwości i niezdecydowania, bądź wreszcie znajdują się pod wpływem wrogich pokojowi tendencji.

Spoglądając ze smutkiem na taką sytuację wielu wierzących poza granicami naszego kraju, my, przedstawiciele wyznań istniejących na obszarze Związku Radzieckiego uważamy, iż obowiązkiem naszym jest stwierdzić, że według naszego przekonania źródło wojny znajduje się nie tu, gdzie ludzie pracując nieustannie stwarzają warunki wspólnego szczęścia i rozkwitu, osuszają bagna i nawadniają pustynie, gdzie wysiłek ludzki skierowany jest przeciwko suszy i chorobom, gdzie marzenia i czyny człowieka owiane są ideami pokoju — lecz tam, gdzie konflikty społeczne są tłumaczone nadmiarem ludności, gdzie wytwarzane są najbardziej skuteczne środki masowej eksterminacji ludzi, gdzie przygotowuje się wojnę i snuje się marzenia o panowaniu nad światem.

Nie ma potrzeby wydobywania na światło dzienne ohydnych przykładów marzeń przepełnionych nienawiścią do człowieka i zakusów, które opanowały umysły dzisiejszych apostołów wojny.

Niech te zakusy, równie odrażające jak samo uczucie nienawiści i równie potworne jak bomby atomowe i śmiercionośne bakterie, nie zatruwają ducha narodów i nie wywołują trwogi przed widmem złowrogiej otchłani.

Nie możemy jednak przymykać oczu na fakt istnienia ruchu ciemnych sił, jak również nie powinniśmy poddawać się uczuciu trwogi lub beznadziejności. Powinniśmy wzywać ludzi do walki przeciwko ułomnościom i zbrodniom, a nie przeciwko bliźnim, przeciwko wrogom pokoju, a nie przeciwko prawdzie nowego ustroju, którego nie chcą uznać zwolennicy wojny. Obowiązkiem naszym jest przypominać ludziom wierzącym na całym świecie, że są żywymi uczestnikami wydarzeń dziejowych, a nie stojącymi na uboczu widzami bitwy, w której ważą się nasze wspólne losy.

Oto dlaczego wzywamy wszystkie kościoły i wszystkie zrzeszenia religijne całego świata, by dopomogły swym narodom w walce o utrzymanie pokoju.

Świadomi wielkości i ważności sprawy, jak również w poczuciu obowiązku, wynikającego z naszego powołania, musimy wziąć bezpośredni udział w tej walce. Popieramy apel Światowej Rady Pokoju, wzywający do potępienia agresji i do zakazu we wszystkich krajach propagandy wojennej wzniecającej nienawiść i wrogość. Musimy wznieść moralną tamę przed rozpasaniem namiętności, które podjudzają do agresji przeciwko spokojnym sąsiadom, i potępić je z góry, jako zbrodnie wobec moralności i ludzkości. Ażeby usunąć strach i nieufność, niechaj ludzie wierzący wszystkich krajów domagają się zakazu broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej oraz wszelkiej innej broni masowej zagłady, niechaj domagają się powszechnego, jednoczesnego i kontrolowanego rozbrojenia zarówno wielkich jak i małych państw, niech domagają się położenia kresu wojnie nie tylko w Korei, lecz wszędzie, gdziekolwiek się toczy.

Potępiając agresję amerykańską w Korei, jesteśmy głęboko przekonani, że wszystkie kościoły i zrzeszenia religijne na całym świecie są gotowe poprzeć czynnie apel Biura Światowej Rady Pokoju z 1 kwietnia br. „Przeciwko wojnie bakteriologicznej".

Dopóki wojna nie stała się karą dla złych ludzi, trzeba odsunąć się od nieczystości ich słów i czynów, wzywających do wojny i zażądać, aby wielkie mocarstwa zawarły Pakt Pokoju, który powinien się stać najlepszym probierzem umiłowania przez nie pokoju i najodpowiedniejszą podstawą do omówienia wszelkich problemów międzynarodowych, w tym wszystkich propozycji Światowej Rady Pokoju.

Oto zadania, jakie stawia przed wierzącymi wszystkich krajów świata sprawa utrwalenia pokoju.

Nie może być wątpliwości, że wszystkie religie są jednomyślne jeśli chodzi o utrwalenie pokoju, tak samo jak nie można wątpić, że każda z nich na swój sposób wielbi Boga. Wśród nas, ludzi wierzących, nie ma sług śmierci i zniszczenia. Nie ma nieprzyjaciół Boga. Przeciwnie, wszystkie wyznania, bez względu na istniejące różnice, popierają w człowieku dążenie do jedynej prawdy. Wszystkie wyznania opromieniają niedoskonałą rzeczywistość ideałami dobra i sprawiedliwości i rozszerzają nasz świat ziemski do nieba, a doczesne życie na Ziemi do granic Wieczności.

Dlatego też troska o międzynarodowy pokój jest przyrodzona religiom. Nie na próżno przedstawicielę wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych Związku Radzieckiego zebrali się dla omówienia sprawy obrony pokoju. Naszej jednomyślności w tej sprawie sprzyja pokojowa polityka Związku Radzieckiego, która demaskuje na każdym kroku podżegaczy do nowej wojny.

Atoli w krajach kapitalistycznych jeszcze nie wszyscy ludzie wierzący biorą udział w walce o pokój. Część chrześcijan jest odciągana od walki przez obłudną propagandę i przez autorytet niektórych przywódców duchownych, związanych w ten lub inny sposób z kołami imperialistycznymi. Niektóre narody wyznające islam lub buddaizm znajdują się pod uciskiem mocarstw imperialistycznych. Wyznawcy judaizmu, którzy zamieszkują liczne kraje świata, nie wszędzie podnoszą głos w obronie pokoju.

Do tych właśnie oszukanych, zastraszonych, wahających się i zwlekających, lecz potrzebujących pokoju i wierzących w pokój ludzi, chcielibyśmy zaapelować, by uświadomili sobie wspólne niebezpieczeństwo i by przekonali się, że „pokój będzie utrzymany i utrwalony jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Z tą właśnie myślą zwracamy się z apelem przede wszystkim do chrześcijan, powiadając:

— Odpowiedzialność wasza za utrzymanie pokoju jest szczególnie wielka, albowiem groźba wojny pochodzi od rządów mieniących się rządami chrześcijańskimi. Atoli ta okoliczność pozwala wam najbardziej pomyślnie służyć sprawie utrzymania pokoju, co wymaga od was nie przekładania jakiegoś ustroju społecznego nad inny, lecz tylko wierności wobec obowiązku religijnego. I kiedy z należną odwagą poczniecie skłaniać opinię publiczną na rzecz pokoju, to nie tylko wywrzecie dodatni wpływ na swe rządy, lecz oprócz tego zapobiegniecie zarzutowi ze strony narodów należących do innych wyznań, że życie wasze nie odpowiada wymogom wiary chrześcijańskiej.

Z gorącym apelem zwracamy się do duchownych i wiernych wyznania mahometańskiego i buddyjskiego w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. Ciężkie doświadczenia przeszłości i niemniej ciężka sytuacja tych narodów w chwili obecnej dowodzą, że wielkim dobrodziejstwem byłby dla nich długotrwały pokój. Pakt Pokoju zawarty w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych umożliwiłby tym narodom wywalczenie na drodze pokojowej prawa do samostanowienia i wyplenienia zgubnych skutków kolonialnej polityki mocarstw imperialistycznych.

Do czynnej walki o pokój wzywamy również wierzących Żydów na całym świecie, którzy potrzebują pokoju nie mniej niż wszystkie inne narody. Można by było nie wspominać o tym, gdyby do walki o pokój nie wzywały ich straszliwe ofiary Oświęcimia, Buchenwaldu, Dachau, Getta Warszawskiego i innych krwawych ołtarzy ostatniej wojny światowej.

Tak więc w naszym apelu do kościołów, zrzeszeń religijnych, do duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań całego świata powtarzamy:

Jednoczcie się z narodami swych krajów w walce o pokój i postawcie swe rządy wobec konieczności porzucenia zgubnej polityki wzniecania nowej wojny światowej!

Wówczas groźne chmury przesłaniające niebo, spłyną na ziemię nie gorejącą smołą, nie zabójczym gradem bomb atomowych i nie miliardami zakażonych chorobami owadów, lecz życiodajną rosą łaskawości, która będzie żywić sokami ziarna pokoju, zasiane przez nas w sercach ludzkich.

Niechaj Pokój zapanuje na całym świecie!

KOŻEDO

Zygmunt Broniarek

„Wyspą śmierci" nazywają mieszkańcy Korei — Kożedo. W pełni usprawiedliwiona jest ta nazwa. Wyspa Kożedo stała się terenem i symbolem najbardziej wyrafinowanych zbrodni soldateski USA, przewyższających swym okrucieństwem barbarzyństwa hitlerowców.

Wypadki na Kożedo nabierają specjalnego znaczenia na tle amerykańskich wysiłków storpedowania rokowań w Panmundżon, i uniemożliwienia osiągnięcia pokoju w Korei. Nabierają one specjalnego znaczenia na tle bezczelnych propozycji USA, zmierzających pod bezsensownym i zbrodniczym pretekstem „dobrowolnej repatriacji" do zatrzymania przemocą ponad 100.000 jeńców koreańskich i chińskich i przekształcenia ich na zawsze w niewolników amerykańskiego imperializmu.

„Dobrowolna repatriacja" pisana krwią

„Dobrowolna repatriacja". — Jakże cynicznie brzmią te słowa na tle haniebnych praktyk amerykańskich. To w imię „dobrowolnej repatriacji" — nasyłani do obozów agenci Li Synmana i Czang Kai-szeka terroryzowali jeńców, by podpisywali własną krwią deklaracje o rzekomej odmowie powrotu do Korei północnej. To w imię „dobrowolnej repatriacji" żołdacy amerykańscy dwukrotnie dokonali masakry w obozie na wyspie Kożedo.

Zbrodnie w Kożedo przypominają do złudzenia okrutne morderstwa hitlerowców na polskich i sojuszniczych jeńcach w czasie ostatniej wojny. Morderstwa, których szczególnie jaskrawym i zbrodniczym przykładem była masakra katyńska. Nie jest przypadkiem, że rząd amerykański próbuje obecnie wybielić hitlerowców, odpowiedzialnych za Katyń. Mordercy i bandyci popierają się i wybielają wzajemnie.

Okrucieństwa imperialistów amerykańskich, popełniane na jeńcach wojennych są dowodem bezsilnej wściekłości interwentów. Na bezbronnych, całkowicie wydanych na ich bestialstwa jeńcach mszczą się agresorzy za porażki na froncie.

Żądania jeńców

Zakłamanie amerykańskich imperialistów i ich okrucieństwo zostało zdemaskowane przed całym światem ostatnimi wypadkami na Kożedo. Jak wiadomo, jeńcy, oburzeni brutalnym i okrutnym traktowaniem, a szczególnie krwawymi „selekcjami" przypominającymi „selekcje" w Oświęcimiu, w Majdanku czy w innych obozach koncentracyjnych — wystąpili przeciwko amerykańskim ludobójcom i uwięzili w charakterze zakładnika — komendanta obozu, amerykańskiego generała brygady Francisa Dodda. Wysunęli oni szereg żądań pod adresem administracji obozu, domagając się między innymi od Amerykanów zaniechania brutalnych selekcji, poprawy wyżywienia, opieki lekarskiej i zgody na repatriację wszystkich jeńców.

Wyznanie generała Colsona

Następca Dodda, generał Colson musiał przyznać, że wiadomości o zbrodniach amerykańskich wobec jeńców w pełni odpowiadają prawdzie. Oświadczył on dosłownie: **„Przyznaję, że miały miejsce wypadki przelewania krwi a wielu jeńców zostało zabitych i rannych przez wojska Narodów Zjednoczonych"** (tj. — amerykańskich imperialistów — red.). Generał stwierdził również, że wśród jeńców prowadzono przymusowy werbunek do armii najemników amerykańskich i obiecał **„położyć kres naciskowi i przelewowi krwi w przyszłości".** Agencja United Press (z 12 bm.) doniosła ponadto, że oświadczenie administracji obozu przyrzekało, iż **„wobec jeńców stosowana będzie konwencja genewska".** Zobowiązania Colsona potwierdził naczelny dowódca amerykański w Korei, następca Ridgway'a — generał Mark Clark.

Tak więc, z najbardziej w tym wypadku autorytatywnych źródeł, opinia światowa otrzymała potwierdzenie straszliwych zbrodni interwentów amerykańskich wobec jeńców wojennych. Równocześnie sami Amerykanie zmuszeni byli przyznać, że konwencja genewska nie była wobec jeńców stosowana. A warto tu wspomnieć, że komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, na którą Amerykanie tak lubią się powoływać — ani słowem nie zaprotestowała przeciwko pogwałceniu konwencji genewskiej. Fakt ten raz jeszcze odsłania prawdziwą rolę czerwonokrzyskich lokajów Achesona.

Zakłamanie imperialistów

Gdy gen. Colson przyrzekł spełnić żądania jeńców — Dodd wypuszczony został na wolność. I tu — Amerykanie dokonali nowego, nikczemnego oszustwa. Oszustwa na ludziach, którzy mimo całej przewagi imperialistycznych żołdaków podjęli walkę w obronie swych praw.

Pentagon (amerykańskie ministerstwo wojny) chcąc uchylić się od zobowiązań Colsona zwolnił go ze stanowiska komendanta obozu i wszystkie przyrzeczenia uznał **„za całkowicie nieważne".**

Amerykanie przystąpili do ostrej, brutalnej akcji represyjnej przeciwko jeńcom. Nowym komendantem obozu mianowany został generał brygady Haydon Bortner, doradca i przyjaciel Czang Kai-szeka. Nowy komendant, jak donosi agencja Reutera, zaprowadził na wyspie „twardszy reżim".

Na czym ten reżim polega, wyjaśnia korespondent agencji „Associated Press", który w dn. 15 bm. doniósł, że w czasie wywiadu z generałem Bortnerem słychać było serię strzałów w obozie. To kaci Bortnera rozprawiali się z jeńcami.

Ludobójcze wypowiedzi

Imperialiści amerykańscy mnożą równocześnie groźby pod adresem jeńców wojennych i zapowiadają nowe morderstwa. Prawdziwie ludobójczy charakter ma np. wypowiedź deputowanego z ramienia partii republikańskiej Jamesa van Zandta, który w dn. 16 bm. dał wyraźnie do zrozumienia, że należałoby **„zlikwidować w ciągu kilku minut 65—70 tysięcy jeńców".** Czy nie wygląda to jak program masowej rzezi jeńców? Czy nie przypomina to do złudzenia metod hitlerowskich?

Ale jeńcy nie dają się zastraszyć. Korespondent amerykańskiego dziennika „Daily Compass" pisze: **„Możemy zlikwidować jeńców każdej chwili. Nasze działa są w nich wycelowane. Otaczają ich nasi zahartowani w bojach żołnierze. Nasze plujące ogniem czołgi gotowe są obrócić ich w popiół. Mimo to jeńcy chcą jechać do domu; nie boją się kar. Nawet w niewoli żądają poszanowania swych praw".**

Wypadki na Kożedo wywołały nową falę oburzenia i protestu na całym świecie. Nawet prawicowa prasa angielska — jak np. „Daily Express" i „Daily Mail" — podkreśla niesłuszność argumentów amerykańskich i pisze, że w obozach jeńców **„źle się dzieje".** Były wiceminister spraw zagranicznych Anglii Mayhew złożył w parlamencie interpelację, stwierdzającą, że **„zagadnienie jenieckie nie może stać się przeszkodą na drodze do rozwiązania znacznie poważniejszej sprawy, jaką jest zakończenie wojny w Korei".** Nawet amerykański członek Izby Reprezentantów Mansfield, który wniósł projekt ustawy o przeprowadzenie śledztwa na wyspie Kożedo musiał przyznać: **„Kongres musi zbadać, kto jest odpowiedzialny za ten horendalny błąd, który przyniósł szkody nie do naprawienia...".** „Daily Compass" donosi, że w związku z wypadkami na Kożedo **„wśród członków delegacji do ONZ panuje głębokie zaniepokojenie".** O nastawieniu amerykańskiej opinii publicznej do tej sprawy świadczy rezolucja, uchwalona na dorocznym zjeździe byłych amerykańskich jeńców wojennych w Albuquerque, rezolucja domagająca się repatriacji i wymiany wszystkich jeńców wojennych.

Mordercy jeńców na wyspie Kożedo — to ci sami, którzy w późniejszej nadziei osiągnięcia swych zbrodniczych celów uciekli się do potępionej przez cały świat broni bakteriologicznej. Podobnie jak wojna bakteriologiczna — tak i masakra w obozie jenieckim wywołała falę powszechnego oburzenia na całym świecie. Cała uczciwa opinia publiczna domaga się jak najostrzej położenia kresu bestialstwom interwentów, położenia kresu barbarzyńskim masakrom i zbrodniczej wojnie bakteriologicznej, domaga się jak najszybszego zakończenia wojny w Korei.

Sąd wiedeński uniewinnił 5 faszystowskich bojówkarzy

(f) WIEDEŃ (PAP). W okresie ostatnich trzech dni przed jednym z sądów wiedeńskich toczył się proces pięciu kierowników oddziałów neofaszystowskiej organizacji „Związek Niezależnych", oskarżonych o organizowanie zamachów na lokale Komunistycznej Partii Austrii i na kina, w których wyświetlano filmy o treści postępowej. Na ławie oskarżonych zasiadła zorganizowana banda, składająca się z byłych faszystów, a obecnie aktywnych członków „Związku Niezależnych".

Proces zaaranżowano od początku w ten sposób, aby za wszelką cenę dowieść „niewinności" oskarżonych. Gdy jednak stało się oczywiste, że nie da się tego zrobić — sąd po prostu zrezygnował z przesłuchiwania dalszych świadków, przerwał proces i uniewinnił oskarżonych.

804 bomby bakteriologiczne zrzucili Amerykanie w Korei

(f) PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła sprawozdanie Komisji koreańskich i chińskich lekarzy oraz przedstawicieli prasy, którzy badali fakty stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich.

W dniach od 1 do 8 maja Komisja ta, utworzona z inicjatywy Światowej Rady Pokoju, zbadała zeznania złożone przez dwóch lotników amerykańskich, porucznika Enocha i porucznika Quinna, którzy osobiście brali udział w zrzucaniu bomb bakteriologicznych w Korei.

Agresorzy amerykańscy prowadzą na szeroką skalę wojnę bakteriologiczną. Od 28 stycznia br. do 31 marca lotnicy amerykańscy zrzucili w Korei północnej i w Chinach północno-wschodnich 804 bomby bakteriologiczne i inne przedmioty zakażone zarazkami chorobotwórczymi.

Dalej sprawozdanie Komisji stwierdza, że w toku badań zebrano znaczną ilość dowodów rzeczowych, świadczących o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej, nakręcono kilka filmów i zrobiono wiele zdjęć. Oświadczenia Enocha i Quinna utrwalono na płytach gramofonowych.

Dziennik „Prawda" o listach mas pracujących ZSRR do Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Centralna prasa radziecka opublikowała list pracowników przemysłu, transportu i budownictwa Azerbejdżańskiej SRR do Stalina. Autorzy listu donoszą Stalinowi o swych osiągnięciach w roku 1951 i podejmują szereg nowych, konkretnych zobowiązań produkcyjnych.

Produkcja przemysłu azerbejdżańskiego wzrosła w roku ubiegłym o 12 procent w porównaniu z rokiem 1950. Przemysł naftowy wykonał z nadwyżką plan wydobycia ropy naftowej i przetwórstwa nafty. Szczególnie poważne sukcesy osiągnęli pracownicy przemysłu naftowego wydobywający ropę naftową z dna morskiego. Zjednoczenie „Azmornieft" zwiększyło w roku 1951 wydobycie ropy naftowej o 34,1 procent w porównaniu z rokiem 1950.

Komentując w artykule wstępnym listy mas pracujących Związku Radzieckiego do Stalina, stanowiące jeden z wyrazów wzrastającej aktywności wytwórczej i politycznej najszerszych mas, ich inicjatywy i dążeń do nowych sukcesów, dziennik „Prawda" podkreśla, że twórczość mas ludowych i ich świadomy stosunek do pracy znajdują dobitny wyraz w ogólnonarodowym socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Dziennik stwierdza, że we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie zadań planu gospodarczego w 1952 roku bierze udział przeszło 90 procent pracowników przemysłu radzieckiego oraz przytłaczająca większość pracowników rolnictwa.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 17 maja w Phenjanie donosi, że na szeregu odcinkach frontu interwenci amerykańsko-angielscy i wojska lisynmanowskie podejmowały ataki przeciwko pozycjom armii ludowej, zostały jednak odparte, ponosząc straty w ludziach i sprzęcie.

Dnia 17 maja oddziały artylerii przeciwlotniczej i specjalne oddziały przeciwlotnicze zestrzeliły siedem i uszkodziły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu ludności cywilnej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Amerykanie chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność za pogwałcenie strefy neutralnej w Kaesongu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że koreańscy i chińscy oraz amerykańscy oficerowie łącznikowi przeprowadzili wspólnie dochodzenie w sprawie nalotu, dokonanego przez amerykańskie samoloty wojskowe w nocy z 13 na 14 maja na neutralną strefę Kaesongu.

Przewodniczący delegacji amerykańskich oficerów łącznikowych Kenney, mimo zbadania dowodów rzeczowych, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do faktu, że nalotu dokonały samoloty amerykańskie, — oświadczył, iż musi jeszcze sprawdzić meldunki służby radarowej, zanim będzie mógł stwierdzić, kto ponosi odpowiedzialność za nalot.

Przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej pułkownik Tsai Czen-wen podkreślił, że nie może być żadnych wątpliwości co do tego, kto ponosi odpowiedzialność, ponieważ dowody rzeczowe są dostatecznie przekonywające. Pociski bronl pokładowej, znalezione na drodze z Kaesongu do Panmundżonu, mają napisy w języku angielskim. Na rakietach świetlnych widnieje napis: „US Navy Parachute Flare" (rakieta świetlna marynarki amerykańskiej). Między Kaesongiem a Panmundżonem znaleziono wiele łusek od pocisku karabinu maszynowego. Wszystkie te łuski mają napisy w języku angielskim.

Mimo tych przekonujących dowodów, strona amerykańska nie chciała przyjąć odpowiedzialności za nalot dokonany na Kaesong w nocy z 13 na 14 maja. Amerykańscy oficerowie łącznikowi oświadczyli, że muszą się skomunikować ze swymi władzami.

Odrodzony Front Narodowy zespolił narody Czechosłowacji w walce o pokój i socjalizm

Przemówienie premiera Zapotocky'ego

(f) PRAGA (PAP). Dnia 15 maja odbyło się w Brnie rozszerzone posiedzenie prezydium Centralnego Komitetu Akcji Czechosłowackiego Frontu Narodowego. Na posiedzeniu przemawiał premier Zapotocky.

W przemówieniu swym Zapotocky podkreślił na wstępie, że najważniejszym wydarzeniem w życiu kraju w roku obecnym było uchwalenie budżetu państwowego na 1952 rok, który jest wyrazem dążenia narodu czechosłowackiego do pokoju i świadczy o wspaniałym budownictwie nowej socjalistycznej Czechosłowacji.

Jest rzeczą oczywistą, że po likwidacji spisku lutowego — powiedział Zapotocky — we Froncie Narodowym wzrosła waga i znaczenie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej. Wszystkie organizacje i partie, wchodzące w skład Frontu Narodowego uznały ten fakt. Aprobowały one zdecydowaną akcję partii komunistycznej w walce z knowaniami spiskowców .Uznały one również przezorność kierownictwa i jasność celów politycznych przewodniczącego partii — prezydenta Republiki, Klementa Gottwalda.

Odrodzony Front Narodowy właściwie dotychczas wykonywał swe zadania i rozwiązał szereg ostrych zagadnień i problemów, które dawniej wydawały się nie do rozwiązania. Front Narodowy rozwiązał problem stosunków wzajemnych między Czechami i Słowakami i zjednoczył narody czeski i słowacki w ramach jednego państwa.

Front Narodowy, uwzględniając interesy wierzących i duchownych - patriotów, rozwiązał sprawę stosunku kościoła do państwa i mimo wszelkich prób siania niepokoju ze strony wyższej hierarchii kościelnej i Rzymu — zapewnił pokojowe współżycie obywateli bez względu na ich wierzenia religijne. Odrodzony Front Narodowy wykonał plan dwuletni i pomaga w pomyślnym wykonaniu pierwszej pięciolatki gottwaldowskiej. W szczególności należy podkreślić, że Front Narodowy zacieśnił naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, włączył się do światowego frontu obrońców pokoju, udaremnił plany pod

Robotnice czechosłowackie dla bohaterskiej Korei

Robotnice i robotnicy fabryki „Mechanika precyzyjna" w Starej Turze (Czechosłowacja) postanowili ponad plan wyprodukować dla walczącej Korei 20 tysięcy igieł do zastrzyków, 2 tysiące strzykawek, 50 aparatów do mierzenia ciśnienia krwi i 20 sterylizatorów. Na zdjęciu: robotnice fabryki pakują igły przeznaczone na pomoc sanitarną dla Korei Foto CAF

Młodzież zgłasza się ochotniczo do szkół oficerskich

(f) Ochotniczy werbunek do szkół oficerskich wzbudził duże zainteresowanie wśród młodych robotników, chłopów oraz uczniów kończących naukę w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

W Technikum Kolejowym we Wrocławiu, w czasie spotkania z przedstawicielami Wojska Polskiego, ponad 50-ciu chłopców zgłosiło życzenia wstąpienia do szkół oficerskich.

Podanie o przyjęcie do szkoły oficerskiej złożył szlifierz Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego — Eugeniusz Okraglicki, który powiedział: „Jako młody chłopak byłem wyzyskiwany przez kułaków. Polska Ludowa dała mi możność zdobycia zawodu, otwiera przede mną wszelkie możliwości. Pragnę zostać oficerem, by stać na straży zdobyczy ludu pracującego".

Przodujący młodzi robotnicy będą studiować na wyższych uczelniach

Akcja doboru kandydatów na studia przygotowawcze wyższych uczelni trwa. Dotychczas na studia te zakwalifikowano już ponad 2 tys. młodzieży robotniczej i chłopskiej z całego kraju.

W Warszawie wśród przyjętych na dwutygodniowy kurs selekcyjny, poprzedzający egzamin wstępny na Studium, znajdują się przodownicy i racjonalizatorzy stołecznych zakładów pracy, fabryk i budów. M. in. przodujący robotnicy budujący MDM, wśród nich Mieczysław Malinowski i Bronisław Celej, przodujący robotnicy FSO na Żeraniu, młody tokarz Piotr Błaszczak, szlifierz Marian Pendowski i inni.

W Lublinie wśród przygotowujących się do studiów znajduje się kilku wyróżniających się przodowników pracy z FSC im. Bolesława Bieruta.

Włączenie SOM-ów do POM-ów leży w interesie pracujących chłopów

Czesław Domagała
wiceminister Rolnictwa

Rząd Polski Ludowej doceniając mechanizację, jako jeden z najbardziej podstawowych czynników w podniesieniu produkcji rolniczej dostarcza wsi polskiej rokrocznie tysiące traktorów i maszyn rolniczych (kombajnów, młocarń, snopowiązałek i siewników itp.). Gospodarka tymi maszynami kierowana była dotychczas przez dwa odrębne piony organizacyjne: Państwowe Ośrodki Maszynowe (POM-y), podległe Centralnemu Zarządowi POM i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, kierowane przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jednak dalsze utrzymywanie dwóch ośrodków dysponujących maszynami stało się niecelowe.

SOM-y mają bezsprzecznie dorobek w swej kilkuletniej pracy, ale podlegając organizacyjnie gminnym spółdzielniom „SCh", nastawionym na działalność handlową, nie miały z ich strony właściwej opieki fachowej, pomocy i kontroli, poza tym, SOM-y nie posiadając odpowiednich baz remontowych, ani wystarczającej ilości mechaników, bardzo często nie miały możności terminowego wykonywania remontów i niesienia pomocy technicznej w chwili awarii maszyn. Wpływało to na niską wydajność maszyn i niepełne ich wykorzystywanie.

Brak odpowiedniej opieki politycznej nad SOM-ami odbijał się na całokształcie ich pracy, powodował niekiedy wypaczenie linii klasowej w wypożyczaniu maszyn, w stosowaniu polityki cen za usługi.

*

Prezydium Rządu na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczego podjęło 3 maja br. uchwałę o przejęciu Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych przez Państwowe Ośrodki Maszynowe, aby usprawnić gospodarkę parkiem maszynowym, aby go racjonalnie wykorzystać i lepiej pomóc wsi w walce o podniesienie produkcji rolniczej.

Na podstawie tej uchwały doprzekształcone na Gminne Ośtychczasowe SOM-y zostaną rodki Maszynowe i będą pracować dalej pod kierownictwem POM-ów, dla potrzeb przede wszystkim mało- i średniorolnych chłopów. Maszyny i narzędzia SOM-ów pozostaną na miejscu w tych samych punktach. Również dotychczasowi pracownicy SOM będą zatrudnieni dalej na swoich stanowiskach.

Włączenie SOM do POM będzie miało dodatni wpływ na dalszy rozwój i upowszechnienie mechanizacji rolnictwa. Eksploatacja maszyn i narzędzi rolniczych zostanie bowiem skoncentrowana w jednym ośrodku, podległym Ministerstwu Rolnictwa, co pozwoli rozszerzyć pomoc maszynowa dla wsi. Umożliwi to obsłużenie maszynami większej niż dotychczas ilości gospodarstw chłopskich, przyczyni się do usprawnienia pracy samych maszyn, wypożyczanych chłopom i pełnego ich wykorzystania. Włączenie SOM-ów do POM-ów leży więc przede wszystkim w interesie pracujących chłopów. POM-y, dysponując bazami remontowymi i poważną kadrą fachowego personelu, zapewniają lepsze niż dotychczas zabezpieczenie pomocy technicznej i remontu maszyn. POM-y, mając lepiej przygotowane kadry zarówno pod względem fachowym jak i politycznym, dają gwarancję właściwego gospodarowania sprzętem, zwiększania jego wydajności, podniesienia jakości wykonywanych prac polowych i udzielenia chłopom pomocy agrotechnicznej. Włączenie SOM-ów do POM-ów uwolni gminne spółdzielnie „SCh" od uciążliwego dla nich kierownictwa warsztatami i wypożyczania maszyn. To zaś umożliwi im skupienie uwagi na podstawowych dla nich zadaniach zaopatrzenia i zbytu.

*

W myśl uchwały Prezydium Rządu, do 31 maja zostaną przejęte przez POM-y wszystkie ciągniki, maszyny i narzędzia rolnicze SOM-ów. Maszyny trakcji konnej i różne narzędzia rolnicze znajdujące się w SOM-ach, jak pługi, kultywatory, brony, obsypniki, znaczniki, włóki itp., zostaną odsprzedane przez GS spółdzielniom produkcyjnym i mało- i średniorolnym chłopom. Poza tym przejęciu podlegają warsztaty prowadzone przez SOM wraz ze wszystkimi działami, oraz części zamienne, materiały techniczne i inne materiały pomocnicze, niezbędne do remontu i utrzymania w należytym stanie maszyn i narzędzi, podlegających przejęciu przez POM.

Oprócz maszyn, narzędzi i warsztatów, POM-y przejmują również zobowiązania wynikające z umów o pracę, zawarte przez GS lub PZGS z pracownikami zatrudnionymi w SOM-ach, z wyjątkiem pracowników zatrudnionych w kuźniach, które na podstawie uchwały Prezydium Rządu nie podlegają przekazaniu. Samodzielne kuźnie somowskie, nie stanowiące nieodłącznej części warsztatów remontowych służące do kucia koni i wykonywania drobnych napraw sprzętu rolniczego dla chłopów, pozostaną nadal przy gminnych spółdzielniach „SCh" i będą zaspokajać potrzeby gospodarstw chłopskich.

Jeśli w dniu przejmowania, w warsztacie lub SOM-ie znajdą się w toku roboty remontowo-naprawcze wykonywane dla chłopów czy innych użytkowników, POM obowiązany jest przejąć i te roboty, zakończyć je, a następnie ściągnąć opłatę za całość wykonanego remontu lub naprawy. Poza tym POM-y zobowiązane są przejąć plany eksploatacyjno-techniczne, plany prac sezonowych oraz listę zamówień na pracę maszynami u chłopów i przystąpić niezwłocznie do ich realizacji, tak by żaden z korzystających z usług somowskich nie był narażony na trudności, czy straty.

Wszelkie prace związane z przejmowaniem SOM-ów winny być zakończone do końca maja br. Nakłada to wielką odpowiedzialność na aparat POM i CRS oraz terenowe czynniki społeczno-polityczne za prawidłowe i terminowe przeprowadzenie akcji, by nie ucierpiało z tego powodu przygotowanie remontów maszyn i narzędzi rolniczych do sianokosów i żniw.

*

Przejmowanie SOM-ów jest poważną pracą o szerokim zasięgu, która wymaga dużej sprawności organizacyjnej, wnikliwego podejścia oraz troski ze strony wszystkich biorących w niej udział. W rachubę wchodzi bowiem wiele tysięcy maszyn i każde zaniedbanie lub przeoczenie pociągnęłoby za sobą poważne straty materialne i komplikacje organizacyjne, odbijałoby się ujemnie na dalszej pracy gminnych ośrodków maszynowych. Przejmowanie SOM-ów nie może zaciążyć na bieżącej pracy POM lub w jakikolwiek sposób oddziaływać hamująco na przygotowania do najbliższej kampanii żniwnej tych maszyn, które znajdują się dotychczas w ich posiadaniu, jak i tych które zostaną przejęte z SOM-ów.

Państwowe Ośrodki Maszynowe muszą zabezpieczyć sprawne działanie gminnych ośrodków maszynowych i dopilnować, aby ich park maszynowy był wyremontowany na czas i w pełni wykorzystane jego zdolności eksploatacyjne. Wypożyczane chłopom maszyny i narzędzia rolnicze winny działać bez usterek i przestojów. W przeciwnym razie byłoby to wypaczeniem intencji uchwały Prezydium Rządu, która podjęta została w celu organizacyjnego usprawnienia gospodarki maszynami rolniczymi, maksymalnego ich wykorzystania, zwiększenia wydajności i rozszerzenia ich pracy na większą jeszcze niż dotychczas ilość gospodarstw chłopskich.

Rady narodowe i instancje partyjne w terenie powinny zwrócić baczną uwagę, by prace związane z przejęciem SOM-ów przez POM-y, były przeprowadzone dobrze i w terminie.

Przyjazd czechosłowackiej delegacji filmowej

(f) W związku z Festiwalem Filmów Czechosłowackich, przybyła do Warszawy delegacja Państwowego Filmu Czechosłowackiego w osobach: artystki Mirosławy Langowej oraz pisarza i scenarzysty Mirosława Fabery.

Gości czechosłowackich powitali na lotnisku przedstawiciele Centralnego Urzędu Kinematografii i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Obecny był również przedstawiciel Ambasady Czechosłowackiej.

Sprzedaż półfabrykatów ze złota

(f) Centrala Jubilerska (Przedsiębiorstwo Państwowe) zawiadamia, że sprzedaje na zasadzie wyłączności bez jakichkolwiek ograniczeń i formalności półfabrykaty dentystyczne ze złota jak krążki, blachę dentystyczną, łuk, klamry i drut.

Lekarze i technicy dentystyczni, posiadający dowód nabycia (rachunek) własny lub klienta, wystawiony przez sklepy Centrali Jubilerskiej, mogą przerabiać te półfabrykaty na wyroby dentystyczne.

Na czym urwała się nić...

Ostatnio na rynku dał się zaobserwować brak nici. W związku z pewnym obniżeniem wytrzymałości nici, wynikłym z gorszej partii surowca sudańskiego — zwiększyło się — rzecz prosta — zapotrzebowanie na ten podstawowy artykuł.

Czy są możliwości podniesienia produkcji nici? Niewątpliwie są. Bo spójrzmy, jak ta sprawa wygląda.

W Polsce istnieją dwie fabryki, produkujące nici: Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej w Łodzi, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego i Zakłady w Nowej Soli, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókien Łykowych.

ZPB im. Hanki Sawickiej pracują na trzy zmiany, przy pełnym wykorzystaniu parku maszynowego. Zakłady w Nowej Soli zaś mają zmianowość 1,9, a park maszynowy wykorzystany jest zaledwie w około 70 procentach. Nie przewiduje się tu w dodatku z różnych przyczyn pełnego obciążenia maszyn do produkcji nici.

Są więc dwie drogi: albo zabezpieczyć w najbliższym czasie pełne wykorzystanie maszyn w Nowej Soli, albo też — skoro jest to niemożliwe, przerzucić część maszyn z Nowej Soli do ZPB im. H. Sawickiej. Tylko 3 skręcarki z Nowej Soli dla ZPB im. Hanki Sawickiej pozwoliłyby zakładom zlikwidować wąskie gardło, jakim jest dla produkcji nici skręcalnia; pozwoliłyby podnieść produkcję o 130 ton rocznie. A to już wiele daje.

Obszerną korespondencję między Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego, a Departamentem Inwestycji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w sprawie przydziału dla Zakładów im. Hanki Sawickiej 3-ch skręcarek obrączkowych i 1-ej dublarki, rozpoczęło pismo CZPB z dnia 13.III.1951 r.

Po dłuższej korespondencji i wymianie listów na trasie Warszawa — Łódź, Departament Inwestycji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego polecił porozumieć się w tej sprawie bezpośrednio z Centralnym Zarządem Przemysłu Włókien Łykowych, który rozporządza niewykorzystanymi maszynami w Nowej Soli. 9.V. 1951 r. CZPB znów zwrócił się do MPL, w związku z odmową wydania maszyn przez Nową Sól. 16.VII. 1951 r. nadeszła z MPL odpowiedź podpisana przez dyrektora Dep. Inwestycji inż. Szabana, stwierdzająca, że... należy mimo wszystko porozumieć się z Nową Solą i przejąć stamtąd skręcarki.

I oto z początkiem roku 1952 zaczęła się długa korespondencja — tym razem między CZPB, a CZP Włók. Łykowych (obydwa mieszczą się po przeciwnych stronach tej samej ulicy Piotrkowskiej w Łodzi). Korespondencję zamknęła ostatecznie 28 kwietnia br. zdecydowana odmowa wydania maszyn motywowana przez dyr. Burego tym, że „zdesynchronizowałoby to posiadany przez zakłady w Nowej Soli park maszynowy".

Na tym sprawa utknęła. „Nić" się urwała...

Nie wchodzimy w to, czy słuszne jest stanowisko dyr. Burego. Bo może istotnie łatwiej jest uczynić wysiłek i zatrudnić stojące bezużytecznie maszyny w Nowej Soli, niż zmniejszyć tam park maszynowy, uzupełniając nim zakłady łódzkie.

W każdym razie — w ten czy inny sposób — sprawa musi być jak najszybciej rozwiązana. Żąda tego konsument, czeka on na decyzję Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. *(as)*

Deputowany z Wałdaju

„Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza rozmowę z b. uczestnikiem walk o wyzwolenie Szczecina, dziś jednym z milionów budowniczych nowego życia w Kraju Socjalizmu. Tekst rozmowy podajemy poniżej:

Sierżant gwardii Jakub Pawłow, ciężko ranny w „domu Pawłowa", którego bronił, został ewakuowany ze Stalingradu na lewy brzeg Wołgi. Teraz żyje Pawłow w swym ojczystym rejonie wałdajskim nowogrodzkiego obwodu — powrócił tutaj po zwycięstwie ze Szczecina. W Szczecinie stoczył ostatni bój...

Spotkaliśmy się w kołchozie im. Suworowa we wsi Kuwizino. Tutaj Pawłow, jako deputowany do Rady Najwyższej RSFRR przeglądał zażalenie przeciwko naruszeniu statutu wiejskiej spółdzielni produkcyjnej. Chudawy, z gwardyjskiej szkoły wywodzący się człowiek ze znaczkiem deputowanego i Złotą Gwiazdą na niebieskiej bluzie, powiedział:

— Tak, to ja jestem Pawłow. Sekretarz komitetu rejonowego partii. Teraz zajmuję się lnem. Kampania siewna!...

Wywiązała się rozmowa. Zapytałem: jaki tu u was w Wałdaju jest przemysł? Małe dzwoneczki, co?

— Przypomniał sobie. Dzwoneczki — to czasy Radziszczewa. Później odlewali dzwony. I te czasy także minęły. A przemysł miejscowy — czy to mała sprawa? Potrzeby kołchoźników ciągle rosną. Potrzebne wozy, sanie, chomąto, zaprzęgi. A ile maszyn — widzieliście? Potrzebne części zapasowe — to także miejscowy przemysł. A materiały budowlane? A dachówka? Kołchozom potrzeba cegły. Potrzebna cegielnia. Pieniądze są. Jest i decyzja. Ale w biurze projektowym — ściana. Dotąd nie zatwierdzili projektu. I z nową łaźnią dla miasta także zwlekają.

Teraz Pawłow zaczął mówić gorąco o nauce. Można było wyczuć, że ta sprawa najbardziej go pasjonuje.

— Wróciłem z wojny, a tu wzywa mnie sekretarz komitetu rejonowego i proponuje kierować wydziałem kadr. Żachnąłem się: jakżeż mogę bez świadectwa! A on mówi: świadectwo trzeba otrzymać, a do roboty bierz się po stalingradzku, żołnierskim okiem patrz na ludzi... Popracowałem, a potem wyjechałem do Leningradu na szkołę partyjną. Pierwsze pół roku męczyłem się, wstydziłem się, a potem poszło łatwiej.

O czymkolwiek mówiliśmy, Pawłow powracał ciągle do tego samego tematu: trzeba się uczyć.

— Pokochałem partyjną robotę — powiedział. — Robota żywa, wielostronna, wciąż człowieka podpędza, podgania: zostaniesz w tyle za ludźmi, nie będą cię chcieli słuchać. Trzeba się samemu podciągać. Uczę się. — Pawłow pomyślał, szukając odpowiedniego słowa. — Coraz jaśniej i jaśniej widzisz życie przed sobą. Czym dalej — tym jaśniejsze.

W. MICHAJŁOW
korespondent specjalny „Litieraturnej Gaziety"

Z obrad Konferencji Chemików

(f) W drugim dniu Konferencji Chemików dotyczącej zagadnień surowców mineralnych, obrady toczyły się w sekcji omawiającej surowce siarkonośne.

Wiceminister Akerman podzielił się w swoim referacie z uczestnikami Konferencji osiągnięciami i trudnościami zakładu w Wizowie, produkującego kwas siarkowy z krajowego surowca anhydrytu. Następnie prof. Woychert podał wyniki swoich badań nad teoretycznymi podstawami procesu produkcji kwasu siarkowego z gipsu i anhydrytu.

Inż. Nielubowicz w referacie o krajowych złożach gipsu i anhydrytu zwrócił uwagę na konieczność prowadzenia intensywnych badań geologicznych dla potrzeb przemysłu. Prof. Bretsznajder wysunął w referacie projekt szerokich prac zmierzających do wykorzystania dwutlenku siarki z rozcieńczonych przemysłowych gazów odlotowych.

Z wielką uwagą wysłuchali zebrani referatu prof. Ciborowskiego, który przedstawił wyniki swoich badań nad wykorzystaniem najuboższych źródeł siarki.

W dyskusji wzięło udział kilkunastu mówców — przedstawicieli wyższych uczelni i zakładów przemysłowych z całego kraju.

Podczas dyskusji nad referatami zabrali m. in. głos wybitni naukowcy radzieccy — prof. Malin i prof. Malec oraz naukowcy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — dr Reismann i dr Heintke. Podzielili się oni wynikami swoich nowych badań i osiągnięć z dziedziny technologii stosowania nowych surowców.

Obrady trwają.

W walce o dobrą książkę dla masowego czytelnika

Karol Kuryluk
prezes Centralnego Urzędu Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarstwa

Od kilku lat utrwalił się u nas piękny zwyczaj urządzania w pierwszej połowie maja Dni Oświaty, Książki i Prasy. Zarówno wiadomości z kraju jak też przebieg Dni w Warszawie potwierdzają fakt, że tegoroczne Dni swoim rozmachem, organizacją i zainteresowaniem szerokich rzesz ludności wielokroć przeszły to co dotychczas w tej dziedzinie zrobiono.

Siłą rzeczy sprawa książki, propaganda książki stała się niemal centralnym zagadnieniem tegorocznych Dni. Powodzenie kiermaszy książkowych, wielka liczba zakupów przez ludzi, którzy dotychczas z książką mieli mało do czynienia lub wcale, duża sprzedaż literatury marksistowskiej, radzieckiej i specjalnej (popularno - naukowej, naukowo-technicznej, zawodowej), poszukiwanie książek dobrze pod względem edytorskim opracowanych, książek o trwałej wartości — te fakty jeszcze raz dowiodły, jak szybko rośnie u nas czytelnictwo, jak się ono rozszerza i pogłębia, jak szeroką falą idzie nowy, chłonny odbiorca słowa drukowanego.

*

Dużo już zrobiono w Polsce Ludowej, jeśli idzie o działalność wydawniczą, ale jeszcze więcej jest do zrobienia. Rozpowszechnienie książki powinno być w coraz większym stopniu miernikiem trwającej i pogłębiającej się rewolucji kulturalnej.

Pierwsze lata powojenne cechowała w akcji wydawniczej żywiołowość. Jeszcze w roku 1947 wydawnictwa prywatne wydały połowę wszystkich tytułów, w roku 1948 — 24 procent, w 1949 r. — 16 procent, w 1950 r. — 11 procent, w roku 1951 — 2 procent. Tak więc począwszy od roku 1948 działalność wydawnictw uspołecznionych zajmuje decydującą pozycję w naszym ruchu wydawniczym.

W tym czasie udostępnione zostały społeczeństwu dzieła klasyków marksizmu - leninizmu „Książka i Wiedza" wydała „Dzieła wybrane" Marksa i Engelsa, Dzieła Lenina (dotąd 11 tomów), Dzieła Stalina (13 tomów). W latach 1945 — 1951 dzieła klasyków marksizmu - leninizmu wyszły w ogólnym nakładzie 15 milionów egzemplarzy. „Krótki kurs historii WKP(b)" osiągnął 1.263 tys. egzemplarzy. W setkach tysięcy egzemplarzy ukazały się m. in. „Manifest komunistyczny", „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki" i „Ludwik Feuerbach" Engelsa, „Kapitał" i „Wojna domowa we Francji" Marksa, „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" Lenina, „O podstawach leninizmu" Stalina, „Podstawy ideologiczne PZPR" Bieruta. Poważnym wydarzeniem wydawniczym ostatniego czasu były: „Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne" Fr. Jóźwiaka, „O Partii" B. Bieruta, „Bolesław Bierut, życie i działalność".

Wraz z literaturą marksistowską rosła i bogaciła się literatura społeczno - polityczna, zarówno oryginalna, jak też przekładowa. Nie było ważnego problemu, nie było aktualnej kwestii, na które nie reagowałyby nasze wydawnictwa.

Budownictwo komunizmu w ZSRR, doświadczenia partii bolszewickiej w jej walce o socjalizm, demaskowanie imperializmu amerykańskiego, antypolska polityka Watykanu, walka narodów o pokój, walka wyzwoleńcza ludów kolonialnych, walka o realizację planu 6-letniego — oto niektóre zagadnienia, bogato oświetlone w nowej literaturze społeczno - politycznej.

Literatura klasyczna polska i współczesna

Duże są zasługi naszych wydawnictw, jeśli idzie o udostępnienie naszej puścizny narodowej. Rozpoczęto Wydanie Narodowe Dzieł A. Mickiewicza, ukazało się 12-tomowe wydanie utworów J. Słowackiego (w druku jest nowe, 14-tomowe), dobiegają końca wydania zbiorowe dzieł Prusa, Orzeszkowej, Żeromskiego, Sienkiewicza i Reymonta, ukazały się obszerne wybory dzieł Konopnickiej, Dygasińskiego, Zapolskiej, Kraszewskiego, Jeża, Nałkowskiej, Orkana i in. Nie było w dziejach polskich takiego okresu, w którym by w tak krótkim czasie wydano tak wielką liczbę dzieł zbiorowych naszych wielkich pisarzy. Mimo wielu niedociągnięć (brak wstępów i komentarzy błędy korektorskie itd.), które spotyka się nazbyt często w wydanych dotąd utworach, należy przecież przyznać, że fakt ukazania się niemal jednoczesnego zbiorowych dzieł koryfeuszy naszej literatury możliwy był tylko w Polsce Ludowej.

Wydawnictwa zrobiły duży wysiłek, żeby związać się ze współczesnymi pisarzami, zarówno starszymi, jak też dopiero chwytającymi za pióro. Od Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Staffa, Iwaszkiewicza, Parandowskiego, Tuwima, Słonimskiego poprzez Wasilewską, Kruczkowskiego, Broniewskiego, Jastruna, Wygodzkiego, Dobrowolskiego, Pasternaka, Andrzejewskiego, Putramenta, Ważyka, Brandysa, A. Kowalską, Morcinka, L. Rudnickiego i A. Rudnickiego, Brezę, Neverlego, rejestr nazwisk prowadzi do najmłodszych: Borowskiego i Broszkiewicza, Hamery, Ścibora-Rylskiego, Czeszki, Stryjkowskiego, Woroszylskiego, Mandaliana, Gruszczyńskiego.

Klasycy innych narodów

Z klasycznej literatury innych narodów przyswojono przede wszystkim podstawowe dzieła wielkiej literatury rosyjskiej. Ukazały się więc utwory Puszkina, Gogola, Lermontowa, Turgeniewa, Sałtykowa-Szczedrina, Dobrolubowa, Czernyszewskiego, Gonczarowa, Radiszczewa, A. Ostrowskiego, Lwa Tołstoja, Czechowa, a przede wszystkim Gorkiego. Przyswojono niemal wszystkie wybitne utwory literatury narodów Związku Radzieckiego: Majakowski, Szołochow, Makarenko, Serafimowicz, M. Ostrowski, Ażajew, Gajdar, Fadiejew, Furmanow, A. Tołstoj, stali się bliscy sercu polskiego czytelnika.

Czytelnik ma możność zapoznać się z najwybitniejszymi utworami literatury światowej. Po raz pierwszy od wielu, wielu lat ukazuje się w nowych przekładach Szekspir, drukuje się Swifta, Walter Scotta, Thackeraya, Dickensa, Shawa, Marka Twaina, Londona, na nowo ukazuje się bogata literatura francuska w przekładach Boya-Żeleńskiego, jak też w nowych tłumaczeniach, obejmujących utwory dotąd nie przekładane. Poznajemy literaturę krajów demokracji ludowej, po raz pierwszy czytelnik polski może poznać dzieła literatury chińskiej.

Ogółem w latach 1945 — 1951 wydano w Polsce Ludowej (bez utworów dla dzieci i młodzieży) około 5 tysięcy utworów literatury pięknej w nakładzie 70 milionów egzemplarzy, z czego około połowy stanowi literatura polska, drugą połowę — tłumaczenia z literatury światowej z rosyjską i radziecką na czele (25 procent).

Książki dla dzieci i młodzieży

Poważną troską „Naszej Księgarni" to przede wszystkim obowiązek dostarczenia wartościowej książki dla dzieci i młodzieży. Książka dziecięca, kolorowa, dobrze wyposażona, jest szczególnie poszukiwana — wszędzie, i w mieście i na wsi. Najcenniejsze pozycje, wydane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, rozchodzą się w ciągu paru tygodni.

Jeśli idzie o podręczniki szkolne, to ich roczna produkcja wyniosła w roku 1951 około 30.000.000 egzemplarzy. Samego elementarza wydano w latach 1945—1951 — 3½ miliona egzemplarzy. W związku z rosnącymi potrzebami przemysłu i szkolnictwa zawodowego, poważnego znaczenia nabierają podręczniki szkolenia zawodowego. Niestety, ukazała się ich dotąd niedostateczna liczba i na niskim na ogół poziomie. W tej dziedzinie trzeba będzie zrobić poważny wysiłek, żeby zarówno ucząca się zawodowo młodzież jak też dokształcający się robotnicy otrzymali wystarczającą ilość potrzebnych podręczników fachowych.

Literatura naukowo-techniczna

Książce technicznej, naukowo - technicznej i fachowej przyznano należne jej miejsce. Inżynier, technik, majster, robotnik otrzymują coraz więcej potrzebnych im prac. Książka ma pomóc im w wykonaniu zadań planu 6-letniego, ma podnieść kwalifikacje i wykształcić specjalistów. Jest też jedną z bardziej poszukiwanych. Dotychczas wydano około 2.600 tytułów w nakładzie 18 milionów egzemplarzy.

Wielką rolę ma do spełnienia literatura rolnicza, zarówno naukowa jak też popularna. W latach 1945—51 wydano ponad 1.200 tytułów w nakładzie 18 milionów egzemplarzy. Socjalistyczna przebudowa wsi, jej mechanizacja i elektryfikacja, agrobiologia i agrotechnika, ulepszenie jakości i podniesienie wydajności produkcji rolnej — oto główne tematy. Nie potrafiono jednak dotąd znaleźć dróg, żeby literatura ta na czas i w dostatecznej ilości docierała do właściwych rąk na wsi.

Dość dużo zrobiono, jeśli idzie o medycynę. Za mało robi się jednak, dla popularyzacji zagadnień oświaty lekarskiej, sanitarnej, higieny. Niedostatecznie uwzględniono potrzeby wsi, za mało jest masowej literatury przedstawiającej groźne skutki pijaństwa.

Chociaż, jeśli idzie o ilość pozycji bibliograficznych, prac popularno - naukowych ukazywało się bardzo dużo, to nie spełniały jednak w pełni swoich zadań. Przeważał typ broszurki, nie umiano wypracować właściwego sposobu dotarcia do czytelnika, nie znajdowano wspólnego z nim języka, powtarzano te same prace. Tak np. ponad 700 publikacyj „Wiedzy Powszechnej" (6.500 tys. egz.) zaległa magazyny „Domu Książki" — a równocześnie czytelnicy bardzo poszukują tego rodzaju literatury.

450 milionów książek wydano już w Polsce Ludowej

Poważny jest dorobek ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej. Jeśli w dwudziestoleciu międzywojennym nie wydano nawet 400 milionów egzemplarzy książek, to siedem lat Polski Ludowej przyniosło 30 tysięcy tytułów w nakładzie 450 milionów egzemplarzy. Pierwsze dwa lata planu 6-letniego dostarczyły do sprzedaży połowę tej ilości egzemplarzy. Jeśli więc przed wojną na jednego mieszkańca przypadało 0,8 książki, to dziś wynosi ta przeciętna ponad 4 książki. Dużo jednak jest jeszcze do zrobienia, jeśli idzie o sprzedaż książek.

Aparat „Domu Książki" nie sprostał swemu poważnemu zadaniu. Oczywiście, handel książką to handel nietypowy, wymagający dużej umiejętności i dużych kwalifikacyj. Jeśli w Polsce burżuazyjnej było kilkuset księgarzy, to dziś tylko „frontowych" księgarzy jest 3.500. Większość z nich to ludzie nowi, młodzi, pełni zapału, ale dopiero zapoznający się z problematyką wydawniczą i sprawami księgarstwa. W krótkim czasie przez dokształcenie się muszą poszerzyć i pogłębić swoją wiedzę fachową, muszą się nauczyć nowych form handlu socjalistycznego.

Trudności „Domu Książki" pogłębiał brak odpowiedniej przestrzeni zarówno magazynowej jak też sklepowej. Istniejące magazyny i sklepy nie mogły podołać nieustannemu potokowi napływających tytułów i wysokich nakładów. Dzięki pomocy rządu sytuacja zmienia się z miesiąca na miesiąc. Zbudowano lub buduje się obszerne magazyny, dostosowane do potrzeb handlu księgarskiego, co już w najbliższych miesiącach zmieni poważnie sytuację. Poszerza się przestrzeń księgarń: kilka dni temu otwarto w Warszawie dużą księgarnię naukową przy Krakowskim Przedmieściu, zdolną pomieścić 15 tysięcy tytułów i 50 tysięcy egzemplarzy książek. 22 lipca zostanie otwarta piękna księgarnia książek radzieckich na MDM-ie, 7 listopada, w rocznicę Rewolucji Październikowej, zostanie udostępniona wielka centralna księgarnia na MDM-ie. Znajdą się w niej wszystkie książki wydane w Polsce Ludowej. Będzie to jedna z największych księgarń w świecie. Zatrudni ponad 300 pracowników.

Tych kilka wybranych faktów świadczy jak wielką jest troska partii i rządu o oświatę, o książkę, o stworzenie możliwie najlepszych warunków pracy księgarskiej. To zobowiązuje naszych księgarzy, mających za sobą tak chlubne tradycje w rozpowszechnianiu słowa drukowanego do wzmożenia wysiłku, do przejawienia większej inicjatywy i przedsiębiorczości, do wykazania, że zadania, które podjęli się wykonać, wykonają z honorem.

Zadania i rola CUW-u

Ważnym wydarzeniem było powołanie w IV kwartale 1950 roku Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Została w ten sposób zahamowana dotychczasowa żywiołowość panująca na tych trzech odcinkach. CUW został powołany do opracowania państwowego planu wydawniczego, do koordynowania planów i działalności trzech podstawowych pionów: wydawniczego, drukarskiego i księgarskiego. Stwarza to nowe warunki rozwoju naszego ruchu wydawniczego.

Zniknąć musi samowolność i nieodpowiedzialność w ustalaniu tytułów i nakładu. Należy położyć nacisk na zaspokojenie istotnych potrzeb społecznych i państwowych, zmienić strukturę i treść planu wydawniczego, spowodować, by plan wydawniczy stał się planem sprzedaży, pogłębić pracę redakcyjną i edytorską, zwrócić szczególną uwagę na dobre wyposażenie książek (papier, druk, ilustracje, oprawę itd.).

Obserwowaliśmy na tegorocznych kiermaszach, jak rozchwytywano książki wartościowe i nienagannie wydane, wzrosła kultura czytelnicza naszego odbiorcy. Pragniemy iść naprzeciw tym potrzebom: już w najbliższych miesiącach wyjdzie znacznie więcej niż dotychczas książek w trwałej oprawie.

Kupujący skarżą się słusznie, że nie wiadomo dlaczego są duże wahania w cenach książek, że jakaś powieść jest czasem dwa razy droższa niż inna tej samej objętości. Zajmujemy się tym trudnym zagadnieniem — dążymy do wprowadzenia zasady stałych cen, przynajmniej na początek w podstawowych działach, podobnie, jak to jest w podręcznikach szkolnych.

Rozwój przemysłu graficznego

W związku z zaspokajaniem rosnących potrzeb czytelniczych, wielką robotę ma do wykonania przemysł graficzny. Zbudowano u nas drukarnie na najwyższym poziomie — Dom Słowa Polskiego, Drukarnię im. Rewolucji Październikowej i inne. To są wzory budownictwa przemysłowego, to prawdziwe pałace słowa drukowanego.

Stworzono wspaniałą bazę techniczną. Teraz drukarze mogą drukować lepiej, mogą drukować wielobarwne ilustracje i reprodukcje na najwyższym poziomie, mogą już dawać masową książkę w trwałej sztywnej oprawie. Jeden tylko przykład potwierdzi, jakie są możliwości: album Wita Stwosza, wykonany całkowicie w kraju, stał się wielkim wydarzeniem nie tylko w Polsce, ale też poza jej granicami. Świadczy to, jak pięknie potrafi pracować nasz robotnik w fabryce papieru i farb, w drukarni i introligatorni, jeśli stawia się przed nim wysokie wymagania. Zobowiązuje to wydawców: niech więcej wymagają niż dotychczas.

Plan wydawniczy zostanie wykonany

Plan wydawniczy bieżącego roku został urealniony. Plan jest mobilizujący. Tak np. tegoroczny plan sprzedaży „Domu Książki" jest o 34 procent wyższy od wykonania 1951 roku. W I kwartale br. oddano do sprzedaży 1.047 tytułów (wzrost w porównaniu z I kwartałem 1951 roku o 77 procent), w nakładzie 17 milionów egzemplarzy, przy czym realna objętość książek (w arkuszach wydawniczych) jest przeszło dwa razy większa niż w pierwszym kwartale 1951 r. „Dom Książki" sprzedał w I-szym kwartale br. książki wartości 60 milionów złotych, co oznacza wzrost o 23,4 procent w porównaniu z I-szym kwartałem r. ub. Cyfry przytoczone wskazują, że plan tegoroczny „Domu Książki" jest realny i będzie wykonany.

Przed Centralnym Urzędem Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, przed wydawnictwami, przed przemysłem drukarskim, przed „Domem Książki" postawiła Partia odpowiedzialne zadania. Jesteśmy pracownikami ważnego odcinka wielkiego frontu ideologicznego. Zaufania zawieść nie możemy. Pokonując trudności, ulepszając metody naszej pracy — nasze zadania wykonamy.

Anatol Nowikow wśród robotników Śląska

(f) W dniu 16 bm. gościł na Śląsku wybitny kompozytor radziecki dwukrotny laureat Nagrody Stalinowskiej, zasłużony działacz sztuki RSFRR — Anatol Nowikow.

Kompozytor radziecki wziął udział w koncercie, urządzonym na jego cześć w sali klubu fabrycznego huty „Jedność". Publiczność zgotowała Nowikowowi serdeczne przyjęcie.

Mechaniczna sadzarka usprawni przeprowadzenie zalesienia

W tych dniach odbyła się próba pracy pierwszej w Polsce mechanicznej sadzarki leśnej wykonanej z inicjatywy i wg pomysłu pracowników Wydziału Leśnictwa i Rolnictwa Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Pierwsza sadzarka mechaniczna według opinii komisji Ministerstwa Leśnictwa dobrze zdała egzamin. Sadzarka całkowicie zmechanizowała wszystkie prace wykonywane przy sadzeniu drzewek. Poszczególne fazy prac sadzarka przeprowadza prawidłowo nie powodując uszkodzenia sadzonek.

Umieszczony w sadzarce 350-litrowy zbiornik na wodę zapewnia dostateczne zwilżanie gleby. Sadzarka może pracować również na terenie falistym. Odpowiednie urządzenia transportowe umożliwiają przewożenie maszyny nawet na znaczne odległości.

Sadzarka mechaniczna zastąpi w ciągu jednego dnia pracę 85 ludzi. Przy sprawnej obsłudze i zachowaniu przepisów o sortowaniu sadzonek wydajność pracy sadzarki znacznie wzrośnie.

Do obsługi sadzarki potrzebne są dwie niewykwalifikowane osoby i traktorzysta.

(kw)

Brak zapotrzebowania, czy brak zainteresowania

Alicja Solska

Pismo nosiło datę 7.III.1952 roku. Zaadresowane było: Centrala Spółdzielni Inwalidów, Dział Zbytu — Warszawa.

„Donosimy, że w m-cu styczniu 1952 spółdzielnie wojewódzkie na planowaną produkcję 2.270 sztuk odzieży dziecięcej do lat 5, wykonały z powodu braku reflektantów jedynie sztuk 204. Dystrybutorzy, nie mając planowanych danych z przemysłu kluczowego, nie chcą się wypowiedzieć cyfrowo co do zapotrzebowania omawianych artykułów". Podpisali K. Grajewski i L. Batycki z oddziału CSI na Warszawę i woj. warszawskie.

Następne pismo z data 8 marca br. zostało przez Centralę Spółdzielni Inwalidów wysłane do departamentu zbytu Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. W piśmie, uzupełnionym poważną ilością załączników, mowa była o konieczności trzykrotnego w stosunku do planu zmniejszenia produkcji odzieży dziecięcej do lat 5. w związku z tym, że dystrybutorzy nie chcą jej odbierać. Jeden z załączników mówił, że w Kielcach, Lublinie, Białymstoku, Opolu, Zielonej Górze, Katowicach, Krakowie i Rzeszowie na odzież dla dzieci do lat 5 w ogóle nie ma zapotrzebowania. Tak to właśnie sformułowano: „brak zapotrzebowania".

Toteż, nie mając zapewnionego zbytu, spółdzielnie przestały po prostu produkować ten i tak kłopotliwy asortyment. W rezultacie — plan produkcji bielizny dla dzieci do lat 5 wykonany został przez drobną wytwórczość w I kwartale br. w 80 proc., odzieży — w 21 proc., ubiorów chłopięcych — 76 proc., okryć chłopięcych — 17 proc., ubiorów dziewczęcych — 37 proc. i okryć dziewczęcych — 11 procent.

Tak więc spółdzielnie, produkujące odzież dziecięcą — „załatwiły się" z problemem krótko i węzłowato: „mówią, że nie ma zbytu — zmniejszamy produkcję". I przeszły na produkcję np. odzieży ochronnej.

A dystrybutorzy? Rozkładając bezradnie ręce, twierdzą: — remanenty.

„Towar" jest — towaru brak

Remanenty rzeczywiście są. Spróbujmy przejść się po magazynach „Spólnoty Pracy" w Warszawie. W magazynie przy ul. Grójeckiej 3, leży na półkach coś, co z wyglądu przypomina fartuchy używane na wsi do robót gospodarskich, a co po bliższym obejrzeniu okazuje się plażowymi pajacykami dla 3 i 4-letnich dzieci. Zostały one wyprodukowane z fartuchówki w 1950 r. przez jedną ze spółdzielń, podległych CSI. Leży spora ilość ubranek chłopięcych ze spółdzielni pracy „Igła" w Warszawie, której pracownicy zapomnieli widocznie przy szyciu, że dziecko pięcioletnie jest nie tylko niższe od dorosłego o odpowiednią ilość centymetrów, ale, że i wszystkie inne rozmiary (np. szerokość marynarki w ramionach), należy także odpowiednio proporcjonalnie zmniejszyć.

W CDD, sklepach MHD, PSS leżą na półkach, wiszą w szafach, leżą w magazynach setki i tysiące dziecinnych ubranek, płaszczy, sukienek, wyprodukowanych z resztek pozostałych z produkcji ciemnych męskich płaszczy, a więc z materiałów nie odpowiadających podstawowym pojęciom o wygodzie i estetyce ubrania dla dziecka. Leżą też ubranka z wysokoprocentowej wełny w cenie niewiele różniącej się od ceny garnituru, czy płaszcza dla dorosłego.

Remanenty więc rzeczywiście są. Ale remanenty towarów, których nikt nie chce kupić tylko ze względu na nieprzemyślaną, złą, nieprzystosowaną do potrzeb konsumenta produkcję. Jednocześnie zaś zapotrzebowanie jest na te artykuły bardzo duże.

Można by zatem w skrócie określić sytuację na odcinku całego szeregu asortymentów odzieży dziecięcej, jako: „towar" jest — ale towaru brak.

Ten pozorny paradoks — gdyby chcieli się nim bliżej zainteresować dystrybutorzy i główny producent odzieży dziecięcej — Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, mógłby dać im wiele do myślenia. Zarówno jednak jedni jak i drudzy poszli po linii najmniejszego oporu.

Może być dobrze

Nie analizując szczegółowo przyczyn istniejących remanentów odzieży dziecięcej, ograniczając się do cyfrowego podsumowania remanentów — zażądali dystrybutorzy ograniczenia produkcji. A spółdzielnie ZSP i Rz z tym większym zapałem na to żądanie przystały, że produkcja odzieży dziecięcej — jest traktowana na ogół jako zło konieczne. Nie pomyślano o tym, żeby rozszerzyć i wzbogacić asortyment, podnieść jakość produkcji odzieży dziecięcej, postawić na pierwszym planie sprawę estetyki tej produkcji i właściwego, a nie bezmyślnego wykorzystania resztek zasadniczego dla tej produkcji surowca.

A przecież nie wszędzie jest tak.

Przejdźcie się do Centralnego Domu Dziecka w Warszawie i zobaczcie produkcję spółdzielni „Miś" pracującej na potrzeby CDD. Dostaniecie tam ładnie, solidnie i niedrogo uszyte sukienki, płaszczyki, spodenki.

Cóż jednak z tego, kiedy są to minimalne ilości, a konsument tak bardzo potrzebuje takiego właśnie towaru, że produkcja „Misia" znika niemal w „oka mgnieniu". Cóż z tego, kiedy „Miś" nie posiada zaplecza surowcowego. I tak np. w kwietniu na 17 tys. m kretonu otrzymanego przez spółdzielnię z Centrali Tekstylnej, ani jeden metr nie nadawał się na produkcję dziecięcą.

Czy te i inne trudności są do pokonania? Niewątpliwie tak. Wydaje się, że najsłuszniejszym rozwiązaniem byłoby wydzielenie kilkunastu spółdzielń w kraju, które by przeszły wyłącznie na produkcję dziecięcą. Z jednej strony pozwoliłoby to na specjalizację pracowników i sprzyjałoby stałemu podnoszeniu jakości wyrobów, z drugiej zaś — ułatwiłoby planowanie produkcji, stosowanie właściwego asortymentu, korygowanie produkcji zależnie od potrzeb rynku.

Warunkiem, niezbędnym do tego, by posunięcie to przyniosło pożądane wyniki, jest zabezpieczenie tym spółdzielniom terminowego i właściwego zaopatrzenia w surowiec, a także nawiązanie ścisłego, bezpośredniego kontaktu spółdzielni z odbiorcą.

Sytuacja musi ulec poprawie

Oczywiście taka reorganizacja nie rozwiązałaby całkowicie problemu odzieży dziecięcej. Dlatego też nie należy rezygnować z produkcji dziecięcej w tych zakładach pracy, gdzie jest ona produkcją uboczną, opartą na wykorzystaniu odpadków. Wiąże się to jednak z koniecznością przekonania pracowników spółdzielczości, że produkcja dla dziecka nie jest bynajmniej mniej ważna od produkcji innych asortymentów, że powinna być wykonana starannie, ładnie i dobrze.

Z drugiej strony dystrybutorzy, a w tym i Domy Dziecka, których mamy już w kraju kilka, wykazują zbyt mało inicjatywy w uzupełnianiu zaopatrzenia ze źródeł zdecentralizowanych. Tak np. kierownictwo Centralnego Domu Dziecka w Warszawie, które zapewniało, że 80 procent zaopatrzenia pochodzić będzie ze źródeł zdecentralizowanych, nie zrobiło dotychczas nic, by tę obietnicę zrealizować. Trudno przecież nazwać zaopatrzeniem zdecentralizowanym produkcję, dostarczoną przez „Spólnotę" i objętą planem centralnym.

Tylko właściwe podejście do sprawy produkcji dla dziecka ze strony wszystkich zainteresowanych — Centrali Tekstylnej (surowiec), spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej (wykonanie) i dystrybutora (sprzedaż i uzupełnianie asortymentu) — może stanowić gwarancję, że sytuacja na tym odcinku ulegnie zmianie na lepsze.

Trzeba więc, by bił się o to w większym niż dotychczas stopniu aparat Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła; trzeba, by zagadnienie to stanęło przed Zarządem ZSP i Rz. i pracownikami spółdzielczości pracy.

Z książką w ręku po dalekim rejsie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Gdynia, w maju

Morze, rozkołysane wysoką, sztormową falą, bije ustawicznie o nabrzeże, zalewając je bluzgami zielonkawej wody. Jego szum, spotęgowany jeszcze nasilającym się wiatrem, zrodzonym gdzieś u skalistych brzegów Skandynawii, dociera poprzez zamknięte okna aż do czytelni Domu Marynarza w Gdyni. W zaciszny, komfortowym wnętrzu czytelni szeleszczą kartki przerzucanych książek, rozkładanych dzienników. W rogu sali grupka czarnowłosych Chińczyków z uwagą pochyla się nad szachownicą. Codzienne popołudnie skupia w czytelni znaczną część przelotnych mieszkańców Domu Marynarza. Są wśród nich, poza Polakami, marynarze najrozmaitszych narodowości: Grecy, Albańczycy, Szwedzi, Czesi, Finowie, Niemcy, Chińczycy i inni. Skracają sobie czas lekturą, korzystając z zasobnej biblioteki, która liczy ponad 7 tysięcy tomów w 14 różnych językach.

— Ostatnio przybyło nam nawet kilkanaście książek chińskich — informuje młoda bibliotekarka, Irena Dąbrowska— Staramy się, żeby każdy marynarz mógł znaleźć lekturę w ojczystym języku. Mamy obszerną bibliotekę marksistowską, bogatą bibliotekę techniczną, przeważnie w języku rosyjskim i niemieckim, oraz dobrze zaopatrzony dział beletrystyczny.

Palacz okrętowy, Józef Pieczara, interesuje się zagadnieniami społecznymi. Przeczytał już Jorge Amado „Ziemia krwi i przemocy", Blasco Ibaneza: „Ziemia przeklęta", zachwyca się teraz osiągnięciami ludzi radzieckich, ich nieustępliwą i ofiarną walką z przeciwnościami, jakie Ażajew przedstawił w powieści pod tytułem „Daleko od Moskwy".

Edward Milina starannie przeczytał studium literackie Boya-Żeleńskiego o Mickiewiczu, rozczytywał się później w „Wojnie i pokoju" Tołstoja, a obecnie pochłonęła go lektura „Jana - Krzysztofa" Romain Rollanda.

Do chętnie czytanych książek należą również zbiory poezyj i to nie tylko poetów współczesnych, poruszających tematykę bliską każdemu z nas, ale i autorów minionych stuleci, jak np. Jana Kochanowskiego. Ponadto Walter-Scott, Wiktor Hugo, Czechow, Turgeniew cieszą się wśród marynarzy dużą poczytnością.

— Do książki nie trzeba u nas nikogo namawiać — ciągnie dalej informacje bibliotekarka — czytelnia przyciąga wszystkich.

Jedni czytają tu na miejscu, drudzy zabierają ze sobą książki do pokojów na górę. Stale ktoś zgłasza się z prośbą o nową książkę. Znacznie rozbudowany ostatnio i doskonale wyposażony w najrozmaitsze urządzenia socjalne Dom Marynarza w Gdyni pozostawia wśród goszczących w nim jak najlepsze wrażenia.

Biblioteka Domu Marynarza powstała w 60 procentach z dobrowolnych ofiar marynarzy, którzy pragnąc odwdzięczyć się za troskliwą opiekę i miły, urozmaicony rozrywkami pobyt, przyczynili się do powiększenia księgozbioru. Część książek została zakupiona z funduszu socjalnego Ministerstwa Żeglugi.

W chwili obecnej dość liczną grupę mieszkańców Domu stanowią marynarze chińscy.

Lou Sing-lon z Szanghaju zatrzymuje się przy nas na chwilę. Jest w Polsce po raz pierwszy, wraz z delegacją chińskich marynarzy, jeździł do Warszawy na uroczystości pierwszomajowe. Zapytany o wrażenia odpowiada po prostu:

— Pokochałem Polskę. Czuję się u was jak w domu. Oba nasze narody służą jednemu celowi, jakim jest utrwalenie pokoju i budowa socjalizmu. Polski i chiński robotnik walczą o to samo.

*

Przy stoliku bibliotekarki trwa ruch. To zgłasza się ktoś po wybraną książkę, to, nie zdecydowany, prosi o pomoc w wyborze. Ciemne i jasne głowy, pochylone nad stolikami, odpoczywają po trudach dalekich rejsów nad książkami, które pozwalają im lepiej zrozumieć sens osiągnięć i przemian dnia dzisiejszego.

JANINA KOBUS

Nowe kursy języka rosyjskiego w śląskich zakładach pracy

(f) W pierwszym tygodniu Dni Oświaty, Książki i Prasy w zakładach produkcyjnych zagłębia przemysłowego zorganizowano przeszło 50 nowych kursów języka rosyjskiego, na których zdobywa naukę blisko 1.000 robotników, pracowników administracyjnych i młodzieży ZMP-owskiej. 3 nowe kursy języka rosyjskiego powstały w hucie „Florian".

W hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego na 2 kursach zdobywa naukę języka rosyjskiego blisko 80 robotników, członków ZMP i pracowników administracji. Podobne kursy powstały przy kopalniach „Pokój", „Prezydent", „Wyzwolenie", „Matylda" i wielu innych.

Nowy numer „Nowych Dróg"

Ukazał się Nr 5/35 „Nowych Dróg".

Treść

Bolesław Bierut — Źródła siły naszej partii (Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie dnia 18 kwietnia 1952 r.).

Jakub Berman — W 40 rocznicę „Prawdy" (Referat na akademii z okazji 40-lecia „Prawdy").

*

Artykuł wstępny — Zlot Młodych Przodowników — sprawą partii, sprawą narodu.

Wiktor Kłosiewicz — Rozwijajmy współzawodnictwo pracy, wzmagajmy walkę o plan!

Stefan Jędrychowski — Aktualne zagadnienia budownictwa.

Eustachy Kuroczko — Nauczyciel Polski Ludowej.

Leon Kruczkowski — Cztery rocznice.

Włodzimierz Sokorski — Nowe fabularne filmy polskie.

Z ŻYCIA PARTII

Karol Krajski — Konferencja partyjno - techniczna w Pafawagu.

Głosy z terenu (Jak Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 walczą o plan produkcyjny — **Jan Cyganek**— Warszawa; W walce o wykonanie zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja: Pafawag — **Feliks Otachel** — Wrocław; Chraplewo — **Jan Gucia** i **Jan Wojciechowski** — Chraplewo woj. poznańskie).

KONSULTACJE

Seweryn Ajzner — O demokracji wewnątrzpartyjnej

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Instytut Ekonomiki Rolnej— **„Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej"** (Rec. J. K.).

*

Listy do Redakcji.

Śnieg spadł w Tatrach

(f) W nocy z 16 na 17 maja spadł w Zakopanem obfity śnieg, który pokrył białą szatą Tatry, miasto i okolice. Śnieg padał następnie w ciągu całego dnia przy silnym wietrze i zadymkach. Opad śnieżny w drugiej połowie maja jest czymś zupełnie wyjątkowym.

Na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieżna dochodzi do 30 cm przy 8 st. poniżej zera.

Wiadomości sportowe

Deutsch (Austria) wygrał wyścig uliczny w Pradze

PRAGA (tel. wł.). — Tylko dwunastu zawodników startowało w międzynarodowym criterium (wyścig uliczny) zorganizowanym w Pradze w sobotę dla uczestników Wyścigu Pokoju. Większość drużyn opuszczając Pragę w sobotę, nie mogła wystawić do criterium swych zawodników. Spośród tych zespołów, które w Pradze jeszcze pozostały, tylko część zawodników, posiadająca odpowiednią kondycję mogła w nim brać udział.

Do wyścigu, który rozegrano na dystansie długości 50 km w zamkniętym obwodzie ulic — (zawodnicy musieli przebyć 70 okrążeń) wystartowali: Wójcik i Klabiński (Polska), Veselý i Svoboda (CSR), Parisini (Włochy), Dimitrow (Bułg.) Dinter, Schur i Kirchhof (NRD) oraz Deutsch, Sitzwohl i Skruzny (Austria). Co dziesiąte okrążenie zawodnicy rozgrywali lotny finisz, w którym zdobywali punkty od 6 do 1 za pierwszych 6 miejsc.

W myśl regulaminu criterium, zwycięzcą zawodów mógł zostać ten kolarz, który albo w lotnych finiszach zdobędzie największą ilość punktów, albo też pokona najbliższego rywala na mecie o co najmniej 20 sekund.

Początkowo przez pierwsze kilkadziesiąt okrążeń najlepszym zawodnikiem wyścigu był Veselý, który wygrał 1, 2, 4 i 5 finisz, a w trzecim przyszedł na piątym miejscu. Zaraz jednak po piątym finiszu nagłym zrywem wysunął się do przodu Deutsch i samotnie uzyskał dużą przewagę, która właśnie dała mu zwycięstwo na 6-tym finiszu i ostateczne zwycięstwo w wyścigu, gdyż pokonał on drugiego z kolei na mecie Niemca Dintera o około 30 sekund. Również reprezentant NRD Dinter, który na pierwszych lotnych finiszach zdobył małą stosunkowo ilość punktów, wyprzedził Veselego o ponad 20 sekund.

Startujący w tym wyścigu Polacy nie odegrali większej roli. Wójcik wycofał się w pierwszej fazie wyścigu, a Klabiński nie potrafił zaskoczyć przeciwników szybkością na finiszach. Obok Wójcika wycofali się w czasie wyścigu Parisini, Dimitrow i Skruzny.

WYNIKI WYŚCIGU

1. Deutsch (Austria) — 1:12:45,2 (28 punktów)
2. Dinter (NRD) — czas lepszy na mecie nad Veselym o 20 sekund (16 punktów)
3. Veselý (CSR) (36 pkt.)
4. Sitzwohl (Austria) (32 pkt.)
5. Svoboda (CSR) (31 pkt.)
6. Kirchhof (NRD) (17 pkt.)
7. Klabiński (Polska) (8 pkt)
8. Schur (NRD) (1 pkt.)

W. GOŁĘBIEWSKI

Rekord Polski w trójskoku padł w sobotę na zawodach w Krakowie

KRAKÓW. Z udziałem najlepszych zawodników i zawodniczek polskich rozpoczęły się w Krakowie dwudniowe lekkoatletyczne zawody kontrolne. Mimo złych warunków atmosferycznych (przenikliwe zimno i wiatr) uzyskano wiele bardzo dobrych wyników.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje nowy rekord Polski w trójskoku, ustanowiony przez Weinberga — 15.06 m. Wynik Ciachówny w rzucie oszczepem — 44.05, lepszy od rekordu Polski, nie może być uznany z powodu wiatru.

W biegu na 3.000 m z przeszkodami 8 zawodników uzyskało czasy poniżej 9 min., a zwycięzca — Graj uzyskał najlepszy powojenny wynik w tej konkurencji — 8.38,8. Należy również podkreślić znaczną poprawę formy zawodniczek w skoku w dal oraz dobre wyniki Łomowskiego i Krzyżanowskiego w pchnięciu kula. Wyniki: (kobiety).

100 m seria I — 1) Ilwicka 12,7, 2) Szwejkowska 12,8, seria II — 1) Lerczakówna 12,7, 2) Arndt 12,8, 400 m — 1) Piwowarówna 1:02,2, 2) Peskówna 1:02,2, oszczep — 1) Ciachówna 44,05, 2) Stańko 38,32, skok w dal — 1) Ilwicka 5,45, 2) Duńska 5,42, skok wzwyż — 1) Białkowska 1,47, 2) Maciejakówna 1,45.

Konkurencje męskie:

200 m seria I — 1) Czajkowski 22,9, 2) Szczęsny 23,4, seria II — 1) Stawczyk 22,4, 2) Budzyński 22,5, seria III — 1) Mach 22,4, 2) Silski 22,9, 800 m — 1) Korban 1:56,1, 2) Potrzebowski 1:57,2, 3.000 m — 1) Graj 8:38,8, 2) Krzyszkowiak 8:39,0, kula — 1) Łomowski 15,78, 2) Krzyżanowski 15,14, 3) Pogorzelski 14,00 (rekord W. P.), trójskok — 1) Weinberg 15:06, 2) Kowal 14,13, 400 m ppł. — 1) Gralka 58,3, 2) Tulecki 60,5, 5.000 m — 1) Szwargot 15:05,6, 2) Jodłowiec 15:44,2.

Trzy rekordy Polski na pływalni AWF

W czasie kontrolnych zawodów kadry pływackiej przebywającej na obozie w AWF, ustanowiono wczoraj trzy rekordy Polski: Gellnerówna 200 m st. grzbietowym — 3:01,9 oraz Mrozówna na 100 i 200 m żabką — 1:25,3 i 3:05,0.

Oprócz ustanowionych rekordów osiągnięto również kilka dobrych wyników, z których wybijają się na czoło rezultaty Tołkaczewskiego, na 200 m st. dow. — 2:16,7 (rekord Polski wyrównany), Cichońskiego i Nikodemskiego na 100 m st. motylkowym — 1:13.2 i 1:14.2 oraz Jery na 400 m st. dow. — 5:03,8 i Gellnerówny na 100 m st. grzbiet — 1:23,8.

(stp.)

Ogniwo (Kraków) — CWKS 3:2 (0:0)

W meczu piłkarskim o Puchar Zlotu, rozegranym 17 bm. na stadionie WP w Warszawie, CWKS przegrał po wyrównanej grze z krakowskim Ogniwem 2:3 (0:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gołąb — 2 i Kolasa, dla CWKS — Glajcar — 2.

Gra stała na słabym poziomie. Drużyna wojskowych nie wykorzystała wielu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Losowanie turnieju koszykarek w Moskwie

MOSKWA. — W Moskwie odbyło się losowanie turnieju o mistrzostwo Europy w koszykówce drużyn żeńskich.

12 drużyn podzielono na 3 grupy:

I — Czechosłowacja, Francja, Rumunia, Bułgaria;

II — Węgry, Włochy, Austria, Finlandia;

III — ZSRR, Polska, Szwajcaria, NRD.

W pierwszym dniu mistrzostw 18 bm. odbędzie się 6 spotkań: CSR — Bułgaria, Francja — Rumunia, Włochy — Węgry, Austria — Finlandia, Szwajcaria — Polska i ZSRR — NRD.

W świetlicy na statku

Marynarze mają zapewnioną zarówno na lądzie, w ojczystych portach, jak i na morzu kulturalną rozrywkę i wypoczynek. Na zdjęciu: marynarze statku „Przyjaźń narodów" w świetlicy

Foto CAF — Kosycarz

Osiągnięcia techniki budowlanej w ZSRR

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

G. Ajdinow

Rozmach robót budowlanych w ZSRR rośnie z każdym rokiem. Zwiększają się stale inwestycje w gospodarkę narodową. W ciągu pięciu lat powojennych odbudowano, wybudowano i uruchomiono ponad 6000 zakładów przemysłowych, nie licząc drobnych przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Na Wołdze, Donie i Dnieprze, w Turkmenii i na Krymie wznoszone są gigantyczne budowle hydrotechniczne. Już w najbliższym czasie zostanie oddana do użytku pierwsza z wielkich budowli komunizmu — kanał nawigacyjny Wołga — Don.

Taki rozmach budownictwa jest możliwy jedynie przy bardzo wysokim poziomie techniki budowlanej oraz doskonałych metodach organizacji pracy załóg budowlanych.

W Moskwie została zorganizowana stała Wszechzwiązkowa Wystawa Budowlana. Wystawa ta istnieje ponad 20 lat. W ciągu ubiegłego roku zwiedziło ją ponad sto pięćdziesiąt tysięcy osób. Wystawa gromadzi olbrzymie doświadczenie zdobyte przez budowniczych radzieckich, popularyzuje je, demonstruje poglądowo najnowsze sposoby pracy robotników i zdobycze myśli technicznej. Wystawa uczy wielu rzeczy, nawet ludzi mało biegłych w technicznych problemach sztuki budowlanej.

Maszyny zastąpiły pracę ręczną

Duża makieta pokazuje w jaki sposób zorganizowane są w ZSRR roboty ziemne przy budowie wielkich kilkukilometrowych tam. Wszystko robią maszyny wyprodukowane w radzieckich fabrykach. Człowiekowi pozostaje jedynie kierowanie nimi. Masyw tamy wznoszony jest przez koparki kroczące i kolumny potężnych ciągników „S-80". Umożliwia to wielokrotne przyspieszenie robót oraz oszczędność siły roboczej i środków finansowych.

Barwny obraz daje wyobrażenie o tym w jaki sposób budowana była grobla łącząca wyspę z półwyspem. Roboty wykonywano za pomocą hydromonitorów i koparek pompowych, przerzucających przewodami pulpę — (luźny, rozmokły piasek). Kamień wydobywany był z pobliskiego kamieniołomu i dostarczany koleją wąskotorową. Wyładowanie kamienia odbywało się za pomocą mechanizmów z pontonu bez zastosowania pracy ręcznej.

Eksponaty tego działu wystawy pokazują, jak szeroko stosowana jest obecnie w ZSRR mechanizacja robót wodnych. Szczególnie ciekawe jest opuszczanie kesonu pod filary przy budowie mostów. Podnośniki wodne wypłukują pulpę spod kesonu, który pod własnym ciężarem opuszcza się na dno rzeki na żądaną głębokość. W sali pokazane są również różne najnowocześniejsze sposoby umacniania gruntów w skomplikowanych warunkach hydrogeologicznych za pomocą zamrażania, sylikotyzacji i bitumizacji.

Uprzemysłowienie budownictwa mieszkaniowego

Osoby zwiedzające wystawę interesują się szczególnie pawilonem, którego eksponaty dają pojęcie o zastosowaniu metod przemysłowych w budownictwie domów wielopiętrowych. W Moskwie, na Placu Smoleńskim założono w połowie 1949 r. fundamenty jednego z nowych wysokościowców — domu 26-piętrowego. Załoga budowlana miała do ułożenia 20 tysięcy metrów sześciennych betonu, do zmontowania 10 tysięcy ton konstrukcji stalowych, do otynkowania następnie pomalowania, prawie pół miliona metrów kwadratowych ścian i sufitów. Olbrzymia robota...! Obecnie ten dom-olbrzym jest już wybudowany i oddanie go do użytku jest kwestią niewielu dni.

W Moskwie buduje się jednocześnie osiem wysokich budynków. Budowa posuwa się w szybkim tempie, dzięki zastosowaniu najdoskonalszych mechanizmów oryginalnej konstrukcji radzieckich inżynierów.

Uniwersalne dźwigi wieżowe, podają na wielką wysokość pięciotonowe konstrukcje stalowe sporządzone w radzieckich zakładach. Monterom i spawaczom pozostaje jedynie umocowanie stalowych helek. Jak wiadomo, zwykłe dźwigi tzw. Derricki trzeba demontować po wykonaniu przez nie montażu jednego — dwóch pięter i ponownie montować wyżej, na nowym miejscu. Radziecki dźwig wieżowy podnosi się samoczynnie. Przy jego pomocy montuje się również ostatnią kondygnację. W ten sposób załogi budowlane nie mają postojów w pracy.

Przy budowie domów wielopiętrowych używa się takich urządzeń zmechanizowanych jak podnośniki, wózki elektryczne, kroczące lewary elektryczne, zastępujące rusztowania i wiele innych.

Roboty prowadzone są przez cały rok. Zimą na zewnątrz budynku instaluje się przesuwne galerie ocieplone. Wszystkie zaprawy i beton sporządzane są również przy pomocy mechanizmów. Na placach ustawiane są mieszarki do zapraw z zautomatyzowanym sterowaniem. Dla przyspieszenia procesu wiązania betonu stosuje się nagrzewanie elektryczne.

Na wystawie znajduje się ciekawe stoisko. Pokazano tu w jaki sposób zabudowuje się dzielnicę mieszkalną złożoną z domów różnego typu. Ilość kondygnacji i mieszkań, ich ukształtowanie architektoniczne nie są jednakowe. Jednakże wszystkie domy zbudowane są z jednolitych typowych elementów architektonicznych i konstrukcyjnych wyrabianych fabrycznie. Do budowy takich domów stosowane są składane szkielety żelbetonowe i płyty ścienne wysokości całego piętra. Stropy układane są z płyt z gotową powierzchnią sufitową nie wymagającą tynkowania. Sposobem fabrycznym wyrabiane są całe biegi schodowe ze stopniami i podestami pokrytymi lastriką. Do pomieszczeń sanitarnych używane są płyty ścienne oblicowane płytkami glazurowanymi. Wewnątrz płyty ułożone są już w fabryce wszystkie niezbędne urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe i wentylacyjne. Ściany działowe wykonywa się z bloków gipsowych i suchego tynku gipsowego. Fabryki dostarczają na budowy gotowe balkony, gzymsy i inne detale.

Naukowo opracowana organizacja robót, szeroka mechanizacja pracy, stosowanie składanych elementów produkowanych fabrycznie dają możność budowniczym radzieckim budować szybko, trwale i tanio.

W zeszłym tylko roku ludność Moskwy otrzymała 735 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej — o 200 tysięcy metrów kwadratowych więcej niż w roku 1950. Gdyby „zebrać" wszystkie te budynki na jednej ulicy, otrzymalibyśmy arterię długości około jedenastu kilometrów zabudowaną domami siedmiopiętrowymi. Razem wybudowano w 1951 r. w miastach i osiedlach robotniczych domy mieszkalne o powierzchni 27 milionów metrów kwadratowych, a w miejscowościach wiejskich wzniesiono około 400 tysięcy domów mieszkalnych.

Mechanizacja robót wykończeniowych

Nie trudno wyobrazić sobie, jak olbrzymie znaczenie dla ułatwienia pracy robotników ma zastąpienie ręcznych narzędzi przez wysokowydajne mechanizmy, np. przy wykonywaniu tynkarskich, malarskich i innych robót wykończeniowych.

W Związku Radzieckim używane są różnego rodzaju pompy do zapraw. Zadaniem ich jest transport zapraw wapiennych i narzucanie ich na ściany i sufity do otynkowania. Specjalne urządzenia pozwalają na przeniesienie na różne piętra przewodami, przy pomocy sprężarek, gipsu, alabastru oraz cementu.

Dla robót malarskich używane są przenośne, ale dość silne kompresory. Konstruktorzy radzieccy stworzyli oryginalny aparat natryskowy bez sprężania. Jest on również pokazany na wystawie.

W aparacie takim substancję barwiącą nanosi się na powierzchnię nie działaniem sprężonego powietrza, lecz pod mocnym ciśnieniem hydraulicznym. Doskonałe wyniki daje przygotowanie zawczasu poszczególnych elementów i późniejsze łączenie ich w węzły montażowe. Metoda ta bardzo szeroko stosowana jest w radzieckim budownictwie. Na wystawie można obejrzeć wiele mechanizmów do tego przeznaczonych, np. maszynę do gwintowania i cięcia rur, przyrząd, który zagina brzegi różnego rodzaju blach, walcarkę do falcowania i wiele innych.

W dziale robót ciesielsko-stolarskich zwraca uwagę uniwersalna piła do obróbki drzewa. Może ona wykonywać niemal 50 różnych operacji: piłować wzdłuż i w poprzek, pod kątem, wyrabiać czopy, wpusty i gniazda.

Przekazywanie doświadczeń

Wystawę zwiedzają murarze i architekci, tynkarze i malarze, studenci i inżynierowie. Zapoznają się oni z nowościami w dziedzinie techniki budowlanej, przyswajają sobie doświadczenia wybitnych stachanowców.

Dyrekcja wystawy organizuje dla zwiedzających wycieczki na największe nowe budowy w Moskwie. Na terytorium wystawy mieści się plac budowy. Ale budowa na tym placu nigdy nie będzie skończona. Mury wzniesione jednego dnia rozbiera się nazajutrz. Zadaniem tego placu jest przekazywanie doświadczeń. Wysokokwalifikowani robotnicy demonstrują tu przodujące metody i sposoby wykonania robót — dzielą się swymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Na wystawie wygłaszane są odczyty i referaty, pokazywane są filmy naukowo-techniczne, zorganizowana jest stała konsultacja. Ponad dwa tysiące ruchomych wystaw skierowano do Swierdłowska, Czelabińska, Stalino, Gorki, Władywostoku, Woroneża i innych miast Związku Radzieckiego.

Dzięki szerokiej popularyzacji nowatorstwa w budownictwie— robotnicy, technicy i inżynierowie podnoszą poziom swej wiedzy, doskonalą swe umiejętności i zwiększają wydajność pracy.

SZACHY

Zadanie „A" Nr 20

A. W. Mongredien. 1934 r.

Mat w 4 posunięciach

Zadanie „B" Nr 20

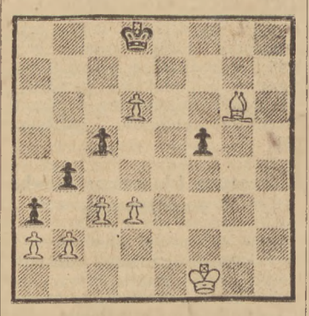

Powyższa pozycja powstała w partii Nuess-Schmidt, granej w 1926 r. Białe zagrały 1.G:f5. Należy odpowiedzieć na pytanie: 1) Czy posunięcie to jest najlepsze dla białych? 2) Czy białe mogły zagrać inaczej, a jeśli tak — to w jaki sposób?

OBRONA MERAŃSKA

grana w III rundzie turnieju im. G. Maroczi'ego w Budapeszcie

Białe: **B. Śliwa** Czarne: **H. Platz**

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 d5 4. Sf3 c6 5. e3 (w tym miejscu Śliwa rezygnuje z karkołomnego wariantu Botwinnika 5. Gg5, uznanego przez teorię za korzystny dla białych). **5... Shd7 6. Gd3 g6** (teraz z kolei Platz unika komplikacji, wynikających po 6. d:c4, głównym wariancie obrony merańskiej) **7. 0—0** (za najsilniejsze teoria uważa 7. a3!). **7... 0—0 8. Hc2 d:c4 9. G:c4 Gd6!** (posunięcie Ragozina, najlepsze w tym miejscu) **10. Se4 Gc7?** (Platz został zaskoczony ostatnim posunięciem białych, albowiem zwykle grywa się najpierw 10. Wfd1 He7 i dopiero wówczas 11. Se4 i po 11... S:e4 12. H:e4 e5 partia jest równa; posunięcie czarnych jest niedokładnością, powodującą natychmiastowe trudności, gdyż nie mogą one przeforsować wyrównujące posunięcie e6—e5; należało grać 10... S:e4! 11 H:e4 He7 i jeśli 12. Se5 to 12... c5! z całkowitym wyrównaniem) **11. h3 We8 12. Gh2 h6** (naturalnie nie 12... e5? z uwagi na 13. Seg5!) **13. Wad1 Gb7 14. Se5 Sf8** (smutna konieczność; nie wolno grać 14... S:e5 15. d:e5 Sd7 16. Sd6 itd. ani też 14... c5 15. S:f6+ S:f6 16. d:c5 itd. z przewyższającą pozycją białych w obu wypadkach). **15. Ga3 c5 16. Sg5 G:e5 17. d:e5 Shd7 18. f4 Hc7 19. Wd6 Wad8 20. Gd3 g6?** (przegrywające posunięcie, czarne stwarzają w ten sposób w obozie swego króla nieuleczalną słabość czarnych pól, co przy braku czarnopolowego gońca musi doprowadzić do przegranej; lepsze było dlatego 20... h6) **21. Wfd1 Sh8 22. Gh5!** (zadnych wymian! Każda wymiana w tej pozycji jest na rękę czarnym) **22... Sfd7 23. Hd2 We7 24. Hf2 h5** (groziło 25

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Z remontami domów lepiej, ale nie wszędzie

W budżecie m. st. Warszawy poważną pozycję stanowią wydatki na przeprowadzenie remontów zabezpieczających w 519 budynkach z łączną liczbą przeszło 26 tysięcy izb.

Sprawą całkowitego wykonania planu tych remontów, jak również sprawnego ich przebiegu zainteresowane są dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy. Dlatego też sprawie tej dużo uwagi w swej pracy poświęca Prezydium St. R. N. które zobowiązało prezydia rad dzielnicowych do stałego i systematycznego śledzenia za przebiegiem remontów oraz jakością wykonawstwa. Wydano również odpowiednie polecenia kierownictwu Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych, które wykonują te roboty.

Reorganizacja MPRB, uchwały Prezydium St. R. N. jak również uchwała egzekutywy KW PZPR w sprawie remontów kapitalnych przyczyniły się do znacznej poprawy na tym odcinku, co nie oznacza jednak, że wszystko jest już dobrze. Roczny plan remontów wykonany został w I kwartale w 16 procentach, zamiast zaplanowanych na ten kwartał 20 procent.

W ciągu kwietnia nastąpiła na odcinku wykonywania remontów poprawa jeżeli idzie o ich tempo. Na dzień 1 maja zaawansowanie planu rocznego wyniosło około 29 procent, tak więc poszczególne przedsiębiorstwa nadrabiają opóźnienia. Ale nie oznacza to bynajmniej że remonty przebiegają sprawnie.

Ostatnio przedstawiciele komitetów blokowych obecni na posiedzeniu Prezydium DRN Śródmieście wskazali na liczne przykłady niechlujstwa i niedbalstwa w wykonywaniu robót. Przy ul. Wspólnej 67 podziurawiono dach w czasie wykonywania innych prac. Przy ul. Wilczej 73 niedbale wykonano instalację elektryczne, które się od razu popsuły. Podobnie wygląda sprawa z instalacją w domu przy ul. Brzeskiej 17 a na Pradze, gdzie od roku mieszkańcy czekają na założenie stałej instalacji zamiast prowizorki. Przy ul. Brzeskiej 20 ustawiono studzienki ściekowe... wyżej poziomu podwórza.

W dalszym ciągu MPRB pozostawia materiały budowlane. Zdarzają się, aczkolwiek już bardzo rzadko, wypadki pijaństwa na robocie. Zdarzają się wypadki pozostawiania desek szalunkowych przy robotach balkonowych, bądź też nieuporządkowanie wykopów po robotach kablowych.

Inicjatywa komisji DRN Śródmieście, która postanowiła uczestniczyć w naradach kierowników robót MPRB, przedstawiać swe uwagi stwierdzone w terenie — powinna znaleźć naśladowców w innych radach narodowych. Stała i systematyczna kontrola przebiegu remontów przyczyni się na pewno do usprawnienia ich przebiegu. Z drugiej strony kierownictwa poszczególnych oddziałów MPRB oraz ich rady zakładowe powinny w dalszym ciągu prowadzić walkę nie tylko o szybkie przeprowadzenie remontów, ale również o jakość wykonywanych robót, walkę o oszczędność materiałów budowlanych. Nie może się powtórzyć sytuacja z roku ubiegłego kiedy plan remontów nie został wykonany. Plan musi być zrealizowany a roboty wykonane solidnie i oszczędnie.

(l)

22 stopnie poniżej zera

Ludzie Metra mrozem walczą z kurzawką – Wkrótce rozpocznie się budowa chodników

Chociażby warszawiakowi śpieszyło się jak najbardziej, to gdy zobaczy jakąś nową budowę, jakąś nieznaną sobie maszynę — przystanie na chwilę przyglądając się z zaciekawieniem Warszawiacy ze znawstwem mieszkańców miasta, nieprzypadkowo nazwanego „zagłębiem budowlanym", wymieniają uwagi, dyskutują.

Na MDM-ie, na Muranowie, czy też w wielu innych punktach miasta, gdzie powstają nowe osiedla mieszkaniowe, nowe obiekty użyteczności publicznej, nowe ulice — często widzimy grupki przechodniów przyglądających się pracy murarzy, operatorów obsługujących nowoczesne koparki, spychacze. Ileż to kłopotów mają z tego powodu kierowcy samochodów, mało to nawyrzekają się oni na niesfornych warszawiaków tarasujących jezdnie?

W godzinach po pracy, w niedzielę zwiedzanie i „kontrolowanie" co nowego zrobiono na budowach stolicy jest najczęstszym celem wycieczek i spacerów. Szczególne zaś zainteresowanie i zaciekawienie budzi wśród mieszkańców stolicy Metro. Metro — duma stolicy. Metro — jedna z największych inwestycji planu 6-letniego naszego miasta.

Wiedzą o tym ludzie Metro. Radują się i są dumni, że pracują właśnie na tej budowie. I dlatego nie żałują wysiłku w walce z trudnościami, wytężają wszystkie siły, aby budowa szła zgodnie z ustalonym planem.

Mróz pod ziemią

Ze stropu zwisają długie sople lodu. Ściany pokryte grubą warstwą szronu, wyglądają, jakby na biało pomalowane.

Termometr wskazuje 22 stopnie, poniżej zera. W drugiej połowie maja.

Misternie tkana lodowa pajęczyna okazuje się siecią pokrytych białym szronem rur. Sieć tych rur stanowi część składową skomplikowanej aparatury do zamrażania gruntów, zainstalowanej na budowie jednego z szybów warszawskiego Metro. Załoga Metro, w walce z kurzawką, z wodonośnymi piaskami, w które obfituje kapryśny grunt warszawski, używa wszelkich sposobów nowoczesnej techniki. Bez przerwy dzień i noc pracuje fabryka mrozu — jak załoga budująca szyb zwykła nazywać aparaturę do zamrażania gruntów.

Dobrze zgrany kolektyw

Z głębi ziemi dobiega stukot młotów pneumatycznych. Natrafiono na warstwę twardego iłu. Mocniej muszą pracować młoty rozbijające twardą skorupę dna szybu. Tempo robót nie może osłabnąć ani na chwilę — wielka budowa trwa, musi postępować naprzód.

— Wszystko musi grać, jak w zegarku — mówi tow. Kołodziej, operator obsługujący maszynę wyciągową. — Muszę być w swojej pracy bardzo uważny i dokładny. Maszyna wyciągowa to serce szybu. Nie wolno mi się pomylić, a jednocześnie muszę działać szybko.

Ale sprawnie musi pracować nie tylko operator, lecz wszyscy członkowie kolektywu, cała załoga budowy szybu. I załoga szybu jest dobrym, zgranym kolektywem.

Część załogi stanowią górnicy ze Śląska, którzy przybyli do Warszawy aby pomóc w budowie Metro, aby wziąć bezpośredni udział w tej wielkiej budowie, która jest dumą całego narodu. Wraz z górnikami pracują również warszawiacy. Niektórzy z nich nie pracowali nigdy przy robotach szybowych. Szybko jednak nauczyli się tej pracy i jak stwierdza z zadowoleniem kierownik szybu tow. Matuszczyk, pracują już jak starzy górnicy — szybowcy.

Ambicją nas wszystkich jest jak najbardziej wyprzedzić harmonogram robót — mówi rębacz przodowy tow. Brzoza. — W lipcu chcemy zakończyć budowę naszego szybu całkowicie. W związku z tym zamierzamy wezwać do współzawodnictwa wszystkie załogi budujące szyby Metro.

Na budowie warszawskiego Metro każdy dzień przynosi coś nowego, dalszy postęp robót, coraz większą mechanizację robót. Coraz większego doświadczenia nabiera załoga budująca Metro. Jeszcze nie tak dawno przeprowadzano pierwsze wiercenia związane z badaniem gruntów. Potem przyszła kolej na budowę pierwszych prowizorycznych drewnianych wież szybowych. Głębiono pierwsze metry szybów, wykonywano pierwsze metry betonowej obudowy. A dziś?

W niektórych punktach miasta stare, drewniane, prowizoryczne wieże zastąpiono nowymi, stalowymi. Na niektórych szybach pracują już nowoczesne maszyny wyciągowe, zastosowanie których wzmogło w poważnym stopniu tempo robót. Obecnie przy głębieniu dalszych szybów, w pierwszej fazie prac stosuje się koparki chwytakowe, co również w poważnym stopniu ułatwiło i przyśpieszyło roboty. Na coraz szerszą skalę stosowane są młoty i łopaty pneumatyczne. Stale zwiększa się liczba pomp i kompresorów oraz innego nowoczesnego sprzętu potrzebnego do budowy, dostarczonego nam ze Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Budowa szybów prowadzona jest kilkoma metodami, w zależności od warunków geologicznych. Na budowie jednego z szybów, gdzie natrafiono na wodę i piaski wodonośne zastosowano metodę kesonową. Na budowie innego szybu przystępuje się do chemicznego wzmacniania gruntów.

Przystąpiono już na budowie Metro do wprowadzenia systemu dyspozytorskiego, co niewątpliwie przyczyni się wydatnie do przyśpieszenia robót. Lepsza będzie bowiem koordynacja robót, usprawnione zostanie zaopatrzenie, zwiększy się operatywność kierownictwa.

W realizacji wielkiego planu budowy warszawskiego Metro pomagają załodze towarzysze radzieccy. W Warszawie przebywa obecnie grupa radzieckich inżynierów, znanych specjalistów z dziedziny budowy Metro.

Niedługo budowa chodników

Dzień i noc maszyny wyciągowe wydobywają urobek z głębi szybów. Długo w noc palą się nieraz światła w oknach pracowni inżynierów „Metrobudowy". Na dole, w głębi szybów i tu przy opracowywaniu planów i projektów trwa uparta walka o Metro.

Im szybsze jest tempo robót, im szybciej postępuje głębienie szybów, tym bliższy jest termin rozpoczęcia kolejnego etapu budowy — robót chodnikowych, które poprzedzają budowę tuneli. Już niedługo roboty chodnikowe rozpoczną się na niektórych szybach.

W. IWANICKI

Młodzieżowe zakłady przed Zlotem

Załoga fabryki im. Janka Krasickiego godnie uczci wielkie święto

Na przedmieściu stolicy, we Włochach otoczony zielenią stoi wysoki budynek. To Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych A—3 im. Janka Krasickiego. Nazwę zakładów im. Janka Krasickiego otrzymały zakłady bardzo niedawno, bo w dniu 1 maja. O nadanie tej nazwy wystąpiła załoga, która w codziennej pracy buduje nową socjalistyczną Polskę o jaką walczył i za którą zginął w walce z okupantem Janek Krasicki były KZMP-owiec i przewodniczący Związku Walki Młodych. A trzeba dodać, że załoga zakładu A—3 to w 80 procentach młodzież. Młodzież z różnych stron Polski, która przybyła do zakładu nie tylko pracować, ale uczyć się, zdobyć kwalifikacje zawodowe. Młodzież ta uczy się dobrze i dobrze pracuje.

Plany przed terminem

Młodzież i starsi wiekiem członkowie załogi pracują z pełnym zapałem.

Entuzjazm młodzieży z jakim realizuje ona swe codzienne zadania, oraz doświadczenia starszych pracowników i majstrów, którzy potrafili przy współudziale młodzieży przestawić ten zakład z zakładu reperacyjnego na zakład produkcyjny przyczynia się do tego, że zakład ten realizuje swe zadania. Ścisła współpraca starych pracowników, podciąganie młodych, przekazywanie młodym doświadczeń, zapał młodzieży, który udziela się starszym przyczynia się do osiągania przez zakład coraz lepszych wyników.

Weźmy choćby dla przykładu ostatnie zobowiązania załogi dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników. Wezwanie rzuciła młodzież, ale podjęła je cała załoga. Obok ZMP-owca Stanisława Capelika montera elektryka, który zobowiązał się wykonać plan roczny do 20 czerwca, obok brygad Stanisława Pawliny, Andrzeja Zajdera i Macieja Górzyńskiego, które zobowiązały się podnieść od 45 do prawie 100 procent wykonywane dotychczas normy, stanęli starsi pracownicy zakładów: frezer Henryk Mękalski i Jan Trzebiński. Obaj oni wykonali już swe zadania planu 6-letniego. H. Mękalski wykonał je w kwietniu br. Teraz zobowiązał się do września br. wykonać pozostałe zadania dwóch lat planu. Jan Trzebiński wykonał w dniu 15 maja swe zadania planu 6-letniego.

Nic tedy dziwnego, że przy takiej załodze plany produkcyjne są zawsze wykonywane a nawet przekraczane. I tak plan roczny za 1951 rok wykonany został już 27 października, a 31 grudnia miała załoga wykonane 124 procent planu. Plan za I kwartał br. wykonany został w 110,8 procent, a za kwiecień w 111,5 procent.

Rosną ludzie w pracy

W zwycięskiej walce o plany rosną młode kadry nowych fachowców tej młodej gałęzi przemysłu polskiego. Można tu dać przykład obecnego dyrektora naczelnego zakładu tow. Albina Jaworskiego, który rozpoczął pracę jako monter. Później kolejno był brygadzistą, kierownikiem działu i wreszcie dyrektorem. Przykładem rozwoju pracowników może być również młodzieżowiec Skonieczny, który przybył do zakładu jako niewykwalifikowany robotnik, a dziś zdobył zawód i jest przodownikiem pracy. A takich jest bardzo wielu. Widzimy ich fotografie umieszczone obok fotografii starszych pracowników w gablocie przed fabryką.

Dla tych młodych pracowników, staraniem kierownictwa fabryki, rady zakładowej, wystawiono Dom Młodego Robotnika, który jakkolwiek jeszcze dość prymitywny, bo mieści się w baraku i ma kilka pomieszczeń rozrzuconych po dzielnicy to jednak znacznie poprawił warunki mieszkaniowe przyjezdnych z różnych okolic Polski, zamieszkujących przedtem kątem w prywatnych mieszkaniach.

Polskie aparaty zamiast importowanych

Załoga ZWPP ma nie tylko poważne osiągnięcia w wykonywaniu planów. Wielkim sukcesem załogi jest produkcja nowych niewytwarzanych dotychczas w Polsce precyzyjnych aparatów pomiarowych. Ostatnio przystąpiono do produkcji skomplikowanego aparatu dla hutnictwa, sprowadzanego do niedawna zza granicy. Poważnym osiągnięciem załogi było opracowanie technicznie i wykonanie również skomplikowanych aparatów dla nowych pieców w hucie „Kościuszko".

Na wykonanie tego zadania otrzymała załoga bardzo mało czasu, ale wywiązała się z niego.

Ostatnio opracowano prototyp amperomierza cęgowego, co jest nowym sukcesem załogi.

Coraz nowe i większe zadania stają przed załogą zakładu A—3. Załoga zakładu, przygotowując się do Zlotu Młodych Przodowników walczy ofiarnie o ich pełną realizację.

I. GOLIK

Ochrona interesów konsumentów – główne zadanie PIH

Dwa lata pracy inspektoratu stołecznego Państwowej Inspekcji Handlowej

„Zadaniem Państwowej Inspekcji Handlowej — czytamy w dekrecie powołującym PIH do życia — jest ochrona interesów konsumenta, współdziałanie w zwalczaniu spekulacji oraz czuwanie nad przestrzeganiem przepisów dotyczących obrotu towarowego i nad prawidłowością działania aparatu handlowego".

Dwuletni prawie okres działania PIH pozwala na zastanowienie się, czy instytucja ta spełniła i spełnia należycie na terenie Warszawy zadania nałożone na nią przez społeczeństwo.

Handel uspołeczniony jest odcinkiem naszego życia gospodarczego szczególnie narażonym na ataki wrogich elementów spekulanckich. I tu trzeba stwierdzić, że drugie swoje zadanie wskazane dekretem — współdziałanie w zwalczaniu spekulacji — inspektorat PIH w m. st. Warszawie spełnia na ogół dobrze. Poszczególne akcje przedsiębrane przez ten inspektorat wykazują, że przejawy spekulacji i próby dezorganizowania zaopatrzenia ludności spotykają się w większości wypadków z szybkim, energicznym i skutecznym przeciwdziałaniem.

Należy inspekcjonować magazyny

Uważna obserwacja błędów w zaopatrzeniu ludności, popełnianych przez stołeczny handel detaliczny, nasuwa wniosek, że inspektorat stołeczny PIH powinien rozszerzyć zakres przeprowadzanych dotychczas kontroli i objąć swoją działalnością również sposób zaopatrywania ludności w towary.

Zjawiskiem nazbyt często powtarzającym się ostatnio jest brak niektórych artykułów w sklepach, podczas gdy w magazynach znajdują się znaczne ich ilości. Inspektorzy PIH mając ścisły kontakt ze sklepami i badając zaopatrzenie rynku w poszczególne artykuły, są jednakże rzadkimi gośćmi w magazynach warszawskich. Rzecz jasna nie mogli na przykład ustalić faktu, że w magazynach „Centrogalu" znajduje się wiele artykułów, których brak odczuwa nabywca w sklepach.

Jaskrawe przykłady podobnego, lekceważącego traktowania potrzeb konsumenta i złego zaopatrzenia sklepów zanotowano ostatnio w odniesieniu do takich artykułów spożywczych jak ryby, pieczywo, mleko.

Warszawskich kontrolerów PIH nie interesują wypadki niepobierania przez detalistów towarów postawionych do ich dyspozycji, w wyniku czego w sklepach powstają sztuczne braki, a w magazynach „korki".

Sprzedażą wielu artykułów rządzi ponadto nierzadko „prawo serii". Tak więc obuwie trafia do sklepów w jednym rozmiarze i kolorze, a dżemy owocowe i soki nie są dostarczane w pełnym asortymencie. Jedne sklepy otrzymują tylko dżemy wiśniowe, inne tylko truskawkowe itp.

Wypadki podobne świadczą, że poszczególne ogniwa detalu i hurtu warszawskiego niedość żywo reagują na potrzeby konsumentów, świadczą one również o tym, że zabrakło na tym odcinku energicznej inspekcji PIH, której przecież powierzono ochronę interesów konsumenta.

Remanenty towarów uszkodzonych „dojrzały"

Zagadnieniem poważnym w handlu stołecznym jest sprawa zalegających sklepy znacznych ilości towarów uszkodzonych lub niewłaściwie wyprodukowanych. Stołeczny inspektorat PIH nie powinien być obojętny na opieszałe wycofywanie tych towarów. A przecież zdarzają się wypadki, że to ar uszkodzony leży w sklepie od dwóch lat i nie może doczekać się ani naprawy, ani zwrotu do produkcji. Setki tysięcy złotych zamrożone są w towarze, a niektórzy detaliści narzekają [illegible] na brak środków obrotowych.

Stołeczny inspektorat PIH nie wykazuje należytej dbałości o prawidłowe działanie aparatu handlowego — chociaż rozumie konieczność walki o oszczędność. Kontrola przeprowadzona przez PIH w tym zakresie niewątpliwie przyniesie wysokie korzyści handlowi stołecznemu zwalniając do obrotu towary, lub zamrożone fundusze sięgające poważnych sum.

Handel uspołeczniony prowadzi uporczywą walkę z mankami w sklepach. W akcji tej, niezmiernie ważnej, detal nie odczuwa dotychczas pomocy ze strony stołecznych organów PIH. Wprowadzony ostatnio system doraźnych remanentów daje znaczne rezultaty, ale nie doprowadza sprawy do końca. Wobec braku własnego aparatu kontroli wewnętrznej w niektórych przedsiębiorstwach, wyniki remanentów nie są szybko przepracowywane. Wpływa to niejednokrotnie na stępienie ostrza prowadzonej walki z mankami. Jest rzeczą konieczną aby stołeczne organa PIH włączyły się do tej akcji co znakomicie podniesie jej skuteczność.

O usprawnienie zaopatrzenia

Dotychczasowa działalność stołecznego inspektoratu PIH mimo znacznych wyników uzyskanych w walce ze spekulacją, była za wąska. W czasie dwuletniej blisko pracy Inspektorat nie zajął w pełni wyznaczonego mu stanowiska w życiu handlu stołecznego. Praca jego nie wpłynęła dostatecznie na ujawnianie i prostowanie błędów popełnianych przez aparat handlowy. Dlatego też inspektorat powinien związać się ściślej z zagadnieniami dystrybucji towaru. W oparciu o wyniki inspekcji, inspektorat powinien stawiać wnioski zmierzające do usprawnienia zaopatrzenia ludności. Ścisły kontakt z detalem i hurtem jest w tym wypadku rzeczą konieczną.

Inspektorat stołeczny PIH nie osłabiając dotychczasowej energii w zwalczaniu spekulacji, powinien traktować ochronę interesów konsumenta a więc jego zaopatrzenia jako sprawę zasadniczą, jako główne zadanie dla wypełnienia którego Państwowa Inspekcja Handlowa została powołana do życia.

A. WITKOWSKI

Montaż motocykli w WFM

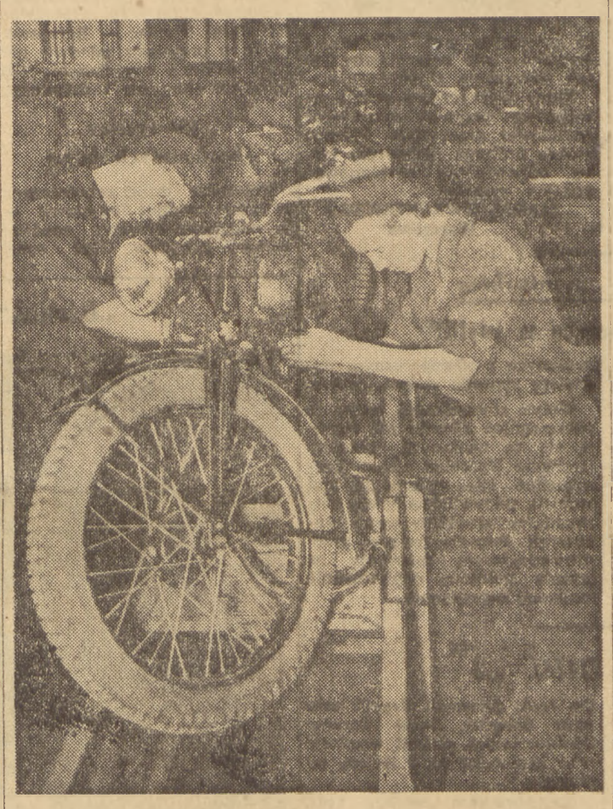

Warszawska Fabryka Motocykli wprowadza coraz bardziej nowoczesne metody pracy, wzorowane na radzieckich. Ostatnio rozpoczęto przygotowania do wprowadzenia w fabryce metody inż. Kowalowa. Na zdjęciu: monterzy Lech Bartosiak i Zbigniew Kurczak w czasie montażu SHL-ki na taśmie

Foto CAF — Nowosielski

Wystawa „10-lecie PPR"

Wystawa poświęcona 10 rocznicy powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mieści się w b. pałacu Radziwiłłów — ul. Świerczewskiego nr 62 — Trasa W—Z. Dojazd tramwajami 4, 5, 6, 15, 16, 18 i autobusami 100, 116, 125.

Wystawa czynna jest codziennie z wyjątkiem wtorków od godz. 10 do 20.

Kierownictwo Wystawy zwraca się do wszystkich instytucji i zakładów pracy o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do sekretariatu Wystawy tel. 80-902.

Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego PZPR

W przyszłym tygodniu odbędą się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR, Mokotowska 25, następujące seminaria:

II stopień — 1) Temat: „Jak zbudowano socjalizm w ZSRR" cz. III. Dla kierowników dzielnicowych seminariów — dnia 20.V. godz. 17.00. 2) Temat: „Jak zbudowano socjalizm w ZSRR" cz. II (kolektywizacja rolnictwa), dla wykładowców dzielnicy Śródmieście, grupy I — dnia 21.5 godz. 17.00, dla wykładowców dzielnicy Mokotów — dnia 21.5 godz. 17.00.

Szkoły wieczorowe. — Temat: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierownicza siła Polski Ludowej" cz. II. Dla kierowników szkół wieczorowych — dnia 22.5 godz. 17.00.

Samokształcenie: — 1) Temat: „Partia bolszewików w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej" Grupa IV — dnia 19.5 godz. 17.00, Grupa I — dnia 20.5 godz. 17.00 2) Temat: „Partia bolszewików w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej" Grupa III, dnia 21.5 godz. 17.00. 3) Temat: „Partia bolszewików w walce o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju" cz. II. Grupa V i VI — dnia 21.5 godz. 17.00.

Ośrodek udziela pomocy w pracy szkoleniowej zarówno wykładowcom, jak i słuchaczom kursów codziennie w godzinach od 10 — 22, w niedziele i święta od 10 — 15.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" — g. 13, „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Król i akter" — g. 19. **Narodowy** — „Świętoszek" — g. 15.30, „Las" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Współczesny** — „30 srebrników" — g. 16 i 19. **Domu Wojska Polskiego** — „4:0 dla ATK" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15. **Nowej Warszawy** — „Mindowe" — g. 19. **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30, **Opera** — „Harnasie i Serenada" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 11.30 i 14. **Gnom** (Szwedzka 20) — „O Jeżu zaklętym" — g. 12 i 18. **Teatr Muzyczny** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19.30. **Cyrk nr 4** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 15.30 i 19.30.

KINA

Moskwa — „Mały partyzant" — dodatek „Pracujemy pod wodą" — g. 15, 17, 19, 21. **Palladium** — „Nędznicy" — seria I — g. 13, 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Jan Rohacz z Dube" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Mały partyzant" — dodatek „Pracujemy pod wodą" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Młodość Chopina" — g. 15, 17.30, 20. **Stolica** — „Przysięga" — g. 15, 17.30 i 20. **W—Z** — „Gromada" — g. 15.30, 17.45, 20. **1 Maj** — „Skrzydlaty dorożkarz" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Pieśń tajgi" — dodatek „Motocykliści radzieccy" — g. 15.30, 17.45, 20. **Syrena** — „Na arenie" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — „Jak hartowała się stal" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Pierwsze dni" — g. 15.30, 17.45, 20. **Śląsk** — „Nędznicy" — seria I — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

Imprezy i zabawy na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy

Dziś w Warszawie odbędzie się wiele ciekawych imprez artystycznych organizowanych z okazji zakończenia Dni Oświaty, Książki i Prasy. We wszystkich punktach kiermaszowych w godz. od 12 do 14 i od 17 do 21 odbędą się występy artystów. Po południu grać będą także orkiestry taneczne. Na placu Dzierżyńskiego odbędzie się wielka zabawa taneczna z udziałem orkiestry Jana Cajmera.

Zabawy ludowe z występami artystów scen warszawskich odbędą się także w Powsinie, we Włochach i na Woli. W parku Kultury na Bielanach dla uczestników zabaw zostanie urządzony kiermasz książek. W czytelni pod parasolem o godz. 17.15 odbędzie się spotkanie z autorem. Poza tym na Bielanach odbędą się koncerty, występy artystów, zespołu tanecznego studentów AWF i zabawa taneczna. Uczestnicy zabaw będą mogli korzystać ze znacznie uzupełnionego sprzętu i urządzeń sportowych.

Dla dzieci Komitet wykonawczy Dni i TPD zorganizowały zabawę w parku Sobieskiego. W programie zabawy jest występ teatru „Baj", zespołów cyrkowych, loteria, popisy iluzjonisty, gry i zawody sportowe. Na zabawie czynny będzie kiermasz książek dziecięcych.

O godz. 17 w Łazienkach odbędzie się recital Chopinowski w wykonaniu Haliny Czerny - Stefańskiej.

Na kortach CWKS o godz. 11-ej Wielka Impreza Artystyczna Expressu Wieczornego z udziałem czołowych artystów stolicy.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 19 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Koncert solistów, 10.00 „Pierścień z druту" — opow. S. Żurachowicza, 10.20 Koncert rozrywkowy, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Utwory na ork. smyczkową, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Kwadrans walców komp. radzieckich, 17.30 Recital skrzypcowy A. Poleskiego, 17.50 Pieśni Wandy Zieleńczyk w wyk. solistów, chóru i ork. P. R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Lekcja języka rosyjskiego, 19.05 Aud. dla młodzieży, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 „Sylwetki komp." — M. Rimski-Korsakow, cz. I aud. sł.-muz. w oprac. J. Kańskiego, 21.30 „Pamiątka z celulozy" — odc. pow. I. Neverly, 21.50 Melodie J. Straussa, 22.15 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 261 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Pieśni polskie, 6.50 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 „Taneczne rytmy" w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P.R. p.d. A. Rezlera, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 Muzyka, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi Fali 49, 17.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P.R. p.d. T. Seredyńskiego, 18.00 Utwory komp. rosyjskich w wyk. H. Kowalskiej — wiolonczela, 18.20 Recenzja miesięcznika „Horyzonty Techniki" w oprac. M. Morteskiej, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka dla wszystkich, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p.d. St. Gajdeczki, 20.40 „Pojednanie" — odc. opow. Sandora Nagy, 21.30 Maseagni: „Rycerskość Wieśniacza" — opera, 22.50 Koncert symfoniczny.

Wola zmienia oblicze

Dzielnica Wola ma piękną tradycję historyczną. Tutaj wyrastały pierwsze rewolucyjne organizacje robotnicze. W fabrykach wolskich wychował się mocny trzon klasy robotniczej.

Dominujący charakter robotniczy Woli jest obecnie utrzymany a w planie 6-letnim zostanie nawet wybitnie wzmocniony przede wszystkim dzięki intensywnej rozbudowie bazy przemysłowej dzielnicy.

Rozbudowa bazy przemysłowej i nowe mieszkania

Obok odbudowy i rozbudowy zakładów istniejących jak: fabryka kotłów i maszyn, zakłady przemysłu elektrotechnicznego i precyzyjnego powstają na Woli nowe imponujące zakłady przemysłu kluczowego między innymi huta szkła technicznego, fabryka narzędzi lekarskich itp.

Na Woli rośnie również zespół zakła w przemysłu spożywczego wraz z wielokondygnacjowymi składami, hurtownie wielobranżowe, bazy sprzętowo - materiałowe przedsiębiorstw budowlano - montażowych i robót specjalnych.

Jednocześnie z zakładami projektowane są odpowiednie urządzenia socjalne oraz otoczenie fabryk, uwzględniające wprowadzenie zieleni i odpowiednie zagospodarowanie terenów przy fabrycznych.

W wyniku rozbudowy przemysłu Woli stan zatrudnienia w przemyśle i w budownictwie wydatnie wzrasta. Powoduje to stałe zwiększanie się zapotrzebowania na mieszkania.

Dla zaspokojenia tych potrzeb kontynuuje się na Woli budowę nowych bloków, w których już w okresie planu 6-letniego nowe, jasne, przestronne i doskonale wyposażone izby zajmie przeszło 60 tysięcy mieszkańców.

W roku 1952 na Kole oddanych zostanie do użytku 900 nowych izb mieszkalnych a na Młynowie 1850 izb. Główne nasilenie robót w zakresie budownictwa mieszkaniowego będzie skoncentrowane w roku bieżącym wzdłuż ulic Staszica, Wolskiej, Działdowskiej oraz na odcinku ulic Okopowa — Karolkowa.

Przez przyłączenie nowych terenów w chwili obecnej na Woli znajduje się 1150 ha gruntów rolnych stanowiących około 30 procent ogólnej powierzchni dzielnicy. W skład dzielnicy weszło, postawione na wysokim poziomie, gospodarstwo specjalne — Ulrichów.

Powierzchnia leśna skoncentrowana głównie w rejonie Koła i Boernerowa, wynosi 70 ha.

Urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne oraz oświetlenie

Rozbudowa sieci wodociągowej obejmie łącznie w dzielnicy 4.380 metrów bieżących przewodów i prowadzona będzie na ulicach: Elekcyjnej, Górczewskiej, Ks. Janusza i Barona.

Przewody kanałowe ułożone zostaną na ulicach: Nowo-Bema, Ordona, Górczewskiej, Działdowskiej, Barona oraz Karolkowej i wyniosą łącznie około 3,5 kilometra.

Duże znaczenie komunikacyjne będzie miała projektowana w roku 1952 przebudowa ulic w dzielnicy. Nowe nawierzchnie i chodniki otrzymają: Młynarska na odcinku od Wolskiej do Górczewskiej, ulica Karolkowa, Płocka na odcinku od Wolskiej do ul. Kasprzaka oraz Górczewska na odcinku od Działdowskiej do Sokołowskiej. Równocześnie przewidywane jest przeprowadzenie kapitalnych remontów nawierzchni, które obejmą łącznie 50 tysięcy metrów kwadratowych jezdni oraz 30 tysięcy metrów kwadratowych chodników.

Rok 1952 przyniesie również dalszą wyraźną poprawę na odcinku oświetlenia ulic dzielnicy. Łącznie przybędzie 168 punktów świetlnych. Prace w zakresie budowy nowych punktów oświetleniowych obejmą przede wszystkim ulice: Elekcyjną, Pustola, Sowińskiego, Karolkową, Prądzyńskiego, Garbińskiego, Tyszkiewicza, Brożka i Armatnią.

Dzielnica Wola zostanie wzbogacona w nowe, kryte przystanki tramwajowe, które zostaną wybudowane przy pętlach tramwajowych oraz przy najbardziej uczęszczanych punktach jak ul. Bema, Kasprzaka, Młynarska, Pl. Zawiszy, ul. Towarowa, ul. Obozowa.

Sklepy, punkty żywienia i usług

Na Młynowie powstanie w 1952 roku 17 nowoczesnych sklepów w tym 9 sklepów spożywczych, owocowo-warzywniczych i półfabrykatów gastronomicznych. Pozostałe sklepy obejmą branże: konfekcyjną, galanterii skórzanej, włókienniczą, artykuły gospodarstwa domowego, papierniczą i inne.

Ludność Koła otrzyma 4 nowe punkty sprzedaży detalicznej z czego 3 przypada na sklepy: spożywcze, pieczywo-nabiałowy i owocowo - warzywniczy, które uruchomi MHD a jeden na sklep mięsny.

Istniejąca sieć żywienia zbiorowego Dzielnicy rozszerzy się w roku 1952 o dalsze 6 placówek. Warszawskie Zakłady Gastronomiczne przewidują uruchomienie na terenie Młynowa 3-ch dużych i doskonale wyposażonych zakładów. Koło otrzyma nową jadłodajnię. Miejski Zakład Mleczarski odda do użytku mieszkańców Woli 2 bary mleczne.

Znacznie zostanie rozbudowana również sieć uspołecznionych zakładów rzemiosła, których niedostateczna jeszcze ilość sprawia wiele kłopotów mieszkańcom. Z ogólnej ilości nowych 12 punktów przewidzianych w 1952 roku, 8 zakładów usługowych powstanie w rejonie Młynowa a 4 na terenie Koła.

Nowa szkoła, przedszkola, ośrodki zdrowia

W budownictwie urządzeń kulturalno - socjalnych zostały wysunięte na pierwsze miejsce inwestycje oświatowe, mające na celu poprawienie warunków lokalowych szkolnictwa.

W nowym roku szkolnym młodzież i dzieci z dzielnicy Koło otrzymają piękny, doskonale wyposażony w pomoce naukowe budynek przy ulicy Obozowej.

W roku 1952 rozpoczną również działalność nowe przedszkola z których dwa otrzyma Koło a jedno Młynów.

Nowoczesna bursa jaka powstanie w dzielnicy, będzie przeznaczona dla młodzieży szkół zawodowych Woli.

W zakresie służby zdrowia inwestycje w dzielnicy obejmą uruchomienie nowego oddziału na 200 łóżek w szpitalu zakaźnym nr 1, ukończenie budowy ośrodka zdrowia dla Młynowa oraz oddanie do użytku 3-ch żłobków.

Wola — bogata w zieleń jak nigdy

Na zagospodarowanie terenów zielonych w dzielnicy będzie zwrócona specjalna uwaga. Nowe ulice oraz tereny

Czytelnicy i korespondenci piszą

Racjonalizatorzy w Zakładach Starachowickich

Od dwóch lat istnieje w Starachowicach klub racjonalizatorów mieszczący się w Domu Kultury. Obecnie zrzesza on 250 członków i kieruje pracą 97 brygad racjonalizatorskich na terenie Zakładów Starachowickich.

O pracy i zainteresowaniu załogi racjonalizatorstwem świadczy najwymowniej wysoka liczba wniosków napływających do klubu. W 1952 roku wpłynęły już 394 wnioski.

Zakłady Starachowickie zrobiły duży krok naprzód w dziedzinie realizacji wniosków. Wiele pomysłów usprawniających pracę już zastosowano.

Np. pracownicy fabryki samochodów Glina i Ryś wraz z Siwcem zastosowali usprawnienie przy obróbce silników, dzięki któremu zwiększyli o 100 proc. swoją wydajność. Wytaczarka obsługiwana tylko jednym nożem nie mogła dać zwyżki produkcji. Po zastosowaniu pomysłu racjonalizatorów przy obróbce tulei cylindrowej produkcja wzrosła o 100 proc., a koszta własne obróbki obniżyły się o 80 proc.

Inny pracownik w wydz. P 1 Czesław Migała, przez zastosowanie pomysłu przy frezowaniu dźwigienki sprzęgła osiągnął 300 proc. normy.

Na montażowni silników zastosowano aparaturę do próby szczelności silnika i głowicy, skracając znacznie czas trwania próby wodnej, co daje również wiele oszczędności.

Ostatnio klub racjonalizacji i techniki pozyskał opiekuna w postaci redakcji „Słowa Ludu". Z inicjatywy redakcji odbywają się spotkania racjonalizatorów z innych fabryk ze starachowickimi. Ostatnie trzy spotkania racjonalizatorów z Huty Ostrowiec, Skarżyska i Starachowic przyczyniły się do wzrostu aktywności u naszych racjonalizatorów. Dzięki spotkaniu powstał nowy aparat iskrowy do utwardzania grzbietu ostrza narzędzi tnących. Zakłady Starachowickie posiadają już aparat elektroiskrowy wykonany przez inż. Purzyckiego, którym będzie się utwardzać narzędzia tnące, a przez to zaoszczędzimy narzędzi.

Poważne osiągnięcia wskazują na stały rozwój twórczej myśli robotnika, technika i inżyniera w Zakładach Starachowickich. Trzeba tylko troskliwej opieki nad rozwojem racjonalizacji i techniki.

Zainteresowanie wzmoże się jeszcze, gdy przyspieszy się załatwianie wniosków. Nic tak nie hamuje rozwoju racjonalizacji jak przewlekłe rozpatrywanie wniosków. Trzeba szybko decydować czy wniosek nadaje się do wykorzystania w produkcji i pozytywnie ocenione wnioski jak najszybciej wprowadzać. Ważne jest także szybkie wypłacanie racjonalizatorom należnych premii.

MIECZYSŁAW MAJ
Starachowice

Rozwiązanie jest proste

W dniu 9 maja br. na prośbę koleżanki stanełam przed Powiatowym Sądem Warszawa-Śródmieście w charakterze świadka w sprawie dotyczącej odtworzenia metryki urodzenia.

Sprawę wyznaczono na godz. 11 rano. Zwolniłam się z pracy o godzinie 10.15 i punktualnie o wyznaczonej godzinie zgłosiłam się do sądu.

Przeglądając przez ciekawość listę wywieszoną na drzwiach, gdzie odbywały się rozprawy, byłam mocno zdziwiona następującym faktem: na jedną godzinę wyznaczono 10 rozpraw, czyli na każdą przypadało tylko 6 minut. Wydaje mi się to b. nierozsądne, zresztą praktyka wykazała nieżyciowość takiego rozplanowania rozpraw.

Rozprawa koleżanki przewidziana na godz. 11, odbyła się o godz. 16 i trwała 20 minut. Czekałyśmy natomiast na nią 5 godzin.

Jest to stanowczo niezgodne z socjalistyczną dyscypliną pracy. Wystarczyło rozprawę wyznaczyć na godzinę 15, a praca zawodowa wnioskodawcy i świadków nie ucierpiałaby w tak poważnym stopniu.

Takie wyznaczanie godzin na rozprawy przynosi gospodarce narodowej uszczerbek którego można uniknąć. Wystarczy tylko odpowiednio rozplanować godziny rozpraw.

MARIA KWAŚNIEWSKA
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

„O pustej apteczce w Idylli"

W związku z notatką zamieszczoną w „Trybunie Ludu" z dnia 20 V 1952 r. pod tytułem „O pustej apteczce w Idylli", Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych wyjaśnia, że kilkakrotnie wydała polecenie wszystkim ośrodkom wypoczynkowym uzupełnienia zużytych zapasów w apteczkach podręcznych z równoczesnym podaniem sposobu zaopatrywania.

Wobec stwierdzenia faktu, że poszczególne ośrodki nie stosują się do wydanych poleceń, Dyrekcja Naczelna zleciła bezwzględne ich wykonanie pod osobistą odpowiedzialnością kierowników ośrodków wypoczynkowych. Ponadto osobom przeprowadzającym inspekcję w terenie polecono dopilnowanie realizacji zarządzenia.

Kropki nad „i"

FLAGA ZROBIŁA SWOJE FLAGA MOŻE ODEJŚĆ

Kongres amerykański oficjalnie zakazał, aby flaga ONZ umieszczana była na masztach wyżej lub na tej samej wysokości co flaga USA.

Flaga ONZ potrzebna jest tym panom tylko po to, aby firmować ich zbrodnie. Spełnia rolę rękawiczek, których morderca używa przy morderstwie, ale nie pokazuje się w nich na ulicy. (k)

POMOC POWODZIANOM

130 tysiącom ludzi, którzy z powodu katastrofalnego wylewu rzeki Missouri stracili cały swój dobytek, rząd Stanów Zjednoczonych polecił wypłacić jako zapomogę po 2 dolary na głowę.

Na zbrojenia wydaje rząd USA około 700 dolarów rocznie na jednego obywatela. (u)

ZBYT NIEBEZPIECZNE

Brytyjskie ministerstwo wojny wydało zarządzenie, że psy zbyt niebezpieczne, aby mogły być trzymane w domu będą szkolone dla potrzeb wojskowych i wysyłane na Koreę.

Podobnie, jak zbrodniarze zbyt niebezpieczni, aby ich trzymać w więzieniach. (k)

Młodzież jugosłowiańska w niewoli kliki faszystowskiej

Henryk Dankowicz

Praca niewolnicza, głód i nędza — powszechne zjawiska wśród proletariatu miejskiego i wiejskiego, w umęczonej, krwawiącej Jugosławii — dają się szczególnie we znaki młodzieży. Zdrajcy narodu, szpiedzy i prowokatorzy, Tito, Rankowicz et consortes wyznaczyli młodzieży jugosłowiańskiej specjalne zadania w realizacji amerykańskich planów militaryzacji kraju i przekształcenia go w przednią straż agresji przeciw sąsiadującym z Jugosławią krajom demokracji ludowej.

Faszystowska organizacja młodzieżowa „Narodna omladina" powstała w roku 1948 na miejsce zlikwidowanych przez tito - faszystów demokratycznych organizacji młodzieżowych. Kierują nią „zasłużeni" agenci gestapo w rodzaju Rado Dugonicza czy Michaiła Turticza. Organizacja ta specjalizuje się w doskonaleniu metod krwawego wyzysku młodzieży jugosłowiańskiej.

„Narodna omladina" mobilizuje młodzież do bezpłatnej pracy katorżniczej w brygadach zwanych cynicznie „ochotniczymi". Setki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt zagnano w ten sposób do budowy dróg strategicznych, lotnisk i innych obiektów wojskowych, do kopalń rud itp., gdzie uzbrojeni gestapowcy Rankowicza pełnią funkcję „opiekunów młodzieży". Niewolnicza praca w tych „brygadach" trwająca 12 — 14 godzin dziennie, głód, okropne urągające najelementarniejszym wymogom higieny baraki, brak jakiejkolwiek opieki lekarskiej — warunki bytowania młodzieży przypominające tak dobrze praktykę hitlerowskich obozów koncentracyjnych, dziesiątkują młodzież pracującą Jugosławii, o czym świadczy choćby przykład z budowy strategicznej drogi Szamac — Sarajewo, gdzie w przeciągu zaledwie pół roku padło z wycieńczenia 420 młodych chłopców i dziewcząt.

430 tysięcy bezdomnych dzieci

Położenie dzieci robotniczych w faszystowskiej Jugosławii — to oddzielny krwawy rozdział zbrodni titowców. Głód rodzi choroby i śmierć dziesiątków tysięcy dzieci.

23 procent serbskich dzieci umiera w wieku niemowlęcym. 100 tysięcy dzieci umiera rocznie na gruźlicę.

Titofaszyści masowo likwidują szkoły i przekształcają je w koszary. W jednym tylko powiecie Splet zamknięto 18 szkół, które zajęła titowska armia. Ponad 430 tysięcy bezdomnych, głodnych dzieci błąka się po ulicach Jugosławii. Jedynym ich środkiem utrzymania jest żebranina i coraz częściej — kradzież.

O ośmioletnich „przestępcach", kradnących chleb — rozpisują się szeroko sensacyjne brukowce titowskie.

Amerykańskie filmy gloryfikujące gangsterów i ich zbrodnie, wypełniające bez reszty ekrany Jugosławii w znacznym stopniu przyczyniają się do demoralizowania jugosłowiańskiej młodzieży i dzieci.

Belgradzkie dzienniki niedawno doniosły, że 11-letni chłopiec zabił swego kolegę pod wpływem amerykańskiego filmu „Dziecko z Oklahomy".

Obok ulicy i filmów amerykańskich, dzieci jugosłowiańskie „wychowują" także wydawane w wielkich nakładach czasopisma, jak belgradzki tygodnik „Rozrywka dla młodych sił" w którym znajdujemy takie tytuły: „Nóż w gardle", „Handel ludzkimi głowami", „Psie groby", „Przygody Dima Buma" i inne kryminalne historie. I to w tym samym czasie, gdy, jak przyznaje chorwacki szmatławiec „Wiesnik" — 25 procent uczniów nie ma podręczników z powodu braku papieru.

„Wszystko dla wojny"

Jeden z prowodyrów faszystowskiej organizacji młodzieżowej Milan Neorecic oświadczył w wygłoszonym w Belgradzie przemówieniu: **„Cała nasza działalność powinna być związana z przygotowaniami do wojny".**

I w istocie wszystkie wysiłki titowskich hersztów młodzieżowych skierowane są na deprawowanie młodzieży, na zatruwanie jej jadem faszyzmu, na apoteozowanie wojny, morderstw i gwałtów, na wyznaczenie młodzieży jugosłowiańskiej roli landsknechtów agresywnego imperializmu amerykańskiego, roli mięsa armatniego dla realizacji amerykańskich planów panowania nad światem.

Najważniejszym przedmiotem na uniwersytetach jugosłowiańskich jest tzw. „przedpoborowe szkolenie wojskowe" organizowane pod kierownictwem oprawców Rankowicza i starych faszystowskich oficerów, którzy w titowskiej Jugosławii objęli ponownie wszystkie kierownicze stanowiska w armii.

Raporty z tej „działalności naukowej" zajmują całe kolumny titowskich szmatławców faszystowskich, chełpiących się wybitnymi sukcesami w szkoleniu morderców.

Młodzieżą „opiekuje" się titowskie gestapo

Faszystowscy pełnomocnicy dla spraw młodzieżowych usuwają masowo postępową młodzież z uniwersytetów a dalszym losem „nieprawomyślnych" zajmuje się już titowskie gestapo.

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego demaskującej titowską bandę szpiegów i prowokatorów w 1948 r. titowcy usunęli z uniwersytetów ponad 4.500 studentów pochodzenia robotniczego i ze środowiska biedoty wiejskiej jako „politycznie podejrzanych". Masowe rugi trwały i w następnych latach. Wprost z uczelni tysiące młodych chłopców i dziewcząt powędrowały do więzień i obozów koncentracyjnych: Jasenowac, Batajnica, Podgorica i in.

W rezultacie titowskiej polityki wzmożonych przygotowań do agresji i maksymalnego ograniczania wydatków na oświatę maleje z każdym rokiem liczba słuchaczy na uniwersytetach. W bieżącym roku akademickim przyjęto w Jugosławii na wyższe uczelnie o połowę mniej studentów, niż w roku ubiegłym. Rośnie za to stale liczba młodzieży w więzieniach i obozach koncentracyjnych, która np. w obozie „Preporod" wynosi 37 procent, a w obozie „II R. T." — ponad 45 procent.

Na titowskich uniwersytetach panoszą się burżuazyjni i kułaccy synalkowie, a studenci wywodzący się z ludu pracującego, pozbawieni stypendiów i wszelkiej pomocy państwa, żyją w straszliwych warunkach. Faszystowski szmatławiec „Narodni Student" przyznaje, że domy akademickie w dzisiejszej Jugosławii przypominają raczej domy noclegowe dla włóczęgów.

Straszny jest widok wynędzniałych, bladych, ledwo trzymających się na nogach młodych chłopców i dziewcząt snujących się po restauracjach i żebrzących chleba. To studenci uniwersytetu belgradzkiego. Faszystowska prasa jugosłowiańska przyznaje, że około 15 tysięcy studentów jest pozbawionych wszelkich środków do życia. W rezultacie głodu i ciężkich warunków przeszło 60 procent studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego choruje na gruźlicę i nie ma żadnych możliwości leczenia.

Opór młodzieży jugosłowiańskiej

Krwawy terror siepaczy Rankowicza nie złamał młodzieży jugosłowiańskiej, która oporem swym i walką rozjaśnia ponurą noc faszystowskiej rzeczywistości dzisiejszej Jugosławii. Postępowa młodzież jugosłowiańska wypowiedziała walkę na śmierć i życie krwawemu reżimowi Tito, polityce nędzy i wojny. Nie bacząc na ostre represje faszystów, młodzież jugosłowiańska sabotuje titowską mobilizację do obozów pracy przymusowej, masowo ucieka z obiektów wojskowych, uchyla się od przeszkolenia wojskowego.

Plan rekrutacyjny do brygad pracy w Chorwacji przewidywał w ub. roku mobilizację 40 tysięcy młodzieży. Titowskim naganiaczom udało się jednak i to z wielkim trudem zapędzić do pracy przymusowej zaledwie 1 500 chłopców i dziewcząt. Reszta skryła się przed mobilizacją. W kopalni Bor, z której wydobywa się rudy strategiczne dla gospodarki wojennej imperialistów mają miejsce masowe ucieczki młodych robotników.

Młodzież jugosłowiańska masowo opuszcza szeregi faszystowskiej organizacji młodzieżowej. Proces ten obserwujemy zarówno w miastach, jak i na wsi. W Zagrzebiu tylko 250 osób należy do titowskiej organizacji młodzieżowej. Ponad tysiąc organizacji wiejskich w Chorwacji zostało zlikwidowanych.

Młodzi patrioci jugosłowiańscy, zapędzeni przymusowo do armii faszystowskiej, niszczą broń i ekwipunek wojskowy. Mimo, że szpicle Rankowicza są szczególnie liczni i wszędobylscy na terenie armii titowskiej, ręce młodych nieustraszonych patriotów kreślą na ścianach koszar bojowe hasła wzywające do walki ze znienawidzonym reżimem faszystowskim. Coraz częściej pojawiają się tam wezwania „Towarzysze, broń znajduje się w naszych rękach! Nigdy nie skierujemy jej przeciwko naszemu narodowi przeciwko Związkowi Radzieckiemu — naszemu wyzwolicielowi".

Młodzież jugosłowiańska walczy wraz z całym narodem przeciw tyranii faszystowskiej. I wraz z całym narodem znajdzie drogę do wolności.

„Ożenek" w Teatrze Polskim w Warszawie

Scena z aktu trzeciego. Od lewej: Andrzej Bogucki (Koczkariew), Aleksander Dzwonkowski (Podkolesin), Mieczysława Ćwiklińska (swatka Fiokla) Foto F. Myszkowski

35-lecie pracy artystycznej Idy Kamińskiej

Pod protektoratem Ministra Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego Państwowy Teatr Żydowski w Łodzi obchodził dnia 17 maja b. r. jubileusz 35-lecia pracy artystycznej Idy Kamińskiej.

Ida Kamińska, córka wielkiej artystki żydowskiej, Ester Rachel Kamińskiej, ma za sobą piękną pracę artystyczną. W ciągu swej trzydziestopięcioletniej działalności grała przeszło 150 ról, reżyserowała ponad 70 sztuk, napisała jedną, a udramatyzowała z powieści 6 sztuk. Ponad 50 sztuk zostało przez nią przetłumaczonych na język żydowski.

Działalność artystyczną rozpoczyna Ida Kamińska w Warszawie w roku 1916, następnie gra kolejno w teatrach Ukrainy, w teatrze wileńskim w teatrach moskiewskich. Po pierwszej wojnie zakłada Kamińska wraz z Zygmuntem Turkowem Warszawski Teatr Artystyczny „WIKT", w latach trzydziestych występuje gościnnie w teatrach niemieckich, belgijskich i francuskich.

W czasie wojny przebywa Kamińska kolejno we Lwowie, gdzie organizuje Państwowy Teatr Żydowski, biorąc jednocześnie żywy udział w życiu politycznym i społecznym, następnie w Kirgizji, gdzie organizuje również zespół teatralny. Po kilkuletnim pobycie w Moskwie w roku 1946 powraca Kamińska do kraju, pracując w Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi jako jego kierownik artystyczny.

W uznaniu zasług Idy Kamińskiej Rząd Polski Ludowej nadał jej order „Sztandaru Pracy".

Życzymy wybitnej artystce wielu jeszcze lat owocnej pracy twórczej w służbie kultury, postępu i przyjaźni między narodami.

Występ zespołu artystycznego Armii Czechosłowackiej

W sobotę w Hali Mirowskiej dał swój pierwszy inauguracyjny występ gościnny u nas czechosłowacki Wojskowy Zespół Artystyczny im. Vita Nejedlyego, wyróżniony Nagrodą Państwową I stopnia.

Scena przystrojona barwami narodowymi. Po środku olbrzymi portret towarzysza Stalina. Po bokach na tle flag polskich i czechosłowackich portrety towarzyszy Bieruta i Gottwalda. Na hali transparenty. Na jednym z nich czytamy powitanie w języku czeskim „Żołnierze polskiego ludowego demokratycznego wojska pozdrawiają wojskowy zespół artystyczny Vita Nejedly'ego".

Po odśpiewaniu przez chór hymnu polskiego, czechosłowackiego i radzieckiego program rozpoczęła bojowa pieśń kompozytora Dreisla „Za Gottwalda — naprzód!" Pieśni żołnierskie, ludowe, czeskie, słowackie, polskie i radzieckie w wykonaniu doskonałego chóru z towarzyszeniem orkiestry wywoływały długo niemilknące oklaski. Z sali padają okrzyki „Niech żyje przyjaźń narodów!", „Niech żyje chorąży pokoju Stalin!" Kilkakrotnie publiczność zmusza artystów do bisowania.

Szczególny entuzjazm wywołał śpiewany po polsku „Marsz I Korpusu", ludowe piosenki „Fujarka", „Pognała wołki" i „Umarł Maciek, umarł", „Już zwolna milknie gwar miasta", Aleksandrowa oraz kantata „Ręce precz od Korei".

Zespół wzoruje się na doświadczeniach wspaniałych zespołów radzieckich. Zarówno w układzie programu, jak i w wykonaniu poszczególnych numerów stara się wydobyć i uwypuklić elementy sztuki ludowej, nadać tym powszechnie znanym i śpiewanym piosenkom ton radości i optymizmu.

To samo dotyczy zespołu tanecznego. Z tańców wymienić należy piękną kompozycję choreograficzną — „Taniec spadochroniarzy" w którym doskonała forma łączy się z głęboką ideologiczną treścią wykonany w polskich strojach ludowych „Mazur" Moniuszki oraz „Taniec przyjaźni" — najlepszy zarówno pod względem kompozycji, jak i wykonania. Taniec ten przedstawia spotkanie żołnierzy Armii Radzieckiej i Czechosłowackiej. Obie grupy popisują się przed sobą swą sztuką. W ten sposób do tańca zostały wprowadzone elementy ludowych tańców radzieckich, czeskich i słowackich.

Brawura, z jaką taniec ten został wykonany, doskonałe opanowanie sztuki tanecznej, zgranie całego zespołu, umiejętnie wplecione w całość elementy humoru sprawiły, że publiczność długo domagała się powtórzenia numeru.

Zespół składa się z chóru, orkiestry i grupy tanecznej. Te trzy czynniki są z sobą związane w nierozłączną całość. Chór ani na chwilę nie schodzi ze sceny. Oprócz produkcji samodzielnych — pieśni chóralnych — towarzyszy on solistom i zespołowi tanecznemu.

Występy zespołu im. Vita Nejedly'ego zapoznają naszą publiczność z piękną ludową sztuką bratniego narodu, zapoznają nas z formami pracy zespołów artystycznych w Czechosłowacji, pozwolą naszym zespołom wzbogacić swe doświadczenia.

Chłopi z gminy Brzeźnica mają wzorową świetlicę

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W obecności wiceministra Kultury i Sztuki tow. Sokorskiego, przedstawicieli władz i partii oraz delegacji robotniczych i chłopskich z całego powiatu Dębica, chłopi gminy Brzeźnica, otworzyli w wybudowanym po wyzwoleniu Domu Kultury gminną świetlicę wzorcową — jedną z dziesięciu, jakie powstały obecnie w woj. rzeszowskim.

Uruchomienie tej świetlicy jest wymownym przykładem przemian kulturalnych dzisiejszej wsi polskiej.

Brzeźnica, nękana za władzy sanacyjnej nędzą, bezrobociem i analfabetyzmem jest dziś jedną z przodujących gmin nie tylko w województwie, ale i w kraju.

Piękny Dom Kultury, wybudowany w 1948 roku, zelektryfikowane zagrody, radiofonizacja, stałe kino, wielki stadion sportowy, żłobek, rozpoczęta budowa wielobranżowego domu towarowego, nowa szosa — oto osiągnięcia chłopów z Brzeźnicy, które budzą podziw mieszkańców całego powiatu.

Nie ma już analfabetów w Brzeźnicy. Podczas gdy do roku 1939 w całej gminie nie było ani jednej szkoły 7-klasowej, to obecnie jest ich 6, a w samej Brzeźnicy stanęła murowana, nowoczesna szkoła 11-letnia. Już dziś 371 młodzieży Brzeźnicy stanowi kadrę wysokokwalifikowanych pracowników fabryk, hut i kopalń.

Chłopi z Brzeźnicy korzystają z wielkiej, gminnej biblioteki, liczącej około 2 tys. tomów, a oprócz niej z 5 punktów bibliotecznych i 6 księgozbiorów ZMP-owskich.

(c. bł.)

Teatr — *Jaszcz*

ŚMIECH I SATYRA

Mikołaj Gogol: „Ożenek". Komedia w 3 aktach. Przekład Adama Grzymały - Siedleckiego, reżyseria Bronisława Dąbrowskiego, dekoracje Andrzeja Stopki. Premiera w Teatrze Polskim w Warszawie.

Obchodzone przez cały świat kulturalny stulecie śmierci genialnego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola uczcił polski teatr wystawieniem sławnej komedii „Ożenek" w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie i w Teatrze Polskim w Warszawie. Zapowiedziany jest również „Rewizor" w warszawskim Teatrze Narodowym.

Gogol nazwał „Ożenek" — „całkiem niewiarygodnym zdarzeniem" i pod tym niecodziennym określeniem ukazuje się ta sztuka w druku. A więc pogranicze żartu dla żartu, groteski dla groteski, śmiechu dla śmiechu? Na pozór, „na oko" — „Ożenek" to komedia z przewagą sytuacji farsowych, pełna krótkich spięć, wesołych zamieszań i zaskakująco komicznych sytuacji, rozwiązanych krotochwilnie. Ale pod powierzchnią żartobliwie nanizanej i brawurowo rozwiązanej fabuły pulsuje bowiem, jak krew pod skórą, właściwa treść utworu: ostra i celna satyra społeczna, krytyczna, surowa, bystra obserwacja. A że wyraża się ona przez żart i dowcip — toć wiadomo, że broń to bardziej zabójcza niż niejedne salwy dramatycznych tyrad!

Gogol oświadczył kiedyś: „Komedia powinna być obrazem i zwierciadłem naszego życia społecznego". Ten pogląd znalazł pełne pokrycie w genialnym „Rewizorze", znalazł też w „Ożenku". Co i kogo chciał Gogol sportretować w „Ożenku"? Bieliński pisał: „Ożenek" nie jest pospolitą farsą lecz prawdziwym i artystycznie wiernym obrazem obyczajów średniej warstwy społeczeństwa petersburskiego". Ze szczególną pasją satyryczną i demaskatorską odnosił się Gogol do carskiej biurokracji, która — próżniacza, tępa, samowolna, zdeprawowana, łapówkarska — jednocześnie sprawowała despotyczną władzę, usiłowała zdławić wszelki postęp, bijący w podstawy feudalnej, pańszczyźnianej Rosji. Przeciw zdemoralizowaniu i zgniliźnie wyższych sfer carskiej biurokracji wymierzona była już pierwsza, zachowana we fragmentach komedia Gogola „Order Świętego Włodzimierza Trzeciej Klasy"; zabójczo celnym ciosem w biurokrację był „Rewizor". W „Ożenku" bohaterem utworu jest carski urzędnik, radca dworu Podkolesin, a nici fabuły trzyma w swym ręku niejaki Koczkariew, niewątpliwie też urzędnik. Kim są właściwie oni obaj? Nieużytki społeczne, zawalidrogi, pasożytujący na nędzy ludu rosyjskiego, osobnicy o haniebnej, służalczej filozofii, rdzewiejące podpory próchniejącego reżimu.

Wystarczy posłuchać słów Koczkariewa o reagowaniu na plucie w twarz przez szefa, aby zgłębić całą wewnętrzną zgniliznę tych „dobrze urodzonych" marnot, obleczonych w urzędnicze mundury, aby uogólnić ich w wyrazisty obraz całej warstwy. Z tej samej kasty szlachecko-urzędniczej rekrutuje się większość pokracznych konkurentów do ręki więdniejącej Agafii: zramolały emerytowany oficer, chciwy egzekutor, czy milczący tytularny radca dworu (którego ucieleśnił Teatr Polski, korzystając ze słów, jakie się o nim mówi w sztuce).

Po drugiej stronie stoją przedstawiciele mieszczaństwa — oblubienica Agafia, jej ciotka Arina oraz konkurent-kupiec Starikow. Niedoszła panna młoda Agafia jest serdecznie głupia i przeżarta snobizmem, marzy przede wszystkim o mariażu ze szlachcicem, bez względu na to jakby się prezentował ów wybraniec. Natomiast w Arinie występują niewątpliwe cechy zdrowego ludowego rozsądku. Arina wywodzi się z tej części ówczesnego kupiectwa rosyjskiego, które niedaleko odrosło jeszcze od swego chłopskiego pnia. Jej końcowe słowa do Koczkariewa: „Widać, że wam szlachectwa starczy tylko na oszustwa i świństwa" brzmią jak osadzenie całej warstwy, ukazanej w „Ożenku" z taką surowością, choć zawoalowaną śmiechem, i są niezaprzeczenie słowami **autora.** Pewną życzliwością Gogola, cieszy się też swatka Fiokla, sprytna baba, łącząca chytrość i zdrowy rozsądek z rubasznym humorem, największa realistka w „Ożenku".

*

Przystępując w swej reżyserskiej pracy po raz trzeci do wystawienia „Ożenku" — Bronisław Dąbrowski postanowił ukazać sztukę w szacie przedstawienia realistycznego, w którym bezwzględnie dominować winny treści ludzkie nad humorem mechanicznym.

Ten zamiar powiódł mu się w znacznym stopniu. Stwierdzamy w przedstawieniu dużą troskę o należyte ujęcie tekstu i komediowego sensu, zawartego w utworze, stwierdzamy — co więcej — trafne odczytanie sensu społecznego komedii, pogłębionego współczesną wiedzą o Gogolu, jego czasach i społecznym wyrazie satyry gogolowskiej. Reżyser nadał głównym postaciom i głównemu nurtowi akcji wyraz komedii o społecznym podtekście, nie roniąc zresztą nic z żywiołowego humoru, zawartego we wszystkich bez wyjątku scenach „Ożenku".

Wielkim atutem i mocnym filarem, na którym wspiera się akcja „Ożenku" jest gra Aleksandra Dzwonkowskiego, jako Podkolesina. Znane literackie i społeczne pokrewieństwa Podkolesina ze światem szlacheckiej „obłomowszczyzny" znajdują w grze Dzwonkowskiego pełne pokrycie. Podkolesin jest obłym i gnuśnym starym kawalerem, którego stać na bezduszne załatwianie kawałków w swoim departamencie, ale który przed jakimkolwiek zamieszaniem stojącego bajora swego życia broni się całą nędzą swej natury; za to tyranizować pańszczyźnianego służącego potrafi doskonale, jeszcze jedna cecha zdegenerowanego szlachcica. Z gry Dzwonkowskiego emanuje też znakomicie marazm Podkolesina, toteż końcowa scena komedii znajduje pełne psychologiczne wytłumaczenie. Rolą Podkolesina wpisał się Dzwonkowski pomiędzy najlepszych na scenie polskiej odtwórców tej przyciągającej najświetniejszych aktorów postaci!

A Mieczysława Ćwiklińska jako Fiokła! Dawniej artystka posługiwała się jeszcze w tej roli chwytami farsowymi, obecnie stwarza znakomitą, tryskającą życiem postać swatki, bez żadnych groteskowych prześmichów — a jak bawi, jak bawi, jak udowadnia, że w „Ożenku" tkwi dostateczna ilość ładunku humoru, by nie potrzeba go łatać jakimikolwiek dodatkami!

Również trzecia ważna w sztuce i kierująca akcją osoba, Koczkariew, swat z amatorstwa i „konkurencyjnej" ambicji, który chce się mścić na przyjacielu za to, co go samego tłucze po głowie, znalazła dobrego komediowego wykonawcę w Andrzeju Boguckim. Umie on bawić, ale umie też w należytym świetle ukazać obleśną i nikczemną filozofię klanu Koczkariewów.

Grająca cel westchnień cudaków-załotników Krystyna Borowicz utrzymuje się w akcie drugim ambitnie w tonie komediowym; szkoda, że w akcie trzecim poddaje się częściowo pokusom łatwych min i przerysowanych gestów. Mimo tej skazy może jednak młoda aktorka zaliczyć rolę korpulentnej Agafii do poważnego sukcesu w swej krótkiej drodze artystycznej. Ciotkę Agafii gra Zdzisława Życzkowska, stwarzając mocną w wyrazie, najbardziej serio postać w sztuce.

Amatorów posagu i uroków Agafii grają Jan Ciecierski, Franciszek Dominiak, Tadeusz Kondrat, Edward Kowalczyk, Zdzisław Lubelski. Wiadomo, że Dąbrowski, reżyserując „Ożenek" po raz pierwszy w Krakowie w 1949 roku na Festiwal Sztuk Radzieckich, dał się w scenicznym ustawieniu konkurentów Agafii i ich wizyty w jej domu uwieść urokom chwytów formalistycznych, że posłużył się pewnymi gierkami, nie znajdującymi uzasadnienia w tekście sztuki, że pokazał galerię kuternóg, chudogęb i zgoła kretynów, z których widz śmiał się do rozpuku, ale które swą kukiełkowością i zmechanizowaniem wyskakiwały z realistycznych ram sztuki. Teraz Dąbrowski i Stopka w „Ożenku" warszawskim. Oprawa sceniczna jest tym razem realistyczna, bez kurantów z kukułką, bez obrazkowej cerkwi itp. Jest to jeszcze jeden z ważnych czynników, które pozwalają uznać i docenić rozwój reżyserski Dąbrowskiego i widzieć w całości przedstawienia „Ożenku" sukces Teatru Polskiego. Idzie z nim w parze wielkie powodzenie spektaklu.

Pod ostrym kątem

Premia, która nie trafia do... premiowanego

W lutym br. zwrócił się do naszej redakcji ob. Bronisław Jędras z gr. Piele Nowy pow. Makow Maz. z prośbą, abyśmy interweniowali w cukrowni Krasiniec w następującej sprawie.

W roku 1950 ob. Jędras był kierownikiem grupy plantatorów buraka cukrowego w swej gromadzie. Ponieważ dobrze pełnił swe obowiązki, przysługiwała mu premia w wys. 105 zł. 8 groszy. Tymczasem premię tę zamiast Jędrasowi dziwnym trafem wypłacono Józefowi Rogali z tej samej gromady.

Z wyjaśnienia (l. dziennika NK/317/3144.52) jakie przysłało nam kierownictwo cukrowni wynika, że Bronisław Jędras figurował na liście premiowanych, ale pieniądze wysłano rzekomo pomyłkowo Rogali. Ob. Jędrasa zawiadomiono zaś, żeby odebrał sobie sam premię od ob. Rogali.

Ciekawe, do kogo by się zwrócili kierownictwo cukrowni w Krasińcu, gdyby Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego należną mu premię wypłacił np. dyrekcji cukrowni w Glinojecku. Do kogo mieliby pretensje: do Centralnego Zarządu, czy do dyrekcji w Glinojecku?

Wyjaśnienie dyrekcji cukrowni w Krasińcu (pow. Ciechanów) jest dowodem bezdusznego stosunku do chłopów — plantatorów, a szczególnie do kierowników grup plantatorów buraka cukrowego. Nie zapominajmy, że to od ich pracy zależy w poważnej mierze wykonywanie planów kontraktacji buraka cukrowego przez cukrownie.

Sprawą tą winny się zająć Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego i Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

(S. M.)

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-28 Dział propagandy 8-08-89, Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82 Dział sportowy 8-76-81 Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techn. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmuje wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Placu Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-19434.